Mam zapewnienie od dyrekcji, że będzie stawiać na rozwój

Maciej Walczak, nowy kierownik Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii SPZOZ w Lubartowie

STRONA 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

27 lutego - 4 marca 2024 r. ■ nr 9 (940) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot. Marcin Kusyk

Rolniczy protest w Wólce Rozwadowskiej

STRONA R4

...MÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Bitwa o remizę: Strażacy nie chcieli oddać kluczy, to urzędnicy wymienili zamki

Poszło o korzystanie z budynku w Maśluchach, gm. Uścimów.

Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów

Tak naprawdę ja to zrobiłam ze względu na dobro mieszkańców. Mieszkańcy skarżyli się, jak są źle traktowani przez strażaków.

Marian Starownik, wiceprezes OSP Maśluchy, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Tak doświadczonemu samorządowcowi, jak ja, to się nawet w głowie nie mieści, że wójt może tak postępować.

STR. 21

Pretendenci na wójta gminy Niemce ostro rywalizują o silnych kandydatów na radnych

STRONA 4

Informator starostwa

STRONA 5

Skok Lubartowa w rankingu „sukcesu”

STRONA R2

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Drużyny Szumca i Czerniaka już ruszają do boju o Lubartów. Kim są ich kandydaci?

STRONA 22/23

Kandydaci Wspólnoty Lubartowskiej do Rady Miasta Lubartowa z Radosławem Szumcem, kandydatem na burmistrza

Kandydaci Lubartowskiej Koalicji Samorządowej między inymi z posłanką Joanną Muchą oraz Sławomirem Czerniakiem, kandydatem na burmistrza Lubartowa

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

Ubezpieczenia rolne
Dbamy o Twoje gospodarstwo

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 2945
ISSN 2392-2184
9 772392 218400 09

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

27 lutego
godz. 8.00 - 14.00, Serock, Turka (ST-18), Kolechowice (4)

28 lutego
godz. 8.00 - 9.00 i 17.00- 18.00, Firlej Szkoła
godz. 8.00 - 12.00, Kolechowice (7)

29 lutego,
godz. 8.00 - 12.00, Starościn (2), Wólka Rokicka (ST-3)
1 marca, godz. 8.00 - 12.00, Drozdówka (2), Brzostówka Kol. (1)
godz. 8.00 - 11.00, Majdan Kozłowiecki (1)

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparko – ładowarki, Glinnik	1	4 242,00 zł	u
Laborant chemiczny, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Górka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Kock	1	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Michałówka/ Kozłowski	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Niedźwiada Kolonia	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ ARMA	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	4 242,00 zł	mianowanie
Fizjoterapeuta, Lubartów/ Gdula	1	6 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Co, gdzie, kiedy?

LUTY 27 WT.
LVII sesja Rady Miejskiej w Kamionce

LUTY 28 ŚR.
Akcja poboru krwi, Parking przy WAMEX (AMBULANS)

LUTY 28 ŚR.
Zebranie sołeckie Elizówka, miejsce spotkania - Świetlica w Elizówce

MARZEC 3 NIEDZ.
BIEG TROPEM WILCZYM edycja XII, MOSiR, Lubartów

MARZEC 3 NIEDZ.
Zebranie sołeckie Ciecierzyn, miejsce spotkania - Szkoła Podstawowa w Ciecierzynie

WYMIEŃ ROŚLINY ZE WSPÓLNOTĄ

Rozpoczynamy wiosenną akcję wymiany roślin! Zapraszamy wszystkich mieszkańców Lubartowa i okolic do wysyłania ogłoszeń, zdjęć Waszych roślin, numerów kontaktowych oraz miejscowości zamieszkania na nasz adres kontakt@24wspolnota.pl. Wszystkie publikować będziemy odrębnej ramce pt. „Wymień Rośliny ze Wspólnotą"!

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

Ceny z targu na Kościuszki w Lubartowie

Nasze lokalne, zdrowe warzywa

Miejskie targowisko to miejsce, gdzie można zaopatrzyć się w świeże produkty od lokalnych producentów. Ceny takich produktów są często znacznie niższe niż w supermarketach. Pogoda w ostatnich dniach nie zawsze dopisuje, ale w dni targowe kupujących nie brakuje. Największy wybór jest w jabłkach. Ceny za kilogram jabłek, zależnie od odmiany, zaczynają się już od złotówki.

Pozostałe produkty mają następujące ceny:
cebula 3,50-4 zł/kg
seler 6 zł/kg
pory 1-4 zł/kg
buraki 4 zł
buraki parowane 7 zł/kg
jabłka 1-4 zł/kg
gruszki 7 zł/kg
marchew 2-4 zł/kg
ziemniaki 2-2,30 zł/kg
worek ziemniaków 15 kg 30 zł/kg
kapusta główka – 2,60 zł/kg
pietruszka 6-8 zł/kg
czosnek 1,50-2 zł główka
czosnek luzem 10 zł/kg
miód wielokwiatowy i rzepakowy 40 zł słoik
miód gryczany, akacjowy, nektarowo-spadziowy 50 zł słoik
jaja 1-1,50 zł szt.
kasza gryczana 8 zł/kg

AN

R E K L A M A

WŁOCH
systemy okienne i drzwiowe
ul. ks. Szulca 3
21-100 Lubartów
tel. 600-067-904
wlochokna@gmail.com
OKNA - DRZWI - BRAMY
SPRZEDAŻ-MONTAŻ-SERWIS

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

W przeszłości pracował już w lubartowskim szpitalu. W wolnym czasie prowadzi internetowego bloga

Mam zapewnienie od dyrekcji, że będzie stawiać na rozwój

- Kluczowe są dalekosiężne plany dyrekcji, żeby robić tu dobre rzeczy. Przychodzę tu budować coś od nowa. Mam plan, który, mam nadzieję, uda się wdrożyć z korzyścią dla szpitala - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Maciej Walczak, nowy kierownik Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii SPZOZ w Lubartowie.

Na czym polega różnica między anestezjologią u dzieci a tą u dorosłych pacjentów?

Wydaje się, że jeśli chodzi o intensywną terapię i anestezjologię, zabiegi są typowe i nie powinno się w ich czasie wydarzyć nic nieoczekiwanego. Tymczasem dziecko jest pacjentem mniej przewidywalnym, jest mniej czasu na reakcję. Jego płuca mają mniejszą pojemność, masa ciała jest mniejsza, krwi jest mniej. Trzeba mieć trochę więcej wyobraźni, by przewidzieć pewne rzeczy wcześniej. Część kolegów i koleżanek specjalistów, nic im nie ujmując, nie chce mieć do czynienia z pacjentami pediatrycznymi w obawie o bezpieczeństwo tych pacjentów. Trzeba jasno powiedzieć, że w szpitalu w Lubartowie nie będziemy się zajmować 5-latkami czy jeszcze młodszymi dziećmi, bo nie ma tu do tego warunków. Inaczej będzie, jeśli chodzi o świadczenia dla pacjentów w wieku nastoletnim. To jest duży problem - pamiętam z pracy w szpitalu dziecięcym, że kolejki do takich świadczeń były długie. Nawet w przypadku błahych urazów jak złamania.

Czym przekonała Pana dyrekcja szpitala w Lubartowie do podjęcia się tego wyzwania?

Przede wszystkim chęcią zmian. Dyrekcja chce tu robić dobrą robotę. Stanęła na wysokości zadania, jeśli chodzi o warunki kadrowe, pracy i warunki finansowe. Przez cztery lata pracowałem w tym szpitalu jako lekarz rezydent na Izbie Przyjęć, to było w latach 2014-2018. Wspominam ten okres bardzo pozytywnie, szczególnie współpracę z personelem lekarskim, pielęgniarskim i pozostałym personelem. Znam tu bardzo wiele osób. To też był ważny argument za tym, by podjąć pracę w szpitalu w Lubartowie. Kluczowe są jednak dalekosiężne plany dyrekcji, żeby robić tu dobre rzeczy. Przychodzę tu budować coś od nowa. Mam plan, który, mam nadzieję, uda się wdrożyć z korzyścią dla szpitala.

Nie odstraszały Pana informacje o trudnej sytuacji szpitala?

Pracując w szpitalu w Ostrowcu Świętokrzyskim, bardzo podobnym profilowo, też słyszałem pogłoski o takich problemach. Przyszedłem tam tuż przed pandemią w 2020 roku, żeby wspomóc personel, bo do pracy na stałe były tam cztery osoby na krzyż. Szpital ma jednak obowiązek zapewnienia ciągłości pracy, lekarze zabiegowcy i anestezjolodzy są podstawą. Bez nich szpital nie jest w stanie funkcjonować. Zawsze dyrekcja robi wszystko, by takich lekarzy do pracy zapewnić. Mam 4-letnie doświadczenie w pracy w SPZOZ w Lubartowie, gdzie też krążyły różne opowieści o stanie szpitala. Nie było to więc dla mnie problemem przy podjęciu decyzji o przyjściu do pracy w Lubartowie.

Czy będzie konieczne poszerzenie kadry Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii, czy obecna kadra wystarczy?

Myślę, że jesteśmy obecnie w stanie zapewnić obsadę na wszystkich salach operacyjnych plus obsadę dyżurową, żeby lekarz, który pracuje na znieczuleniach w trybie planowym, miał komfort pracy z pacjentem. Docelowo będę dążył do tego, by powstał tu na miejscu stały zespół, który będzie w Lubartowie przez pięć dni w tygodniu. Nie ukrywajmy, anestezjolodzy jeżdżą po różnych jednostkach, czego ja jestem najlepszym przykładem. Przez ostatnie cztery lata krążyłem po różnych szpitalach. To z jednej strony jest bardzo dobre, bo można niesamowicie poszerzyć swoje doświadczenia, ale docelowo chcemy stworzyć tu stałą kadrę, związaną z tym miejscem. Dużo będzie zależało od tego, co będziemy robić i w jakiej atmosferze będziemy to robić. To jest niezwykle ważne: współpraca z personelem pielęgniarskim, relacje z pacjentami i ich rodzinami. Chcę doprowadzić do tego, że ludzie będą chcieli przyjść do pracy w szpitalu w Lubartowie. Mam już parę osób na oku, które rozważają takie rozwiązanie. Myślę, że jeżeli będziemy dobrze pracować, to będziemy też mieć godne warunki do pracy. Mam zapewnienie od dyrekcji, że będzie stawiać na rozwój.

- Dyrekcja chce tu robić dobrą robotę. Stanęła na wysokości zadania, jeśli chodzi o warunki kadrowe, pracy i warunki finansowe - mówi Maciej Walczak, nowy kierownik Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii SPZOZ w Lubartowie

Anestezjolodzy to bardzo deficytowi specjaliści na rynku medycznym. Dlaczego?

Generalnie lekarzy jest coraz mniej. Natomiast anestezjologia i intensywna terapia wymaga w zasadzie wiedzy z każdej dziedziny medycyny. Nie licząc może dermatologii czy bardziej specjalistycznych dziedzin, to w zasadzie my uczymy się o chorobach wewnętrznych, chorobach chirurgicznych, ostrych stanach w neurochirurgii i położnictwie, noworodkach... Specjalizacja jest trudna i długa, bo trwa sześć lat. A do tego stresująca. Wisienką na torcie jest to, że w zasadzie żyjemy z dyżurów, bo nie otwieramy przecież gabinetów i nie pracujemy w poradniach specjalistycznych, tylko w szpitalach na blokach operacyjnych lub intensywnej terapii. Do tego pracy jest coraz więcej, znieczulenia są standardem przy zabiegach różnego rodzaju. Kiedyś intensywna terapia to były dwa, trzy łóżka w szpitalu. Teraz te oddziały są dużo większe. W klinice przy ul. Jaczewskiego w Lublinie kiedyś pracowano na sześciu czy ośmiu łóżkach, a teraz mają ich ponad 20. Pacjenci mają teraz większe szanse na intensywnej terapii, jest więcej metod leczenia. A to daje nam większą satysfakcję. Bo w anestezjologii i intensywnej terapii odsetek porażek w porównaniu do sukcesów jest znacznie większy niż u chirurga czy pediatry.

Maciej Walczak od 1 marca pokieruje Oddziałem Intensywnej Terapii i Anestezjologii SPZOZ w Lubartowie. - To duża zmiana jakościowa dla szpitala, bo pan doktor jest jednym z niewielu anestezjologów, którzy znieczulają także pacjentów poniżej 18. roku życia - mówi Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala. Szpital poszerza kadrę. - Nowi anestezjolodzy rozpoczną pracę od 1 marca. Część dotychczasowej kadry zostaje z nami, ale będą też nowi lekarze. Poszerzamy zakres świadczeń szpitala - dodaje Piotr Chęć, zastępca dyrektora ds. lecznictwa

Poza obowiązkami zawodowymi lekarz prowadzi także swojego bloga w internecie pod nazwą „Doktor na Intensywnej"

Mam nadzieję, że jednym z w miarę szybko zauważalnych efektów będzie dostępność do zabiegów dla nastoletnich pacjentów

Podsumowując: zmiany na Oddziale Intensywnej Terapii i Anestezjologii w lubartowskim szpitalu umożliwią pacjentom większy dostęp do świadczeń?

Przede wszystkim będą większe możliwości przeprowadzania zabiegów na bloku operacyjnym i pracy na intensywnej terapii. Czyli zwiększą się możliwości współpracy z innymi oddziałami: wewnętrznym, płucnym, z chirurgami i neurologami. W efekcie możliwości szpitala będą większe. Mam nadzieję, że jednym z wymiernych i w miarę szybko zauważalnych efektów będzie dostępność do zabiegów dla nastoletnich pacjentów. Zawsze się to przekłada na finanse. Jeżeli wykonujemy zabiegi, procedury, to idzie za tym konkretne finansowanie. Jeżeli tego nie ma i łóżka stoją puste, to takie działanie przynosi straty.

Dominik Smagała

W Lubartowie będzie giełda staroci. Gratka dla kolekcjonerów

16 marca rusza pierwszy w Lubartowie targ staroci. Od godz. 8 rano na placu przed ratuszem będzie targ staroci. Będzie można przyjść, kupić lub zamienić eksponaty do swojej kolekcji. W czasie targu w LOK będą się odbywały warsztaty tworzenia palm.

Marcin Kusyk

LUB

NEKROLOGI

Barbara Włoch
87 lat
zm. 22 lutego

Henryk Budzyński
87 lat
zm. 23 lutego

Marek Brzyski
44 lata
zm. 20 lutego

Anna Jukowska
96 lat
zm. 20 lutego

350 tys. zł na remont kaplicy Zamoyskich

W ubiegłym roku gminie Kamionka udało się uzyskać kolejne z rządowego programu odbudowy zabytków na prace konserwatorskie i restauratorskie oraz roboty budowlane kaplicy Zamoyskich na cmentarzu parafialnym w Kamionce.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kamionce jednogłośnie została podjęta uchwała w sprawie przekazania owej dotacji dla Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła.

Wszystkie prace budowlane nadzorowane będą przez parafię. Przyznana dotacja wynosi 350 tys. zł plus procentowy wkład własny parafii.

Będzie to kolejny poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy.

W ubiegłych latach kaplica przeszła gruntowny remont zewnętrzny. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych kaplicy.

AN

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
27 lutego - 4 marca
- Oranżada Hellena 1,25 l biała, żółta, czerwona - 3,99 zł
- Mleko Piaski but. 2% świeże - 3,39 zł
- Cukier Polski 1 kg - 4,44 zł
- Paprykarz szczeciński 135 g - 1,69 zł
- Paluch z makiem 100 g - produkcja własna - 2,00 zł

eprasa.pl 255858f3f4

Po 4 marca poznamy listy wyborcze

Pretendenci na wójta gminy Niemce ostro rywalizują o silnych kandydatów na radnych

Niedawno poznaliśmy kandydatów na wójtów gminy Niemce. Wkrótce zostaną zamknięte listy z kandydatami na radnych. Termin ich zgłaszania minie 4 marca 2024 roku, a 7 kwietnia pójdziemy do urn wyborczych.

Tegoroczne wybory w gminie Niemce będą się znacznie różniły od poprzednich. Mieszkańcy po raz pierwszy dokonają wyboru większej liczby radnych (21 zamiast 15), ponieważ gmina przekroczyła 20 tys. osób. Zmianie uległy także okręgi wyborcze, z jednomandatowych na wielomandatowe.

Jeżeli rada gminy ma liczyć więcej radnych, to lista kandydatów także będzie dłuższa, zwłaszcza że każdy komitet musi zaprezentować własnych pretendentów, przynajmniej tylu, ile jest mandatów. Jeżeli z danego okręgu wybieranych jest pięciu radnych, to komitet wyborczy musi zgłosić minimum pięciu kandydatów, a maksymalnie siedmiu. W przypadku sześciomandatowego okręgu – minimum sześciu kandydatów, maksymalnie ośmiu.

Przypomnijmy, że kandydaci przystąpią do wyborów w gminie Niemce w czterech okręgach, z czterech komitetów: urzędującego wójta Krzysztofa Urbasia, Mariana Golianka, Kamila Raraka i Michała Suchodolskiego.

Wycieki ze spotkań sołeckich

W momencie redagowania tego materiału prasowego żaden z pretendentów na wójta nie chciał oficjalnie zaprezentować nazwisk kandydatów na radnych. Wszyscy wolą poczekać na zamknięcie list i ich oficjalną publikację. Ostrożność wynika z faktu, że niektóre osoby mogą w ostatniej chwili zrezygnować. Podobno zdarzają się też próby „podebrania" kandydata z innego komitetu. Walka o ludzi rozpoznawalnych w lokalnych środowiskach, udzielających się społecznie, na pewno jest ostra.

Wójt Krzysztof Urbaś jednak powoli odsłania karty, prezentując kandydatów ze swojego komitetu podczas zebrać sołeckich. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w okręgu trzecim (obejmuje miejscowości: Kawka, Pryszczowa Góra, Osówka, Krasienin-Kolonia, Krasienin, Wola Krasienińska, Majdan Krasieniński, Stoczek, Stoczek-Kolonia, Nasutów, Pólko) z jego komitetu mogą wystartować: Leszek Czerwonka z Osówki, Jadwiga Woźniak ze Stoczka, Agnieszka Kędzierska z Majdanu Krasienińskiego, Mariusz Czerwonka – sołtys Majdanu oraz Ewa Saba. Ta lista, podobnie jak pozostałe, także innych komitetów, nie jest zamknięta, a ich ostateczny kształt, tak jak wspomnieliśmy, poznamy po 4 marca.

- Mamy komplet w każdym okręgu – zapewnił **Marian Golianek**, jeden z kandydatów na wójta gminy Niemce. – Prowadziliśmy i nadal prowadzimy wiele rozmów. To gorący czas spotkań. Niedługo wszystko będzie jasne.

- Kompletowanie składu kandydatów na radnych praktycznie jest już dopięte – stwierdził **Michał Suchodolski**, także ubiegający się o urząd wójta. – Najbliższe wybory będą inne niż poprzednie, dlatego dla wszystkich jest to nowe doświadczenie. A przy tworzeniu list musimy dodatkowo pamiętać o zachowaniu parytetów. Na każdej liście powinna znaleźć się odpowiednia liczba kobiet.

Bliski zamknięcia listy jest również Kamil Rarak, ale i on na tym etapie jest powściągliwy w prezentowaniu nazwisk. Pewne jest, że będzie także na liście wyborczej do Rady Gminy Niemce. Kandydaci na wójtów mogą jednocześnie kandydować na radnych, a wyborcy w takim przypadku mogą oddać ważne dwa głosy.

Radni podzieleni na komitety

Wcześniej poznaliśmy deklaracje obecnych radnych. Wynika z nich, że z Kamilem Rarakiem do wyborów wystartują: Wojciech Woźniak, Magdalena Urbaś, Andrzej Małek, Witold Józefacki i Władysław Maszkowski. W komitecie Krzysztofa Urbasia są: Marek Podstawka, Ewa Saba, Justyna Porzak, Piotr Pankowski, Wiesław Zienkiewicz. Z Marianem Goliankiem idą Aneta Stefaniak i Marek Gruda, a z Michałem Suchodolskim – Marek Kluch. Ale nie tylko radni będą stanowili o sile poszczególnych list.

– Mamy „lokomotywy" wyborcze, ludzi udzielających się społecznie – zapewnił Michał Suchodolski. – Sam od wielu lat staram się działać na rzecz lokalnej społeczności.

Podział Gminy Niemce na okręgi wyborcze (w nawiasach liczba wybieranych radnych)

Okręg I (pięciu radnych): Niemce, Swoboda, Kolonia Bystrzyca, Dziuchów, Boduszyn, Baszki, Ludwinów, Łagiewniki.

Okręg II (sześciu radnych): Dys, Jakubowice Konińskie, Jakubowice Konińskie-Kolonia, Elizówka.

Okręg III (pięciu radnych): Kawka, Pryszczowa Góra, Osówka, Krasienin-Kolonia, Krasienin, Wola Krasienińska, Majdan Krasieniński, Stoczek, Stoczek-Kolonia, Nasutów, Pólko.

Okręg IV (pięciu radnych): Rudka Kozłowiecka, Ciecierzyn, Nowy Staw, Wola Niemiecka, Zalesie.

Artur Toruń

Internetowi oszuści w akcji

Tata, który chciał kupić synowi konsolę do gry i kobieta, która chciała sprzedać dziecinny rowerek, padli ofiarami oszustów.

Konsoli nie ma, pieniędzy też

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego chciał kupić synowi konsolę do gier. Konsolę syn poszkodowanego sam wypatrzył na jednym z portali sprzedażowych. Ojciec chciał ją kupić 10 stycznia.

- Po wstępnych ustaleniach ze sprzedającym kupujący wysłał pieniądze w kwocie 220 złotych na podane przez sprzedającego konto. Sprzęt miał być wysłany tego samego dnia, jednakże po wpłacie tej kwoty kontakt został zerwany. Sprzedawca nie odbierał telefonu oraz nie odpowiadał na zapytania w komunikatorze - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Ponad 5 tys. zł przepadło

Mieszkanka powiatu lubartowskiego chciała sprzedać dziecięcy rowerek. Pojawił się potencjalny klient, który zapytał, czy możliwa byłaby wysyłka kurierem z przedpłatą. Sprzedająca zgodziła się, otrzymała screena z potwierdzeniem wykonania przelewu na kwotę 300 złotych.

- Na swoim adresie e-mailowym weszła w przesłaną przez oszusta wiadomość, a później w oszukańczy link do firmy zajmującej się dostarczeniem przesyłki. Kobieta nie mogła się zalogować, więc została poinformowana przez kupującego, że należy dokonać identyfikacji karty płatniczej i weryfikacji bezpieczeństwa. Sprzedająca podała dane karty i zaraz po tym z konta zostały wykonane dwa przelewy na łączną kwotę 5400 złotych - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Dopiero po otrzymaniu SMS -ów weryfikujących przelewy kobieta zorientowała się, że została oszukana.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łęczna	0,55	2 333,10 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Terapeuta zajęciowy, Antoniów	0,75	3 300,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Ludwin Kol./ Pol – Mak		4 242,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczów/ ZGK	11	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	5 375,00 zł	mian.
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie mian. - mianowanie

ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI ENERGETYCZNEJ
A B C D E F G
PROJEKTOWNIA
ul. Lubelska 38,
21-100 Lubartów
tel. 882 920 690
projektownialubartow@gmail.com

fundacja avalon
PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

KRS: 0000270809
CEL SZCZEGÓŁOWY:
Stachura, 18627
Numer konta:
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Dzień dobry, mam na imię Edyta i od 2000 roku choruję na stwardnienie rozsiane.

Stopniowo straciłam siłę w nogach i od ok. 10 lat korzystam z wózka inwalidzkiego. Na tym etapie zaczęły się duże problemy z odleżynami i przykurczami, z którymi zmagam się do dzisiaj. Od kilku lat jestem osobą leżącą i mam problemy nawet z obróceniem się na drugi bok. Aktualnie nie mogę nawet wyprostować nóg, ani przesiąść się z łóżka na wózek. Konieczna jest stała rehabilitacja. Nie chcę stracić możliwości władania rękoma.

DZIAŁAJMY RAZEM!

Bardzo proszę o pomoc w finansowaniu tak ważnych dla mnie rehabilitacji, zakupach sprzętu do ich przeprowadzania w domu czy opłacaniu codziennych wydatków. Potrzebuję pieniędzy na np. transport do lekarzy, do przychodni, czy rehabilitantów.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem Stachura, 18627 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu.

Z góry dziękuję za każdą złotówkę!

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

Musimy zrobić wszystko, aby osiągnąć założone cele finansowe w najbliższych miesiącach

Czy czeka nas (r)ewolucja w szpitalu?

Wywiad z Piotrem Chęciem dyrektorem ds. lecznictwa SP ZOZ w Lubartowie

Niespełna miesiąc temu zaczął pan pracę w lubartowskim szpitalu, nasi czytelnicy chętnie przeczytaliby więcej o nowym dyrektorze ds. lecznictwa, dlatego proszę przybliżyć nam, kim jest Piotr Chęć?

Zawodowo jestem lekarzem specjalistą chorób wewnętrznych, specjalistą chorób płuc. W tym roku zdaję egzamin specjalizacyjny z medycyny paliatywnej. Poza głównymi specjalizacjami, od wielu lat zajmuję się leczeniem bólu oraz prowadzę chorych wymagających leczenia żywieniowego w warunkach domowych. Prywatnie jestem szczęśliwym mężem oraz ojcem trójki dzieci.

Co skłoniło pana do podjęcia pracy w tutejszej placówce?

Ze Szpitalem w Lubartowie związany jestem od wielu lat. Szczególnie bliski jest mi Oddział Chorób Płuc oraz Odział Chorób Wewnętrznych, w których pracowałem. Telefon od dyrektora Artura Szczupakowskiego zbiegł się z końcem mojego kontraktu w Szpitalu Ryckim. Po kilku spotkaniach z nim oraz wytyczeniu realnych, krótko i długofalowych celów do osiągnięcia przez placówkę, podjąłem decyzję o przyjęciu tego trudnego zadania.

W trakcie konferencji pod koniec stycznia zaznaczył pan, że szpital lubartowski musi istnieć. Dlaczego?

Szpital w Lubartowie to zabezpieczenie medyczne dla bardzo dużego powiatu. Jestem w stałym kontakcie z dyrektorem ds. medycznych SPSK nr 4 w Lublinie i wiem, jak wielkim problemem jest dostęp do leczenia specjalistycznego. Jednocześnie uważam, że pacjenci z naszego powiatu w pierwszej kolejności powinni uzyskać pomoc w naszym szpitalu, a przypadki wymagające leczenia specjalistycznego, po konsultacji należy skierować do klinik. Lubelskie SPSK nr 4 i SPSK nr 1 mają wystarczająco dużo problemów z zapewnieniem dostępu do opieki szpitalnej dla mieszkańców Lublina, toteż trudno oczekiwać, że zajmą się mieszkańcami powiatów ościennych.

Czy lubartowskiemu szpitalowi może grozić likwidacja?

Na chwilę obecną szpitalowi nie grozi likwidacja, a nasze działania, podejmowane w kierunku zwiększenia przychodu, mają pomóc w zbilansowaniu działalności lecznicy tak, aby zdrowie chorych i miejsca pracy nie były zagrożone, ale z technicznego punktu widzenia wszystko jest możliwe.

Czy może pan zdradzić czytelnikom, jak upłynęły pierwsze tygodnie pracy i jakie najpilniejsze zadania czekają na nowego dyrektora w najbliższym czasie?

Pierwsze dni pracy minęły bardzo intensywnie. Jestem po spotkaniach z personelem białym oraz administracją. Cały czas dowiaduję się o nowych problemach, które trapią poszczególne oddziały. Część z nich udało się już rozwiązać, część będzie wymagała głębszych reform. Najbliższe tygodnie wraz z dyrektorem poświęcimy usprawnianiu pracy oddziałów oraz wprowadzaniu nowych zakresów świadczeń tam, gdzie jest to szybko możliwe. Tak jak mówiłem na konferencji, po pierwszym miesiącu będziemy mogli przedstawić sprawy, które udało się załatwić i te, które jeszcze czekają na swoją kolej.

Czy po wstępnym rozeznaniu potencjału ludzkiego i sprzętowego ma pan już koncepcje/ pomysły na zmiany w funkcjonowaniu szpitala? W jednym z wywiadów powiedział Pan, że kadra administracyjna musi być adekwatna w stosunku do osób, które obsługuje. Jak mamy to rozumieć?

Jeżeli chodzi o administrację to jest ona niezbędna do sprawnego funkcjonowania wszystkich komórek szpitalnych. Tak jak w każdym zakładzie pracy, musi być ona adekwatna do ilości obsługiwanych pracowników - w tym przypadku do pracowników medycznych. **Na całym świecie jest trend do optymalizacji pracy i efektywnego wykorzystania pracowników. Nie jest możliwe, aby w naszym szpitalu było inaczej. Pewne reguły obowiązują wszędzie i muszą być respektowane, aby funkcjonowanie całego zakładu było optymalne.** Nie jestem w stanie powiedzieć, czy pracowników jest za dużo, czy za mało, takiej analizy jeszcze nie posiadam, a pobieżne spostrzeżenia nie uprawniają do wyciągania daleko idących wniosków. **Jeżeli chodzi o potencjał lekarsko – pielęgniarski to oceniam go na dobrym poziomie**. **Są oddziały, gdzie lekarzy jest optymalna ilość i na pewno są w stanie wykonywać więcej procedur medycznych, jeżeli będzie dobrze zorganizowana praca całego zespołu**. W innych oddziałach jest potrzeba zatrudnienia personelu lekarskiego, aby wykonywać nowe świadczenia, bądź szybciej diagnozować chorych. **Wszyscy pracownicy muszą wykazać dobrą wolę, jeżeli chcemy osiągnąć zamierzony cel, czyli miesięczne bilansowanie się jednostki jako całości.**

Czy naszemu szpitalowi potrzebna jest ewolucja czy rewolucja? W jakich dziedzinach?

Zawsze, gdziekolwiek pracuje mówię, że nie jestem zwolennikiem rewolucji tylko ewolucji. **Biorąc pod uwagę sytuację naszego szpitala, jestem przekonany, że będzie to ewolucja, ale w znacznie przyspieszonym tempie**, które część osób może postrzegać jako rewolucyjne. **Po prostu nie mamy za wiele czasu, aby osiągnąć nasze cele finansowe i musimy zrobić wszystko, aby stało się to w przeciągu najbliższych miesięcy.**

Jak pan sądzi, dlaczego lubartowski SPZOZ popadł w kłopoty? Czy to problem w zarządzaniu czy wynik rozwiązań systemowych? Czy placówki, w których pan pracował także borykały się z podobnymi problemami finansowymi?

Trudno wypowiadać się na temat sposobu zarządzania szpitalem. Jestem daleki od krytykowania kogokolwiek, ponieważ w wielu obszarach udało się uzyskać bardzo dużo. Każdy dyrektor był dany na jakiś konkretny czas i wierzę, że wypełniał swoje funkcje rzetelnie. Oczywiście sytuacja zewnętrza w jakiej przyszło prowadzić szpital miała niebagatelny wpływ na cały szpital. Przypomnę, że pandemia oraz wojna zmieniły całkowicie realia prowadzenia wszystkich placówek medyczny oraz zakładów pracy. Doskonale zdaję sobie sprawę, że większość szpitali boryka się z problemami finansowymi oraz kadrowymi, a skala problemów jest pochodną wielkości placówki. Nasz szpital to wieloprofilowy ośrodek, którego problemy są pochodną jego wielkości, ale właśnie w jego wielkości upatruję ogromny potencjał do wykorzystania.

Czy za pana rządów lubartowski szpital będzie leczyć pacjentów na wysokim poziomie?

Czy szpital leczy pacjentów na dobrym poziomie nie jest zależne tylko od dyrektora. Jest to praca przy łóżku chorego wymagająca wielkiej empatii, ogromnej cierpliwości i próby zrozumienia chorego człowieka, wykonywana przez lekarzy, pielęgniarki i salowe. **Chciałbym w tym momencie szczególnie podziękować paniom salowym za ich pracę, tak często niedocenianą i pomijaną, a przecież niezbędną, aby cały oddział dobrze funkcjonował.** Lekarze i pielęgniarki muszą zrozumieć, że uśmiech, dobre słowo skierowane do chorego może go podźwignąć, a jego brak – dołożyć dodatkowych cierpień fizycznych i psychicznych. Chciałbym, aby personel czerpał przyjemność z pracy, bo głęboko wierzę, że nie ma osób z przypadku w medycynie. Ja ze swojej strony będę starał się kreować takie warunki pracy, aby ona była jak najbardziej satysfakcjonująca dla pracowników, co bezpośrednio przełoży się na jakość świadczonych usług i zadowolenie każdego pacjenta.

Jest pan specjalistą chorób wewnętrznych i pulmonologii oraz medycyny paliatywnej. Dlaczego wybrał pan takie specjalizacje? Jakie najczęstsze przypadki medyczne trafiają do „lekarzy szpitalnych" z tą specjalizacją?

Wybór specjalizacji podyktowany był zapewne pewnymi predyspozycjami z nimi związanymi. Od samego początku mojej pracy miałem ogromne szczęście spotkać ludzi – pasjonatów, którzy zarazili mnie pewnego rodzaju podejściem do medycyny. Kiedyś w Lublinie działało hospicjum domowe prowadzone przez doktora Pawła Klimkowicza. Tam, pod jego okiem zacząłem pracę z chorymi umierającymi w domach. Szybko zorientowałem się, że jest to grupa pacjentów, którzy wymagają szczególnej troski, ludzi uczących ogromnej pokory do życia oraz medycyny. Taka formacja dla lekarza jest bardzo potrzebna, aczkolwiek cały czas niedoceniania w całym systemie ochrony zdrowia. Z uwagi na fakt, iż najczęstszym problemem u ludzi ciężko chorujących jest ból, podjąłem kształcenie na Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie medycyny bólu, aby optymalizować farmakoterapię, która daje ulgę ciężko chorym. Jeżeli chodzi o profilaktykę, objawy alarmowe, możliwości leczenia bólu, to temat na całkiem oddzielny artykuł, który oczywiście w miarę wolnego czasu może powstać.

Na zakończenie, pytanie o hobby, zainteresowania?

Moje zainteresowania jak i całe życie skupiają się wokół medycyny i rodziny. Mam ogromne szczęście robić w życiu to, co lubię, co daje mi satysfakcję oraz ogromną przyjemność. Wolne chwile poświęcam w całości swojej ukochanej żonie, dzieciom oraz przyjaciołom.

eprasa.pl 255858f3f4

Taki wyjazd oraz przygotowanie do niego wiąże się z kosztami. Poszukuję sponsorów

Laureat plebiscytu Wspólnoty będzie walczył w Wiedniu

Krystian Olszta, zawodnik MMA z powiatu lubartowskiego, w październiku będzie walczył w Mistrzostwach Świata w Wiedniu. Ma na koncie kilka tytułów mistrzowskich, ale nie tylko. Jest zwycięzcą plebiscytu Wspólnoty na Człowieka Roku 2019.

Co w tym sporcie jest takiego, że on przyciąga i chce się go uprawiać?
- Takie zamiłowanie miałem już od dziecka, chciałem taki sport uprawiać. To mnie kręci, motywuje. Można się wyładować oraz można w tym sporcie coś osiągnąć - czy to mistrzostwo Polski amatorsko, które nieraz zdobyłem, czy Europy.

Kiedy Pan zaczął treningi?
- Około sześć lat temu. Przechodziłem koło klubu MKS Lubartów, zaszedłem tam z tatą i mnie zapisał. Wcześniej ćwiczyłem sam w domu pompki, przysiady itp., potem poszedłem na siłownię. Tata powiedział, że wytrzymam tylko tydzień, a - jak - widać wytrzymałem trochę więcej. Moim trenerem był Tomasz Adamczyk. Teraz jestem w Workoucie od kilku miesięcy.

Jak wyglądają treningi - od początkującego zawodnika?
- Treningi dzielimy na trzy sekwencje; na parter, stójkę oraz zapasy, to wszystko łączymy ze sobą. Jeśli chodzi o początkującego, podobnie to wygląda. Są techniki dla osób początkujących, podstawowe dźwignie i obalenia, które każdy wykorzystuje nawet na największych galach na świecie. Jeżeli chodzi o stójkę, to tak naprawdę robię to, co początkujący. Też uderzam lewy prosty, tylko ja uderzyłem już kilka tysięcy razy, a on to robi pierwszy raz i musi to też non-stop powtarzać, bo innej drogi nie ma. Trzeba być wytrwałym w tym sporcie.

Jak często trzeba trenować w ciągu tygodnia?
- Różnie, ja ćwiczę pięć razy. Tak się przyzwyczaiłem i tak już robię kilka lat. Jeśli są przygotowania do zawodów, to trenuję dwa razy dziennie, rano i wieczorem, w tygodniu 10 - 12 razy.

Przychodzi się do klubu, trenuje - kiedy jest pierwsza walka?
- Na początku trzeba zasłużyć na sparingi. Trzeba się nauczyć, żeby nic nie udowadniać. Ego trzeba schować do kieszeni. Robimy to czysto sportowo i uczymy się, bo co mi to da, jak komuś wybiję nos czy komuś coś skręcę? Potem może się to na mnie odbić i mogą mi tak robić. Jeżeli chodzi o sparingi, to dla osoby początkującej zaczynają się po kilku miesiącach, żeby się przyzwyczaiła do tego wszystkiego. Najlepiej w kaskach i żeby ktoś to kontrolował. A jeśli chodzi o zawody, to zależy od człowieka. Ja w pierwszych zawodach wystartowałem po około roku. Byłem już wtedy gotowy.

Gdzie była ta pierwsza walka?
- Gdzie się odbyła, to już mi wypadło z głowy, ale wiem, że to były Mistrzostwa Polski. Z kim - też nie pamiętam. Jeśli się ma pięć walk, to po prostu się wychodzi, nie sprawdza się wcześniej, bo to nic nie daje. Jeżeli to jest pierwszy start, to dostaje się przeważnie osoby, które nigdzie nie startowały, ale nie zawsze tak jest. Kategorie dzielą się: pierwszy krok - to osoby, które stoczyły do trzech walk amatorskich, junior - osoba, która jest poniżej 18. roku życia potem OFS - Ograniczona Formuła Senior. Ja jestem powyżej osiemnastego roku życia, czyli jestem seniorem. Full contact - bez kasków, tylko same napiszczelniki i rękawice.

Od początku ile tych walk już Pan stoczył?
- Amatorskich 50, półzawodowych - pięć. Były kilkakrotnie Mistrzostwa Polski, dwa razy Mistrzostwa Europy. Startowałem pięciokrotnie w Lublinie, gdzie wszystko wygrałem i mógłbym jeszcze długo wymieniać - trochę miejsc w Polsce zwiedziłem.

Jaka była najtrudniejsza walka?
- Jeśli chodzi o walki amatorskie, to pamiętam zawody, na których stoczyłem pięć walk. Nie wiem, ilu było zawodników, może 600 w całych zawodach, a w mojej kategorii mogło być około 50. Zająłem III miejsce. Jeżeli chodzi o walkę półzawodową, to moja ostatnia na gali BFN, ponieważ wychodziłem tam z kontuzją. Kolano mi się blokowało przez zepsutą łękotkę. Nie tylko z przeciwnikiem musiałem walczyć, ale też z samym sobą.

Jakich kontuzji może się nabawić zawodnik w tym sporcie?
- Tak naprawdę to wszystkich. Niektóre rzeczy są nieuniknione. To jest sport, który łączy kilka płaszczyzn. Są tam i zapasy, i brazylijskie jiu-jitsu, stójka, dlatego jest to bardzo ciężki sport. Trzeba dużo czasu poświęcić, żeby to wszystko opanować. Jeśli ktoś robi samą stójkę, ma na to więcej czasu w tygodniu i więcej to przećwiczy.

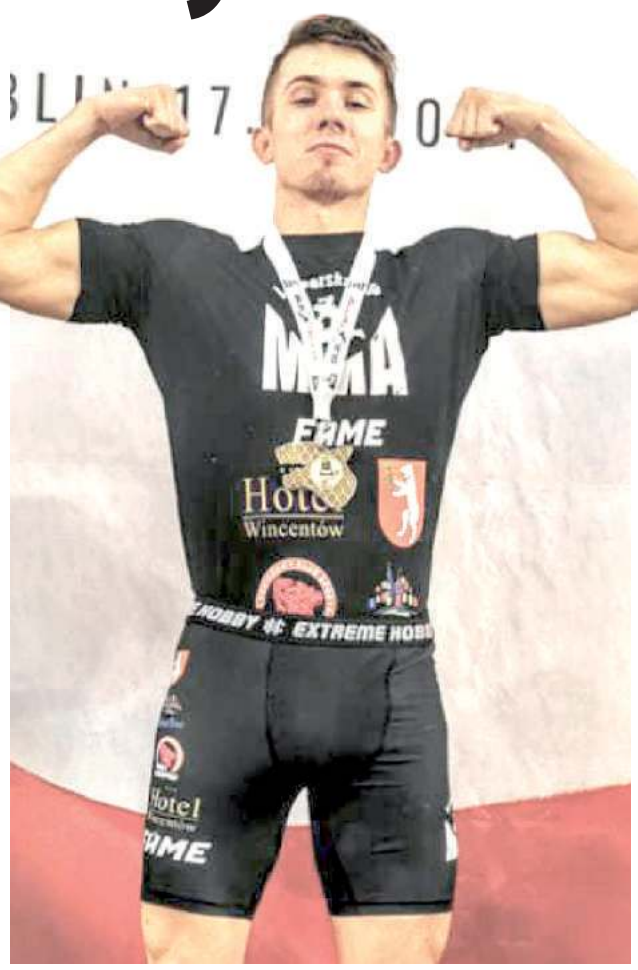

Triumfujący Krystian Olszta: Teraz będą wyczekiwane przeze mnie mistrzostwa świata ISKA POLAND w Wiedniu. Dla mnie to już ostatni cel w amatorstwie, już więcej się nie da. Jest to dla mnie taka kropka nad i, którą chcę już postawić i przejść na zawodową ścieżkę.

Trofea Krystiana Olszty. Wśród nich statuetka Człowieka Roku Wspólnoty Lubartowskiej

Trenowanie innych dyscyplin pomagałoby, czy raczej przeszkadzało? Gdyby np. zawodnik MMA chciał pograć w piłkę.
- To zależy, gdybyśmy trenowali dla samych siebie, to nie byłoby z tym problemu, bo wtedy też inne mięśnie pracują, ale żeby tymi sportami zajmować się zawodowo, to by nie przeszło. Oczywiście biegamy cztery lub więcej kilometrów - to można traktować jako trening. To faktycznie pomaga na kondycję. Tu jesteśmy sami, a przy piłce ktoś może nas sfaulować, może się zdarzyć kontuzja, czyli podwyższone ryzyko.

W czasie walk kilka tytułów już Pan zdobył. Jakie?
- Mistrz Polski, I, II i III miejsce, bo już nie raz startowałem, dwa razy Mistrz Europy, w Lublinie jeszcze nikt mnie nie pokonał. Miałem też mistrzostwa Polski ADCC, to jest największa organizacja brazylijskiego jiu-jitsu, zająłem III miejsce. Teraz będą wyczekiwane przeze mnie mistrzostwa świata ISKA POLAND w Wiedniu. Dla mnie to już ostatni cel w amatorstwie, już więcej się nie da. Jest to dla mnie taka kropka nad i, którą chcę już postawić i przejść na zawodową ścieżkę.

Mistrzostwa będą w październiku?
- Tak, 23 - 27 października. Pierwszy raz będę na takich zawodach startował.

Jak można się zakwalifikować na takie zawody?
- Ja akurat zgłosiłem się do ISKA POLAND, bo szukali osób na mistrzostwa. Zgłaszają się zawodnicy w swoich kategoriach, są wybierani najlepsi. Taki wyjazd oraz przygotowanie do niego wiąże się z kosztami. Poszukuję sponsorów.

Kiedy zawodnik poznaje swojego przeciwnika?
- Dopiero na miejscu, jak wszyscy przejdą wagę, wtedy sędziowie zapisują i losują. Mam nadzieję, że będzie jak najwięcej walk, żebym powalczył o ten tytuł.

Jest jakiś zawodnik, z którym spotkania się Pan obawia?
- Nie, bo nie wiem, z kim będę walczył. Wiadomo, że to będą ludzie z innych krajów, a amatorów zagranicznych nie kojarzę.

A spośród naszych zawodników są tacy, z którymi trzeba się liczyć?
- Są, oczywiście. Niedaleko Lublina mieszka Marcin Błaziak. Walczyłem z nim trzy razy, na razie jest 2:1 dla mnie. Jest bardzo mocnym amatorskim zawodnikiem, walki z nim nie są łatwe.

Jeśli jest się mistrzem, to nie tylko się walczy, ale się też sport propaguje. Ćwiczy Pan młodzież?
- Prowadziłem zajęcia MMA w Niedźwiadzie dla dzieci z wszystkich klas. Głównym celem dla mnie było, żeby te dzieci były sprawniejsze. Uczyłem samoobrony i dyscypliny, żeby nie używały tego w nieodpowiedni sposób. W MKS miałem też grupę początkującą, miała już pierwsze medale w zawodach. Teraz w Workoucie też miałem mieć grupę początkującą, ale na razie leczę kontuzję.

Jak ta kontuzja powstała?
- Jak na początku ćwiczyłem sam i nikt mnie nie kontrolował, to za bardzo się obciążyłem oraz przez złą technikę ucierpiały mi na tym kolana, a dokładnie dwie łąkotki, które przez to, że były naruszone, to w końcu uległy uszkodzeniu.

W październiku mistrzostwa, a jakie dalsze plany?
- Jestem już gotowy, żeby wchodzić na ścieżkę zawodową i powoli się z tego utrzymywać. W walkach amatorskich pieniędzy nie ma, a w półzawodowych grosze - ciężko się z tego utrzymać. Mam cele zawodowe.

Czy zawodnicy MMA są rozpoznawalni, np. na ulicy tak, jak piłkarze? Czy są jakieś reakcje: o, to ten mistrz Europy?
- Tak, zdarzają się. Szczególnie, jak coś się wygrało. Ludzie rozpoznają mnie na mieście nie tylko w Lubartowie, Lublinie. Na pewno nie jak Lewandowskiego.

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 255858f3f4

Stulecie urodzin Antoniny Niewęgłowskiej. Najstarsza mieszkanka gminy Niedźwiada obchodziła jubileusz

Antonina Niewęgłowska urodziła się 18 lutego 1924 r. w Radynce (obecnie na Ukrainie). Jako 18-letnia dziewczyna została wywieziona na roboty do Niemiec.

Fot.UG Niedźwiada

Antonina Niewęgłowska w otoczeniu rodziny

- Ówczesne czasy były trudne, okres wojny, ciężka praca w gospodarstwie rolnym połączona z wychowaniem dzieci. Jednak pomimo tych trudnych doświadczeń Pani Antonina cieszy się dobrym zdrowiem, pogodą ducha i doskonałą pamięcią. Jest osobą cierpliwą, uśmiechniętą, w miarę samodzielną z pozytywną energią życiową, którą roztacza wokół siebie. Jubilatka w rozmowach z rodziną często wspomina dawne czasy, lata młodości, opowiadając różne historie ze swojego życia. Pani Antonina, pracując w gospodarstwie rolnym, lubiła dbać o otoczenie wokół domu. Jeszcze niedawno samodzielnie czytała gazety. Jubilatka otoczona jest troską, szacunkiem i miłością rodziny - informuje gmina Niedźwiada.

18 lutego z okazji setnych urodzin Jubilatkę odwiedził wójt Marek Kubik, zastępca wójta Małgorzata Jaksim i pracownicy Urzędu Gminy. Wójt odczytał list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska. Jubilatka otrzymała kwiaty i życzenia, nie zabrakło też tortu.

Marcin Kusyk

Jazdę zakończył na słupie i... uciekł

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna złamał sądowy dożywotni zakaz kierowania pojazdami i mając 2,5 promila alkoholu w organizmie, usiadł za kierownicą mercedesa, wioząc pasażerów

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 49-latek z gminy Baranów, który w tym stanie siadł za kierownicą mercedesa, uderzył w drzewo i uciekł z miejsca zdarzenia. Mężczyzna trafił do aresztu na 3 miesiące.

W poniedziałek 19 lutego w Baranowie świadkowie powiadomili służby, informując, że kierowca Mercedesa Vito uderzył nim w słup oświetleniowy, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia, w samochodzie pozostawiając pasażerów.

Przybyły na miejsce policyjny patrol zastał uszkodzone auto, a wkrótce funkcjonariusze ustalili tożsamość kierowcy.

- Mężczyzna próbował ukryć się za budynkami jednej z posesji nieopodal miejsca zdarzenia. Badanie wykazało, że miał 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

49-latek usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, wbrew obowiązującemu go dożywotnio zakazowi kierowania pojazdami mechanicznymi, a także spowodowania kolizji.

Marta Pietroń

Mężczyzna przygnieciony przez ładowacz

Z obrażeniami ciała do szpitala trafił 36-letni mieszkaniec gminy Kurów. Mężczyzna został przygnieciony przez ładowarkę. Sprawę bada Państwowa Inspekcja Pracy.

Fot.KPP Puławy

36-latek został zraniony w nogę i trafił do szpitala

Do zdarzenia doszło wczoraj na terenie przedsiębiorstwa wielobranżowego w gminie Końskowola, w którym pracował 36-latek. Podczas załadunku kiszonki kukurydzianej. Pracownicy firmy wykorzystywali do tego ładowarkę z czołowym ładowaczem, którym kierował inny pracownik. W pewnym momencie mieszkańca gm. Kurów przygniotła łyżka ładowacza, raniąc go w nogę. Poszkodowanemu pomocy udzielił kierowca maszyny. Mieszkaniec gminy Kurów z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. - Funkcjonariusze zbadali uczestników na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, zarówno kierowca, jak i poszkodowany pracownik, byli trzeźwi. Policjanci wykonali oględziny miejsca zdarzenia oraz ładowarki, zabezpieczyli stosowną dokumentację pracowniczą. Powiadomiona została Państwowa Inspekcja Pracy. Wyjaśniamy okoliczności i przyczyny zdarzenia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Policjanci uratowali życie staruszce

Zaalarmowani przez zaniepokojoną sąsiadkę weszli do jej domu. Kobieta była w ciężkim stanie i wymagała pomocy medycznej.

Policjanci nie tylko wlepiają mandaty i zatrzymują przestępców. Ratują także ludzkie zdrowie i życie. Przykład właśnie takiej postawy dali w ubiegłym tygodniu funkcjonariusze z Komisariatu w Kurowie.

Na numer alarmowy zadzwoniła mieszkanka gminy Kurów. Kobieta była zaniepokojona tym, że od kilku dni nie widziała swojej starszej sąsiadki. Z jej relacji wynikało, że 85-latka nie wychodzi z domu i nie otwiera drzwi. Zadysponowani policjanci z Kurowa natychmiast ruszyli na interwencję.

Po przybyciu na miejsce stwierdzili, że rzeczywiście ktoś jest w środku. Biorąc pod uwagę, że życie staruszki może być zagrożone, podjęli decyzję o wejściu do domu. Początkowo planowali wejść przez okno. W tym celu skontaktowali się z emerytowaną pracownicą komisariatu, która mieszkała kilka domów dalej, aby pożyczyć od niej drabinę. Okazało się jednak, że ma ona klucz do domu 85-latki, na wypadek, gdyby coś się stało.

- Policjanci otworzyli drzwi i w korytarzu znaleźli wychłodzoną, odwodnioną 85-latkę. Kobieta była przytomna, ale w ciężkim stanie. Funkcjonariusze wezwali na miejsce pogotowie ratunkowe i do czasu jego przyjazdu monitorowali stan kobiety - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Staruszka trafiła do szpitala.

- Okazało się, że doznała poważnych złamań i była w stanie zagrażającym życiu - dodaje rzecznik puławski policjantów.

Gdyby nie reakcja sąsiadki i późniejsze działania funkcjonariuszy wszystko mogłoby skończyć się tragicznie.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 255858f3f4

- Prawda zawsze jest niewygodna dla włodarzy. I ona najbardziej boli – mówi mieszkaniec Chodla

Dociekliwy społecznik podany na policję. Co zaszło między nim a wójtem?

POWIAT OPOLSKI:
Mieszkaniec Chodla zadaje urzędnikom niewygodne pytania, żąda dokumentów. I to właśnie jego dotyczy doniesienie na policję.

Mieszkaniec Chodla przyznaje, że takiego obrotu sprawy się spodziewał. Bo, jak twierdzi, tak się kończy walka z systemem.

- Nie jestem zaskoczony takim ruchem ze strony wójta. Wiedziałem, że to się może tak skończyć – komentuje pan Krystian.

On sam odbiera to jako próbę zamknięcia ust.

- Zbliżają się wybory, a ja dla wójta staję się niewygodny, bo o niewygodne dla niego sprawy dopytuję, do czego przecież mam prawo – dodaje.

Policja uruchomiona

Jak udało nam się ustalić, zawiadomienie na policję złożyła zastępca wójta gminy Chodel, Barbara Czerwińska.

- Dotyczyło ono znieważenia wójta gminy Chodel, pana Przemysława Kowalskiego – potwierdza asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Gdzie do znieważenia miałoby dojść i kiedy, tego policja nie podaje.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel do całej sprawy odnosić się nie chce. Od dwóch tygodni nie odpowiedział na nasze pytania

- Na chwilę obecną mogę powiedzieć tylko, że jest prowadzone postępowanie w kierunku znieważenia wójta gminy Chodel – ucina.

Policjanci prowadzą czynności wyjaśniające. Przepytywali już w tej sprawie przewodniczącą Rady Gminy.

- Z tego, co mi wiadomo, zgłoszenie nie miało miejsca bezpośrednio po którejś z sesji i nie dotyczyło konkretnego zdarzenia. Oczywiście, jeśli ktoś poczuł się znieważony, ma prawo dochodzić swoich racji – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Częsty gość

W Chodlu zarówno na sesjach, jak i komisjach bywa bardzo gorąco. Wywiązują się burzliwe dyskusje między radnymi i wójtem albo mieszkańcami a wójtem.

Przewodnicząca Motyka potwierdza, że pan Krystian jest częstym gościem na sesjach Rady Gminy.

- Kilka razy musiałam go upominać i przywoływać do porządku, ale zazwyczaj podporządkowywał się. Nikt też z pozostałych uczestników sesji nie zgłaszał wniosku o wykluczenie tego mieszkańca z posiedzenia – podkreśla Motyka.

Pyta i pisze

Od roku mieszkaniec Chodla zaczął bliżej interesować się działalnością gminy, wójta i jego urzędników. A stało się to po tym, jak wójt nie zgodził się na powołanie zarządu komisarycznego we wspólnocie gruntowej. Przedmiotem jego zainteresowania jest to, jak funkcjonuje pod jego rządami wspólnota gruntowa i Ochotnicza Straż Pożarna w Chodlu. A do wójtowskiego nadzoru ma wiele zastrzeżeń.

Jako jeden z nielicznych mieszkańców Chodla przychodzi na posiedzenia komisji i sesje. Przychodzi, jak ma wolny czas. Jak twierdzi, ma społeczny mandat do takiego działania.

– Proszą mnie na przykład strażacy, żebym ich reprezentował na sesji, członkowie wspólnoty gruntowej też przychodzili do mnie, żebym coś działał w tym kierunku, bo wiedzą, że się honorowo zachowuję i nie boję się wójta – opowiada Krystian.

Na sesjach i komisjach społecznik zadaje wójtowi pytania. Pisze też pisma i składa wnioski o udostępnienie informacji publicznej. Odpowiedź dostaje za każdym razem. Ale nie zawsze zadowolony jest z treści. Uważa, że często są wymijające i zawsze udzielane w ostatnim możliwym terminie. Raz zdarzyło się, że złożył skargę na bezczynność wójta do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

- Dociekałem, dlaczego wójt nie ubezpiecza budynku naszej remizy, która już dwukrotnie była zalana. Dlaczego strażacy muszą korzystać podczas akcji z niecertyfikowanego sprzętu. Interesowało mnie też, na co rzeczywiście gmina wydatkowała pieniądze, jakie przekazała jej wspólnota gruntowa i czy gmina wystąpi na drogę sądową w związku z budową boiska – mówi.

Tymczasem 30-latek przekonuje, że nigdy ani na sesji, ani na komisji lub też w publicznym miejscu nie dopuścił się znieważenia wójta Kowalskiego. Utarczki słowne między nimi zdarzały się jednak.

- Prawda, zawsze jest niewygodna dla włodarzy. I ona najbardziej boli – mówi mieszkaniec Chodla.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ukradł elektronarzędzia warte 700 złotych i je sprzedał

Pod sąd za kradzież z włamaniem do garażu i paserstwo

GM. OPOLE LUBELSKIE:
W sprawie zatrzymanych zostało trzech mężczyzn. Wszyscy usłyszeli zarzuty.

W poważne tarapaty wpadł 53-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna odpowie za kradzież z włamaniem do garażu. Przestępstwa tego dopuścić miał się trzykrotnie. Za każdym razem wyrywał skobel z drzwi i zabierał znajdujące się w garażu sprzęty.

- Jego łupem padły znajdujące się tam elektronarzędzia, szlifierka i wkrętarka – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Fot. Policja
53-latek usłyszał trzy zarzuty kradzieży z włamaniem

Po zgłoszeniu włamania przez właściciela rozpoczęły się poszukiwania sprawcy. Mundurowi bez trudu ustalili, kto za tym stoi. Ale 53-latek zdążył już sprzedać skradziony łup.

Kryminalni trafili też do paserów. Są to dwaj mieszkańcy powiatu opolskiego w wieku 57 i 49 lat. W poniedziałek usłyszeli zarzut paserstwa. Natomiast 53-latek usłyszał łącznie trzy zarzuty kradzieży z włamaniem. Podczas przesłuchania przyznał się do ich popełnienia i złożył wyjaśnienia.

Fot. Policja
Jego łupem padły znajdujące się tam elektronarzędzia, szlifierka i wkrętarka

Za kradzież z włamaniem 53-latkowi grozi do dziesięciu lat więzienia. Natomiast za paserstwo 57-latkowi i 49-latkowi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zjechał z drogi i uderzył w drzewo

W niedzielę przed południem w Kawęczynie (gm. Chodel) doszło do wypadku drogowego, w którym poszkodowana została jedna osoba. To kierujący Volkswagenem Tauronem.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 50-latek z gminy Chodel stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, a następnie uderzył w drzewo – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

ACH

Kierujący VW jechał sam. Trafił do szpitala

Kandydaci Koalicji Obywatelskiej do Sejmiku Województwa Lubelskiego

Lista
Okręg nr 1 (Lublin)
1. Bożena Lisowska (radna Sejmiku Województwa Lubelskiego)
2. Grzegorz Kurczuk (były wicemarszałek Senatu)
3. Henryk Łucjan
4. Iwona Nabożna
5. Mirosław Świerz
6. Robert Lipiński
7. Anna Ryfka (radna Rady Miasta Lublin)

Okręg nr 2 (Puławy, powiaty: puławski, janowski, kraśnicki, opolski, rycki, lubartowski i lubelski)
1. Andrzej Ścibior (przedsiębiorca z Puław)
2. Marek Wieczorek
3. Michał Zimowski (dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku)
4. Anna Lipnicka (była radna Sejmiku Województwa Lubelskiego)
5. Jerzy Kuliński
6. Anna Turos
7. Rafał Żołynia (wiceprzewodniczący Rady Miejskiej)
8. Mirosław Jaworski (piłkarz)
9. Ewa Rogowska
10. Jerzy Wlaszczyk
11. Dariusz Baran
12. Małgorzata Wujec

Okręg nr 3 (Biała Podlaska, powiaty: bialski, parczewski, radzyński i łukowski)
1. Stanisław Żmijan (dyrektor Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa)
2. Wojciech Sosnowski (miejski urzędnik)
3. Marta Cybulska–Demczuk (radna Sejmiku Województwa Lubelskiego)
4. Łukasz Gołąb (zastępca dyrektora w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie)
5. Bernadetta Machnik
6. Renata Dominik
7. Mirosław Starzyński (kandydat na radnego w Będzinie)
8. Krzysztof Tymoszuk (dyrektor w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie)

Okręg nr 4 (Chełm, powiaty: świdnicki, włodawski, krasnostawski i łęczyński)
1. Waldemar Białowąs (miejski radny Świdnika)
2. Ewa Jaszczuk (prezes Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej)
3. Dariusz Grabczuk (radny miasta Chełm)
4. Paweł Woliński (radny powiatu łęczyńskiego)
5. Małgorzata Zając
6. Wiesław Brodowski (samorządowiec)
7. Jerzy Wrzesień (dyrektor w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie)

Okręg nr 5 (Zamość, powiaty: zamojski, tomaszowski, biłgorajski i hrubieszowski)
1. Zofia Woźnica (radna Sejmiku Województwa Lubelskiego)
2. Ewa Belina-Wawryk (rolniczka)
3. Aneta Najda (kierownik w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie)
4. Mariusz Cichocki (inżynier mechanik z Tomaszowa Lubelskiego)
5. Mariusz Drożdżyk
6. Zbigniew Bielak
7. Ireneusz Godzisz (radny miejski Zamościa)
8. Wojciech Antoniuk (polityk z Hrubieszowa)

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Przegrali w sądzie. Muszą zapłacić ponad milion. Członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej w szoku

NAŁĘCZÓW: Spółdzielnia przegrała toczący się od kilku lat z Nałęczowską Spółką Handlową proces, we wszystkich instancjach. - My bardzo się tym zdenerwowaliśmy - mówią właściciele mieszkań spółdzielczych. Bo to właśnie na nich spaść ma teraz ciężar spłaty kredytu, jaki Spółdzielnia Mieszkaniowa chce zaciągnąć.

Fot.Rafał Bielinski

Budynek, którego dotyczyła batalia sądowa, znajduje się przy ul. Partyzantów 12 w Nałęczowie

- Podwyżka czynszów była dla nas szokiem, a jeszcze większym szokiem było to, że to wszystko tyle lat było przed nami zatajane i ukrywane - dodają.

Nagły wzrost opłat

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia w blokach zarządzanych przez nałęczowską Spółdzielnię Mieszkaniową pojawiły się ogłoszenia dla właścicieli mieszkań.

- W związku z wydaniem w dniu 21 listopada 2023 r wyroku przez Sąd Najwyższy w sprawie II CSKP 1128/22, którym oddalona została skarga kasacyjna naszej Spółdzielni od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie (...), SM „Przedwiośnie" musi zapłacić na rzecz Nałęczowskiej Spółki Handlowej ponad 1 mln zł - pismo takiej treści zostało zamieszczone na drzwiach jednego z bloków należącego do nałęczowskiej spółdzielni.

Mieszkańcy byli zszokowani. Z dalszej części informacji dowiedzieli się, że batalia z Nałęczowską Spółką Handlową, która jest następcą nałęczowskiego GS, trwała od... 2005 roku!

- Wtedy to GS został eksmitowany z powodu braku zapłaty czynszu za wynajem lokalu użytkowego na sklep spożywczy - wyjaśnia dalej Spółdzielnia.

Chodziło o powstałe z tego tytułu rozliczenia. Spór dotyczy budynku znajdującego się przy ul. Partyzantów 12 w Nałęczowie. NSH uważa, że ówczesny GS partycypował w kosztach jego budowy. SM natomiast od lat starała się dowieść, że takiej wpłaty nie było i eksmisja z powodu zaległości czynszowych była uzasadniona.

- Jednak sądy argumentów Spółdzielni nie wzięły pod uwagę - twierdzi zarząd SM.

- Zatem pod groźbą egzekucji komorniczej Spółdzielnia wzywana jest do zapłaty wspomnianej sumy i musi w tym celu zaciągnąć kredyt. Tym samym jesteśmy zmuszeni wprowadzić podwyżkę stawki za eksploatację podstawową z 2,50 na 3,50 zł/m^3 - pisze dalej Zarząd SM.

Ale podwyżki na tym się nie skończyły. Z 4,05 do 5 zł/m^3 wzrosła też opłata za ogrzewanie, co - zdaniem SM - spowodowane zostało rosnącymi cenami gazu, a ostatnia zmiana stawki wprowadzona była w 2018 r.

- Przykro nam przedstawiać Państwu te smutne fakty, ale wspomniane podwyżki są niezbędne dla dalszego funkcjonowania naszej Spółdzielni - kończy Zarząd, dodając, że szczegółowe naliczenia czynszu za konkretne lokale przesłane zostaną do mieszkańców indywidualnie.

Odpowiedź Nałęczowskiej Spółki Handlowej

Na informację, jaką SM wywiesiła w zarządzanych przez siebie blokach, odpowiedział Zarząd NSH. Podkreślając na wstępie, że nie mają zwyczaju polemizować poprzez publiczne pisma, to jednak treść wspomnianego ogłoszenia zmusza ich do reakcji.

Zarząd NSH przedstawił sprawę ze swojej strony.

- Po pierwsze: spór rozpoczął się w 2006 r. (na drodze sądowej w 2008 r.), wobec czego na zasądzone ok. 1.110.000 zł jedynie 412.109 zł dotyczy żądania głównego, a ok. 700.000 zł to koszty procesu oraz odsetki - informuje NSH.

Po drugie, jak twierdzi Spółka, przez cztery pierwsze lata sporu Zarząd SM nie kwestionował faktu udziału dawnej Gminnej Spółdzielni w Nałęczowie (poprzednika NSH) w kosztach budowy. Podważanie faktu wpłaty przez Zarząd miało rozpocząć się w 2010 r.

- (...) i zostało ocenione przez wszystkie sądy jako nieskuteczny element taktyki procesowej. Formułowanie obecnie twierdzeń, które podważają fakt partycypacji finansowej w budowie pawilonu uważamy za niedopuszczalną manipulację - dodaje Spółka.

Po trzecie NSH wyjaśnia, że ok. 1.110.000 zł to nie są wszystkie koszty poniesione w związku z trwającym od lat sporem. Kwota jest skutkiem trzeciego wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie po trzecim z kolei procesie (wszystkie przez Spółdzielnię zostały przegrane) i w jej skład nie wchodzą m.in. poniesione przez SM koszty procesowe.

No i ostatnia kwestia: ugoda. Jej próby zdaniem NSH prowadzone były po dwóch pierwszych procesach, ale zakończyły się niepowodzeniem.

- Również po zakończeniu ostatniego procesu zaproponowaliśmy możliwość rozliczenia długu wynikającego z wyroku sądowego w drodze nabycia jednej z nieruchomości Spółdzielni, po wspólnym ustaleniu kwoty niezbędnej dopłaty z naszej strony, lecz propozycja ta nie spotkała się z akceptacją Zarządu Spółdzielni - informuje NSH. - Przyjęcie tej propozycji pozwoliłoby Spółdzielni uniknąć zaciągnięcia kredytu i obciążania mieszkańców podwyżką opłat. Informujemy również, że na prośbę Zarządu Spółdzielni zgodziliśmy się nie podejmować kroków związanych z przymusową egzekucją do końca lutego 2024 r. w celu umożliwienia pozyskania kredytu - kończy Zarząd Spółki.

Członkowie SM o niczym nie wiedzieli

Zdezorientowani i zdenerwowani pismem mieszkańcy powiadomili nas o sprawie, mówiąc, że... nic o niej nie wiedzieli.

- Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nałęczowie od 18 lat sądowała się z NSH w Nałęczowie i wyrokiem wszystkich sądów przegrała sprawy (...), w związku z czym Spółdzielnia Mieszkaniowa została obciążona kwotą około 1.100 000 zł (kwota do zwrotu Spółce). Członkowie o tych sprawach nie byli informowani. Spółka wystąpiła z przedegzekucyjnym wezwaniem do zapłaty. Spółdzielnia musi zaciągnąć kredyt, którego koszt, wraz z odsetkami, wyniesie około 1 400 000 zł. Spółdzielnia spłatą kredytu obciąża członków - wiadomość o takiej treści dotarła na naszą redakcyjną skrzynkę.

> **Członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej w Nałęczowie:**
> **Obecna, proponowana nam od 1 stycznia 2024 r. przez Zarząd podwyżka czynszów o 2 zł od metra kwadratowego powierzchni użytkowej mieszkania (podwyżka za centralne ogrzewanie i spłata ewentualnego kredytu) jest dla nas nie do przyjęcia. Obawiamy się, czy ta sytuacja nie doprowadzi w konsekwencji do upadłości naszej Spółdzielni.**

Więcej informacji próbowaliśmy otrzymać z samego źródła...

- Dziękujemy za zainteresowanie problemem Spółdzielni. Zapraszamy mieszkańców do biura Spółdzielni, gdzie mogą otrzymać informacje o szczegółach sprawy sądowej. Ponadto w najbliższym czasie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Spółdzielni dotyczące wspomnianego problemu - odpowiedział nam Zarząd SM „Przedwiośnie" w Nałęczowie.

Zażądali wyjaśnień

Zdenerwowani członkowie Spółdzielni postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. Na początku stycznia złożyli wniosek dotyczący organizacji Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni. Podpisały się pod nim 322 osoby.

Chcieli wyjaśnień. Interesowało ich zwłaszcza to, w jaki sposób doszło do tego, że SM musi zapłacić ponad milion złotych NSH, ale i to, jak Zarząd to zobowiązanie zamierza spłacić. Chcieli także zaniechania naliczania w czynszu od 1 stycznia b.r. opłaty za kredyt, który nie został jeszcze zaciągnięty. Mieli nadzieję, że na Zgromadzeniu dowiedzą się, jakie jest aktualne zadłużenie Spółdzielni.

- Wysokość kwoty do zapłaty NSH jest dla nas wszystkich wielkim szokiem - argumentowali w piśmie członkowie Spółdzielni. - W naszej SM mieszkają w większości ludzie starsi, emeryci, którym już dziś trudno jest podołać bieżącym finansowym wyzwaniom; dodatkowe obciążenie ich portfela może przyczynić się do wzrostu liczby osób zadłużonych w Spółdzielni i eksmisji z zajmowanych lokali - dodawali.

Wspominają również, że już wielu mieszkańców zalega z czynszem, więc po zaciągnięciu ewentualnego kredytu jego spłata spoczęłaby tylko na tych, którzy płacą regularnie.

Członków SM zbulwersowało to, że od razu po otrzymaniu wyroku (w listopadzie 2023 r.) nikt - ani Zarząd Spółdzielni, ani Rada Nadzorcza - nie wyszedł z inicjatywą zwołania Walnego Zgromadzenia. Sama kwota, jaką SM ma zapłacić, również budzi wątpliwości.

- Jesteśmy wzburzeni tym, że informacja Zarządu o zobowiązaniu nie jest precyzyjna. Nie wiemy, czy do zapłaty jest 1,5 mln zł, 1,2 mln zł, czy też 1,9 mln zł? Nie wiemy też, czy Zarząd podejmował rozmowy z NSH w celu innych możliwości uregulowania zasądzonych zobowiązań finansowych oraz czy brał pod uwagę propozycje zgłoszone przez NSH, np. przekazanie pawilonu przy ul. Partyzantów 12 na rzecz NSH - dodają członkowie SM. Mówią, że pawilon i tak niedługo trzeba będzie remontować, a to wiąże się z kolejnymi kosztami, a możliwe, że i z kolejnymi kredytami.

A czy sam Zarząd podjął jakieś działania dotyczące poszukiwania oszczędności w bieżącej działalności Spółdzielni? Tego też mieli nadzieję dowiedzieć się na Walnym Zgromadzeniu.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się 8 lutego i trwało ponad 3,5 godziny. Jak wynika z relacji obecnych na niej członków SM, frekwencja była bardzo duża, nigdy tyle osób nie przyszło na żadne poprzednie Walne Zgromadzenia.

- Ponad 200 osób, a z pełnomocnictwami to mogło być nawet 250 osób - przekazują członkowie SM.

Ale, jak dodają, Zarząd Spółdzielni nie poradził sobie z organizacją tego zgromadzenia.

- W ogóle nie były omawiane punkty porządku obrad, nie dowiedzieliśmy się, czemu opłaty zostały podwyższone ani o zadłużeniu Spółdzielni, czy zaciągniętych przez nią kredytach... Źle działały mikrofony - informuje jedna z osób obecnych na zgromadzeniu i dodaje, że było to nieprzyjemne, władze SM niczym się nie tłumaczyły, a osoby z Zarządu, choć próbowały zabierać głos, to źle się do zebrania przygotowały.

Mieszkańcy byli wściekli. Z pomocą pospieszył... burmistrz

Wniosek z żądaniem zwołania Walnego Zgromadzenia członkowie Spółdzielni przesłali także do Wiesława Pardyki, burmistrza Nałęczowa, który pojawił się na zebraniu.

- Tak naprawdę, gdyby nie burmistrz Nałęczowa, który w pewnym momencie tego zebrania zabrał głos i zaproponował negocjacje z NSH odnośnie zobowiązania Spółdzielni, to nie wiem, czym by się to spotkanie zakończyło - dodaje jedna z uczestniczek.

Jak nam przekazują osoby uczestniczące w zebraniu, burmistrz zaproponował dalsze rozmowy oraz przemyślenie możliwości zbycia się na rzecz NSH części lub całości tego spornego budynku, co pozwoliłoby zmniejszyć dług Spółdzielni.

Walne Zgromadzenie wybrało spośród członków Spółdzielni trzy osoby, które będą brały udział w negocjacjach wraz z Zarządem SM.

- Atmosfera była bardzo napięta. Głos zabierali bardzo zbulwersowani członkowie Spółdzielni. Nie godzą się z podwyżkami opłat i z tym, że nic nie wiedzieli... Zarzucali Zarządowi i Radzie Nadzorczej, że źle sprawują swoje funkcje oraz to, że Rada Nadzorcza zupełnie nie kontroluje działań Zarządu - relacjonuje członek SM.

Jak dodają nasi rozmówcy, padały głosy, że członkowie Spółdzielni nie zgadzają się na zaciąganie kolejnych kredytów, zwłaszcza że doszły ich słuchy, że takowe Spółdzielnia już ma... Nie chcą spłacać kolejnego kredytu, który na dodatek nie powstał z winy członków SM.

- Nawet ktoś powiedział w trakcie dyskusji, że całą sprawę trzeba by było zgłosić do prokuratury... - mówi jedna z właścicielek mieszkań SM.

Negocjacje w toku

Obecnie trwają negocjacje między stronami, bierze w nich udział burmistrz Nałęczowa. Członkowie Spółdzielni natomiast czekają na rozwój sprawy.

- Po prostu jako ludzie boimy się o swoją przyszłość. Jeszcze do tego wszystkiego główna księgowa odchodzi z SM, słyszeliśmy też, że niektórzy członkowie Zarządu rezygnują ze swoich funkcji. Nie wiemy, jak to się wszystko zakończy. Czekamy, zobaczymy, co dalej z nami będzie - kończy zdenerwowany członek SM.

AG

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Były działacz zatrzymany po liście gończym

Seria skandali wygasłej gwiazdy PiS

Były przewodniczący rady, jego żona i szwagier wylądowali za kratkami. Do finału zbliża się śledztwo w sprawie gigantycznych oszustw, których ofiarami padło ponad 120 rolników i firm.

W lutym w życiu słynącego z wielu skandali byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach Marka G. pojawiło się wiele zmian: zapadł ostatecznie prawomocny wyrok w jego sprawie dotyczącej kradzieży ciągnika w gm. Rokitno, a sam został zatrzymany jako osoba ścigana listem gończym.

Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda" PiS po sukcesie w poprzednich wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu. Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadał jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł.

Prawomocny wyrok - rok odsiadki

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Ukradli z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnik rolniczy warty 230 tys. zł oraz agregat siewny wartości 260 tys. zł. Policjanci stwierdzili dodatkowo, że przewodniczący posiadał nielegalną substancję psychotropową.

W kwietniu Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego, że w Cieleśnicy, działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wyrzuconego z PiS byłego przewodniczącego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oskarżony Patryk H. skorzystał z dobrowolnego poddania się karze w wyłączonej do odrębnego rozpoznania sprawie jeszcze w listopadzie 2022 r. Został uznany za winnego kradzieży ciągnika i agregatu siewnego. Sąd skazał go na karę roku pozbawienia wolności (warunkowo zawieszonej na trzy lata). Wymierzył mu też 30 tys. zł grzywny. Wyrok w stosunku do Patryka H. był prawomocny.

Obrońca Marka G. wniósł wtedy apelację od wyroku I instancji.

W ubiegły czwartek Magdalena Dobosz, starszy inspektor biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że 8 lutego lubelski Sąd Apelacyjny wydał wyrok w sprawie Marka G.

– Zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchylił rozstrzygnięcie o karze łącznej pozbawienia wolności – zaznaczyła inspektor.

Sąd II instancji odstąpił od wymierzenia kary oskarżonemu (łagodniejszego rodzaju) za posiadanie substancji psychotropowej. Za kradzież ciągnika Marek G. został już w kwietniu skazany na rok pozbawienia wolności i to nie uległo zmianie.

– Wyrok jest prawomocny – podkreśliła Magdalena Dobosz.

Szum zrobili poszkodowani z Lubelszczyzny

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że 7 lutego Marek G. został „osadzony w placówce penitencjarnej".

– Poszukiwany był listem gończym (po wcześniejszym wydaniu przez sąd postanowienia o tymczasowym aresztowaniu na okres 1 miesiąca) – wyjaśnia rzecznik. Chodzi o podejrzenia dotyczące przestępstw o większym ciężarze gatunkowym.

Już w kwietniu 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że firma AgriTEAM, spółka w Makarówce pod Łosicami, ma problemy z wypłatą za skupione zboże. Dwa miesiące później Marek G. usunął się w spółce w cień, a jego żona została prezesem. W skład zarządu wszedł też jako wspólnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi" w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez Marka G. przy skupie zboża. Rzecznik PSL Miłosz Motyka przedstawił ten problem w Polsat News. Twierdził, że odezwali się do niego także oszukani kontrahenci z Ukrainy.

Portal Onet przedstawił przykład ukraińskiej firmy, która od wielu miesięcy dochodzi od AgriTEAM zapłaty 1,1 mln zł za 500 ton rzepaku dostarczonych z Ukrainy. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesięcy zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

Oszustwa na prawie 6,4 mln zł

W miniony wtorek prok. Krystyna Gołąbek poinformowała nas o prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Siedlcach śledztwie.

– Liczba pokrzywdzonych osób fizycznych i podmiotów gospodarczych wynosi obecnie ponad 120, przy czym nie jest to katalog zamknięty. W sprawie tej wydane zostały postanowienia o przedstawieniu zarzutów trzem osobom: Markowi G., jego żonie Małgorzacie G. oraz Dawidowi Sz. – podkreśliła prokurator.

Wyjaśniła, iż te osoby są podejrzane o to, że od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, mając świadomość sytuacji finansowej AGRO-SKUP sp. z o.o. oraz AGRITEAM sp. z o.o. i związany z nią braków środków tych podmiotów na regulowanie zaciąganych zobowiązań, dokonywali zakupu różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług.

– Doprowadzili liczne podmioty i osoby fizyczne do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej wysokości 6.380.994,53 zł, co stanowi mienie znacznej wartości, poprzez wprowadzenie ich w błąd co do zamiaru i finansowych możliwości uregulowania zaciąganych zobowiązań – zaznacza prok. Krystyna Gołąbek.

Dodaje, że obecna wartość wyłudzonego mienia z całą pewnością ulegnie zmianie, ponieważ do prokuratury wpływają kolejne zawiadomienia od osób i firm pokrzywdzonych działalnością podejrzanych. Jeśli zajdzie taka potrzeba w toku śledztwa, prokurator uzupełni dotychczas przedstawione podejrzanym zarzuty.

– Wobec Małgorzaty G. i Dawida Sz. postanowieniem z 22 listopada 2023 r. sąd zastosował tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy. Czas trwania tymczasowego aresztowania wobec tych podejrzanych został, na wniosek prokuratora, przedłużony postanowieniem sądu do 18 maja 2024 r. – informuje rzecznik siedleckiej Prokuratury Okręgowej.

Podkreśla, że po zatrzymaniu Marka G., prokurator przedstawił mu 20 lutego zarzut popełnienia opisanego wyżej czynu.

– Podejrzany nie przyznał się do winy – nadmienia rzecznik.

Marek Pietrzela

Lublin. Emerytka wyrzuciła przez okno pieniądze. Na dole czekał oszust

21 lutego do 88-latki z Lublina zadzwonił fałszywy funkcjonariusz. Mężczyzna oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania szajki złodziei, którzy za cel obrali sobie mieszkanie emerytki.

- Rozmówca poinformował kobietę, że musi pomóc zatrzymać przestępców. W konsekwencji seniorka dała się podejść sprytnie postępującym przestępcom i zgodziła się przekazać gotówkę. Zgodnie z ustaleniami 88-latka spakowała oszczędności w torbę, którą wyrzuciła przez okno. Gdy emocje opadły, seniorka poinformowała rodzinę i policjantów – mówi nadkomisarz Kamil Gołębiowski z policji w Lublinie.

Dominika Polonis

Powiat bialski. Śmiertelny wypadek w Janowie Podlaskim

Fot. Policja

Jedna osoba zginęła w wypadku, do którego doszło w piątek, 23 lutego w Janowie Podlaskim.
Wszystko rozegrało się przed godziną 19 na ulicy Brzeskiej, czyli drodze wojewódzkiej numer 698. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek kierujący Audi, na prostym odcinku drogi potrącił stojącego na jezdni z rowerem 72-latka. Życia pieszego nie udało się uratować.
Kierowca osobówki był trzeźwy.

GR

Nałęczów. Samochód staranował płot

Fot. OSP Nałęczów

Peugeot był mocno uszkodzony. Prawdopodobnie przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość

Osobowy Peugeot wjechał w płot oraz jeden z domów w Nałęczowie.

Do zdarzenia doszło w piątek, 23 lutego po godzinie 23 na ulicy Bochotnica. Pojazdem podróżowały dwie osoby, które opuściły auto przed przyjazdem służb. Na miejscu interweniowała karetka pogotowia, ale ostatecznie pomoc ratowników nie była potrzebna. Prawdopodobnie przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość.

Na miejscu interweniowały też dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nałęczowie, zastęp Państwowej Straży Pożarnej Puławy oraz policja. Działania strażaków polegały na odłączeniu akumulatorów oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Wiemy także, jakie wynagrodzenie ma marszałek i 26 innych prominentów

Tak się zarabia w Urzędzie Marszałkowskim: 428 tys. zł dla dyrektora, 122 tys. zł dla kierowcy

W Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie można zarobić ogromne pieniądze. Tak wynika z informacji, które od urzędu otrzymał były marszałek Sławomir Sosnowski. Tylko w ubiegłym roku jeden z dyrektorów zarobił tam grubo ponad 400 tys. zł brutto. Co na to marszałek Jarosław Stawiarski? A ile zarabiają tam prominenci?

Jarosław Stawiarski,
marszałek województwa
- Możemy obrzucać się obelgami. Ale radnemu Sosnowskiemu, byłemu marszałkowi województwa, to nie uchodzi

Sławomir Sosnowski,
radny Sejmiku Województwa, były marszałek
- To jest gang marszałka Jarosława Stawiarskiego, który grabi pieniądze podatników

Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, a jednocześnie były marszałek województwa, Sławomir Sosnowski ujawnił dane dotyczące zarobków w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie. To efekt interpelacji, którą złożył. W dokumencie wyszczególniono najwyższe roczne wynagrodzenia ze wszystkimi składnikami na stanowiskach: dyrektor, zastępca dyrektora, kierownik oddziału, zastępca kierownika oddziału, starszy specjalista, główny specjalista, inspektor, podinspektor, pomoc administracyjna, kierowca, pracownik obsługi.

Sosnowski: Dość tego psucia, niszczenia ludzi

Według tych danych, najlepiej wynagradzany dyrektor w 2023 roku zarobił 427,9 tys. zł brutto.

- To jest gang marszałka Jarosława Stawiarskiego, który grabi pieniądze podatników. Ja rozmawiałem dzisiaj ze swoim przyjacielem, marszałkiem województwa mazowieckiego, i jak mu podałem wysokość zarobków jednego z dyrektorów w lubelskim urzędzie marszałkowskim, to za głowę się chwycił. Myślę, że nasz rozmiar działalności znacznie odbiega od tego, który jest w województwie mazowieckim - komentuje Sławomir Sosnowski. - Jeśli w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie w ciągu trzech lat można zarobić milion złotych, to chyba jest to niezłe wynagrodzenie... Czegoś takiego nie ma na pewno w żadnym samorządzie w naszym kraju - dodał polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Z informacji, które uzyskał radny Sławomir Sosnowski wynika, że jeden z kierowców w UMWL w Lublinie zarobił w ub.r. 121,7 tys. zł.

- Dość tego psucia, niszczenia ludzi, którzy ciężko pracują w urzędzie. Nie dostałem informacji o minimalnych wynagrodzeniach, o którą prosiłem. Pokazałbym wtedy, jak wielkie są dysproporcje między wynagrodzeniami. Po jakich drogach jeździ ten kierowca, który zarobił 121 tys. zł? Jest też pomoc administracyjna w kancelarii marszałka, której roczne wynagrodzenie to ponad 77 tys. zł. Jednocześnie jest w tym urzędzie wiele osób, które ciężko pracują i zarabiają poniżej średniej krajowej - wytyka były marszałek.

Co na to marszałek?

Wystąpienie Sławomira Sosnowskiego, Jarosław Stawiarski określił jako „spektakl wyborczy". Odniósł się do wynagrodzenia dyrektora wydziału, który w ub.r. zarobił 427,9 tys. zł.

- Z budżetu województwa lubelskiego na tego urzędnika wydano 64 tys. zł. 85 proc. tej pensji to są pieniądze unijne. Za co one są? Za obsługę całego programu. Co się w ramach tego programu robi? To jest na przykład ogłoszenie 83 naborów za 4 mld zł. To jest zakończenie 68 naborów, które teraz w postaci 1615 wniosków złożono przez potencjalnych beneficjentów na 4,6 mld zł. Dobry urzędnik, który obsługuje pieniądze unijne, mający płacone 85 proc. zarobków z Unii Europejskiej, zasługuje na takie wynagrodzenie - podkreślił marszałek województwa.

W swojej wypowiedzi marszałek województwa odniósł się do słów Sławomira Sosnowskiego o „gangu marszałka Jarosława Stawiarskiego, który grabi pieniądze podatników".

- Możemy obrzucać się obelgami. Możemy mówić, że ktoś prowadzi gang i jest gangsterem. Ale radnemu Sosnowskiemu, byłemu marszałkowi województwa, to nie uchodzi. Chciałbym, żeby zajął się tym, co najlepiej umie. Rolnictwem. Hodowla trzody chlewnej, uprawa zbóż i pomoc polskiemu rolnikowi, bo lubelskie rolnictwem stoi. Niech pojedzie na granicę razem z wicewojewodą Majem. Niech powie rolnikom, dlaczego jeszcze embargo nie jest wprowadzone. Bo rząd, którego byłem poniekąd reprezentantem jako władza samorządowa, w kwietniu 2023 roku, wbrew Unii Europejskiej wprowadził embargo na zboże z Ukrainy - powiedział Jarosław Stawiarski.

Tyle inkasują prominenci

Do Urzędu Marszałkowskiego z zapytaniem o zarobki pracowników pełniących funkcje publiczne zwróciła się też Fundacja Wolności. W odpowiedzi urzędnicy przesłali wykaz 27 osób wraz z ich miesięcznymi wynagrodzeniami za styczeń 2024 roku.

Imię i nazwisko	Stanowisko	Zarobki (brutto) - styczeń 2024
Jarosław Stawiarski	Marszałek województwa	**22,3 tys. zł**
Zbigniew Wojciechowski	Wicemarszałek województwa	**20,2 tys. zł**
Michał Mulawa	Wicemarszałek województwa	**20,2 tys. zł**
Zbigniew Szwed	Członek Zarządu Województwa	**18,7 tys. zł**
Bartłomiej Bałaban	Członek Zarządu Województwa	**18,5 tys. zł**
Bożena Szydło	Skarbnik województwa	**17 tys. zł**
Tadeusz Szymanek	Sekretarz województwa	**18 tys. zł**
Małgorzata Bieniek	Kierownik oddziału	**7,8 tys. zł**
Janusz Bodziacki	Dyrektor departamentu	**12 tys. zł**
Agnieszka Drozd-Bownik	P.o. dyrektora departamentu	**12 tys. zł**
Dorota Dubanowicz	P.o. dyrektora departamentu	**10,4 tys. zł**
Emilia Flis	Zast. dyrektora departamentu	**9,2 tys. zł**
Adrian Gański	Zast. dyrektora departamentu	**10,6 tys. zł**
Gabriela Janicka	Kierownik oddziału	**8 tys. zł**
Justyna Konat	Kierownik oddziału	**5,9 tys. zł**
Dariusz Litwiniuk	Kierownik filii	**9,3 tys. zł**
Tadeusz Lizut	P.o. zastępcy kierownika	**5,7 tys. zł**
Andrzej Mirosław	P.o. zastępcy dyrektora	**7 tys. zł**
Milena Petla	Kierownik filii	**9 tys. zł**
Ewa Płocica-Poślednik	Zast. dyrektora departamentu	**9,5 tys. zł**
Joanna Policha	Kierownik oddziału	**9,8 tys. zł**
Kinga Przepiórka	P.o. dyrektora departamentu	**9,4 tys. zł**
Daniel Pyda	P.o. zastępcy dyrektora	**8,8 tys. zł**
Aneta Soja	P.o. zastępcy dyrektora	**9,1 tys. zł**
Ewa Szałachwiej	Dyrektor	**13,2 tys. zł**
Mariusz Tłuczek	Kierownik filii	**9 tys. zł**
Grzegorz Wronowski	P.o. zastępcy dyrektora	**8,2 tys. zł**

Stanowisko	Najwyższe łączne zarobki w 2021 roku	Najwyższe łączne zarobki w 2022 roku	Najwyższe łączne zarobki w 2023 roku
Dyrektor wydziału	**225,3 tys. zł**	**302,1 tys. zł**	**427,9 tys. zł**
Zastępca dyrektora	**145,7 tys. zł**	**182,3 tys. zł**	**188,8 tys. zł**
Kierownik oddziału	**106,8 tys. zł**	**155,2 tys. zł**	**169,5 tys. zł**
Zastępca kierownika oddziału	**107,7 tys. zł**	**118,7 tys. zł**	**138,4 tys. zł**
Główny specjalista	**99,4 tys. zł**	**147,3 tys. zł**	**139,6 tys. zł**
Inspektor	**77,2 tys. zł**	**93,7 tys. zł**	**104,3 tys. zł**
Starszy specjalista	**76,4 tys. zł**	**87,4 tys. zł**	**110,9 tys. zł**
Podinspektor	**74,5 tys. zł**	**88,6 tys. zł**	**112,8 tys. zł**
Pomoc administracyjna	**61,7 tys. zł**	**74,8 tys. zł**	**77,4 tys. zł**
Kierowca	**77,6 tys. zł**	**104,4 tys. zł**	**121,7 tys. zł**

Z podanych informacji wynika, że najlepiej zarabiającym urzędnikiem w tej grupie jest marszałek Jarosław Stawiarski z wynagrodzeniem na poziomie 22,3 tys. zł brutto miesięcznie. Wicemarszałkowie - Zbigniew Wojciechowski i Michał Mulawa - zarabiają po 20,2 tys. zł brutto miesięcznie.

Dyrektorzy departamentów zarabiają znacznie mniej. Na przykład Janusz Bodziacki, w przeszłości burmistrz Lubartowa, jako dyrektor Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych ma miesięczne wynagrodzenie w wysokości 12 tys. zł brutto.

Dominik Smagała

REG

Właściciel Bogdanki ma nowego prezesa

Rada nadzorcza energetycznej spółki powołała na prezesa Enei Grzegorza Kinelskiego. Obejmie on funkcję 1 marca. Niedługo miotła kadrowa zacznie zamiatać także w lubelskiej kopalni. Czyje nazwisko wymienia się najczęściej jako potencjalnego prezesa Bogdanki?

Trwa wymiana kadr w państwowych spółkach. Na początku lutego odwołano prezesa Enei Pawła Majewskiego.

W piątek rozstrzygnięto konkurs na prezesa i trzech wiceprezesów tej energetycznej spółki, która posiada większościowy pakiet akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka (ponad 64 proc.).

Nowy prezes Grzegorz Kinelski od 2020 r. był członkiem zarządu spółki ciepłowniczej Veolia Energy Contracting Poland.

Kim jest nowy prezes Enei?

„To doświadczony manager, działający w sektorze energetycznym od prawie 25 lat. Specjalizuje się w obszarze handlu energią i gazem" - czytamy na stronie spółki Veolia.

Dalej z sylwetki dowiadujemy się, że Grzegorz Kinelski „był członkiem zarządu spółek w grupie Tauron, Enea, a także CEO PKP Energetyka.

Powołani wiceprezesi to Bartosz Krysta (ds. handlowych), Marek Lelątko (ds. finansowych), Dalida Gepfert (ds. korporacyjnych).

Teraz nowy zarząd Enei jako główny akcjonariusz może zwołać walne zgromadzenie w spółce LW Bogdanka i dokonać zmian w jej radzie nadzorczej.

Ogłoszenie o walnym zgromadzeniu musi pojawić się jednak na 26 dni przed jego terminem.

Później spodziewany scenariusz jest taki jak w Enei: nowy skład rady nadzorczej odwoła członków zarządu LW Bogdanka.

Kto może zostać prezesem lubelskiej kopalni?

Najczęściej mówi się o powrocie poprzedniego prezesa Artura Wasila (odwołanego we wrześniu 2022 r.), obecnie prezesa bytomskiej spółki Petralana, producenta wełny skalnej. Często wymieniany jest także Łukasz Herezy, były dyrektor ds. innowacji w LW Bogdanka, obecnie ekspert w Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Kamil Kulig

eprasa.pl 255858f3f4

Dużą część kary oskarżeni odpokutowali w areszcie

Zaatakowali nastolatka i nagrali film z pobicia. Są wyroki

Bialski sąd skazał czterech młodych mężczyzn w sprawie głośnej z nakręconego filmiku o brutalnym ataku na nastolatka w Białej Podlaskiej. Dwaj z nich: 17-latek i 18-latek otrzymali wyroki po pół roku więzienia.

Fot. Marek Pietrzela

Na ławie oskarżonych zasiadło czterech mężczyzn. Proces zakończył się w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej, ale została wniesiona apelacja

W marcu 2023 r. duży rezonans w sieciach społecznościowych oraz w ogólnopolskich informacjach telewizyjnych wywołał filmik pokazujący brutalne bicie leżącego na ziemi 18-latka przez dwóch napastników. Nagranie dokumentowało, jak obok budynku komunalnego przy ul. Górnej, dwóch agresorów bezlitośnie kopie i uderza swoją ofiarę. Ciosy trafiają nawet w głowę. Jeden z agresorów skacze na żebra atakowanego.

To oni pobili 18-latka

Szybko po ujawnieniu filmiku policja ustaliła poszkodowanego i po pewnym czasie podejrzanych w sprawie.

– Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła wówczas komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Prokuratura zarzuciła Kamilowi K. i Krystianowi P., że od 15 stycznia do 6 lutego 2023 r. usiłowali dokonać wymuszenia rozbójniczego, używali przemocy, uderzając Patryka C. rękami i nogami po całym ciele, skakali na leżącego, usiłowali zmusić go do zwrotu długu, ale im się to nie udało. Ponadto Krystian P. był oskarżony o posiadanie substancji psychotropowej, czyli 4,39 grama mefedronu.

Prokuratura oskarżyła także informatyka Szymona Ś., że 15 marca w Woskrzenicach Dużych, uciekając przed policjantami, nawoływał psy do ataku i pogryzienia trzech funkcjonariuszy z Komendy w Białej Podlaskiej.

Ten młody mężczyzna był podejrzany również o pomaganie napastnikom, gdyż usiłował uszkodzić telefon z dowodami istotnymi dla postępowania, czyli z nagraniem filmiku z pobicia.

Czwarty mężczyzna, Adam Sz. został zaś oskarżony o to, że od 14 do 17 marca w Rakowiskach i Koszelówce oraz na trasie między tymi miejscowościami ułatwiał Krystianowi P. ucieczkę i ukrywanie się przed policją.

Zapadł wyrok

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał Kamila K. i Krystiana P. za winnych wspólnego pobicia Patryka C. Skazał ich na kary po 6 miesięcy pozbawienia wolności. Zaliczył im na poczet kar zatrzymanie Kamila K. przez 5 miesięcy i prawie 15 dni, a Krystiana P. przez 2 miesiące i 21 dni.

Ponadto sąd uznał Kamila K. za winnego tego, że 13 marca posiadał 4,39 grama mefedronu. Wymierzył mu za to 1,2 tys. zł grzywny.

Sąd orzekł, że informatyk Szymon Ś. jest winny tego, że: 15 marca 2023 r. stosował groźbę, nawołując towarzyszące mu psy do ataku na policjantów oraz chcąc utrudnić postępowanie karne i pomóc sprawcom przestępstwa uniknąć odpowiedzialności karnej, usiłował zniszczyć telefon komórkowy z treściami dowodowo istotnymi dla postępowania.

> **Szymon Ś., chcąc wyrzucić telefon z nagraniem pobicia do zbiornika wodnego, przypadkowo trafił aparatem w latarnię**

Szymon Ś., wyrzucając urządzenie do zbiornika wodnego, zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż przypadkowo trafił telefonem w latarnię. Za te czyny sąd orzekł wobec tego mężczyzny łączną karę 10 miesięcy ograniczenia wolności, zobowiązując oskarżonego do wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne po 30 godzin miesięcznie. Na poczet tej kary zaliczył ponad 3 miesiące zatrzymania i tymczasowego aresztowania.

Sąd uznał Adama Sz. za winnego tego, że utrudniał postępowanie karne, pomagając Krystianowi P. uniknąć odpowiedzialności karnej za przestępstwo, wywiózł tego nastolatka do gminy Stara Kornica i zapewnił mu tam pobyt u swoich znajomych.

Za to poplecznictwo Adam Sz. został skazany na 6 miesięcy ograniczenia wolności, ma wykonywać nieodpłatną pracę na cele społeczne po 30 godzin miesięcznie.

Są apelacje

W miniony wtorek st. inspektor Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że wyrok nie jest prawomocny.

– Zostały wniesione apelacje przez Prokuraturę Rejonową w Białej Podlaskiej oraz obrońcę Kamkila K. Akta sprawy nie zostały jeszcze wysłane do sądu drugiej instancji – stwierdziła Magdalena Dobosz.

Marek Pietrzela

Oskarżonym grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności

Prawnicy oskarżeni o przywłaszczenie wielkiej darowizny dla KUL-u. „Mogliśmy zakładać lokaty. Chodziło o pomnażanie środków"

- Nie przyznaję się - stanowczo zastrzega w sądzie Krzysztof P., adwokat oskarżony o przywłaszczenie pieniędzy, które miały ostatecznie trafił do KUL-u. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze dwie prawniczki.

Pełnomocnictwo do reprezentowania Marii R. obowiązywało również po jej śmierci - uważa Krzysztof P., jeden z trójki prawników oskarżonych o przywłaszczenie darowizny dla KUL-u

Fortuna dla uczelni

Do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego miało trafić kilka milionów złotych od prywatnych darczyńców - Franciszka i Marii R. Źródłem pozyskania pieniędzy miało być odszkodowanie za bezprawnie odebraną nieruchomość członkom rodziny Franciszka R. Jego krewny w 1936 roku kupił nieruchomość przy ul. Czystej w samym centrum Lublina (boczna ul. Wieniawskiej). Tuż po wojnie obiekt przejęło jednak wojsko, a w 1996 roku nieruchomość przeszła na własność miasta Lublin.

Poprowadzenie sprawy sądowej, mającej na celu przywrócenie nieruchomości jej prawowitym właścicielom jeszcze w latach 90. małżeństwo zleciło jednej z lubelskich kancelarii prawnych. W swoim testamencie Franciszek R. zapisał, że po wejściu we władanie nieruchomości majątek ma zostać przepisany na KUL. Sprecyzowano, że z przekazanych pieniędzy miał zostać utworzony fundusz na realizację projektów naukowych i badawczych nauczycieli akademickich KUL. Naukowcy z uczelni mogliby w jego ramach dostawać nawet do 150 tys. zł rocznie na swoje badania.

Majątek został odzyskany w 2013 roku, już po śmierci Franciszka R. Sąd przyznał jego żonie ponad 4 mln zł odszkodowania, w tym odsetki. Część z tych pieniędzy miała zostać przeznaczona dla kancelarii prawnej, która wygrała proces - 55 proc. całej kwoty. Reszta miała zostać przekazana KUL-owi. W 2017 roku Maria R. zmarła.

Nie przyznają się

Jak wskazują śledczy, pieniądze nie trafiły na konto uczelni. KUL złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa do prokuratury.

O przywłaszczenie mienia znacznej wartości - nie mniej niż 2,9 mln zł - oskarżono trójkę lubelskich prawników: Krzysztofa P., Iwonę K. oraz Katarzynę P.-B. Zdaniem śledczych rozporządzali pieniędzmi wbrew umocowaniu z pełnomocnictwa, dokonywali wypłat na 14 lokat terminowych, działając na szkodę Marii R. i jej spadkobierców.

Proces w tej sprawie ruszył w styczniu br. przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Do zarzutów na pierwszej rozprawie odniosły się Iwona K. i Katarzyna P.-B. Obie konsekwentnie nie przyznają się do popełnienia zarzucanych im czynów.

W lutym do zarzutów odnosił się Krzysztof P. Jemu prokuratura zarzuciła także, że sprzedał miastu Lublin działkę przy kamienicy przy ul. Chmielnej nie mając do tego umocowania prawnego - już po śmierci Marii R. On również nie przyznał się do zarzuconych mu czynów.

Zdaniem oskarżonych, pieniądze nie trafiły do KUL-u z winy samej uczelni, która długo nie interesowała się utworzonym funduszem.

- Mogliśmy zakładać lokaty. Chodziło o pomnażanie środków - mówił w sądzie Krzysztof P.

„Pełnomocnictwo do reprezentowania Marii R. obowiązywało również po jej śmierci. Okoliczność, że Maria R. nie żyje, była znana, nie zataiłem okoliczności. Gmina Lublin kupiła nieruchomość skutecznie. W żaden sposób nie działałem na szkodę gminy i spadkobierców Marii R." - mówił natomiast w czasie śledztwa, co odczytano w sali sądowej.

Formalnie fundusz dla KUL-u nadal istnieje, ale - jak zauważył w sali sądowej Krzysztof P. - działalność kancelarii została zawieszona, a pieniądze zostały zablokowane.

Oskarżonym grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Witamy na świecie.

Noworodki z regionu urodzone w lubartowskim szpitalu

Bartłomiej Mich, Wola Blizocka, gm. Jeziorzany, powiat lubartowski
ur. 16 lutego, g. 23:33, 2640 g, 52 cm
Rodzice: Kinga i Radek

Julia Hodyniuk, Łobaczew Mały, gm. Terespol, pow. bialski
ur. 21 lutego, g. 13:22, 3240 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Mateusz

Marcelina Siestrzewitowska, Międzyrzec Podlaski
ur. 22 lutego, g. 12:35, 3850 g, 56 cm
Rodzice: Kinga i Grzegorz

Córeczka Moniki i Kamila Walenciuk, Kolechowice, k. Ostrowa Lubelskiego
ur. 22 lutego, g. 11:59, 3,10 kg
Rodzeństwo: Maja (18 lat), Antonina (6 lat)

Majka Szot, Kolechowice, k. Ostrowa Lubelskiego, pow. lubartowski
ur. 23 lutego, g. 02:20, 2730 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Dawid

Wojtuś z Ciechanek k. Łęcznej
ur. 21 lutego, g. 17, 3450 g, 55 cm

Zachary Bednarczyk, Radzyń Podlaski
ur. 22 lutego, g. 03:23, 3350 g, 56 cm
Rodzice: Julita i Przemysław

Tymek Świątek, Niemce, k. Lubartowa
ur. 21 lutego, g. 13:03, 3660 g, 56 cm
Rodzice: Mariola i Mateusz
Brat: Wojtek (1,5 r.)

Szymek Janisz, Michów
ur. 22 lutego, g. 16:13, 3,5 kg, 54 cm
Rodzice: Iwona i Łukasz
Brat: Miłosz (1,5 r.)

Aleksander Korneluk, Małaszewicze, pow. bialski
ur. 23 lutego, g. 10:40, 3780 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Marek
Brat: Franek (5 lat)

Apolonia Nicpoń, Kock,
ur. 21 lutego, g. 23:25, 2830 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Dariusz

Antonina Stężycka z tatą, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 22 lutego, g. 19:07, 3330 g, 54 cm
Rodzice: Alicja i Przemysław
Siostra: Zosia (3 lata)

Róża Wardak z tatą, Żdżary, pow. łukowski
ur. 23 lutego, g. 20, 2970 g, 54 cm
Rodzice: Patrycja i Przemysław

Ksawery Kuczyński z tatą, Ostrów Lubelski, pow. lubartowski
ur. 18 lutego, g. 01:21, 3450 g. 57 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Siostra: Matylda (2 lata)

Złóż życzenia na Dzień Kobiet w naszej gazecie!

Przyślij do nas życzenia ukochanej mamie, babci, cioci, żonie, córce, koleżance, przyjaciółce, szefowej, a nawet teściowej, a my opublikujemy je w najbliższym numerze Wspólnoty Regionalnej! Na Wasze życzenia czekamy do 1 marca do godz. 20! Wyślij e-maila na adres kontakt@24wspolnota.pl, napisz treść życzeń, imię i nazwisko osoby, której składasz życzenia, a także swoje dane.

TU JEST MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ!

Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet mamy specjalną ofertę dla firm! Zapraszamy: 691 648 641

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Życzenia urodzinowe dla Szymona Wolskiego

Z okazji 14 urodzin dużo zdrowia, dobrych ocen w szkole i wielu radości, kochanemu Wnuczkowi życzenia składają Dziadkowie: Stefan i Elżbieta Wolscy.

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IX - ostatnia)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski, cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Kim w swoim życiu nie był książę Marcin... Kadetem szkoły wojskowej w Polsce i Francji, więźniem i niewiarygodnie bogatym magnatem, żołnierzem polskim, pruskim, powstańcem barskim, najmłodszym generałem Rzeczypospolitej i bandytą, kiepskim politykiem, jednym z ojców polskiego teatru i erudytą, hazardzistą, pijakiem, uwodzicielem, wielokrotnym (nie jesteśmy nawet pewni, ile spośród jego żon było legalnych...) bigamistą, utracjuszem i wygnańcem, bogaczem i bankrutem, masonem, w pewnym momencie nawet pretendentem do rządów nad żydowsko-chrześcijańską sektą założoną przez Jakuba Franka...

Zupełnym paradoksem jest, że o ostatnich latach życia Jerzego Marcina Lubomirskiego nie wiemy niemal nic. Być może przypominające rollercoaster życie przeleciało zbyt szybko i kalendarz nie nadążył.

PRZYGODY
KS. MARCINA LUBOMIRSKIEGO.
Według autentycznych źródeł
opowiedział
Władysław Chomętowski.
(Ciąg dalszy).
XXVIII.
Warszawa bawiła się przez cały ciąg karnawału wybornie; oprócz teatru i reduty, w pry-
oprócz króla, między innemi znajdowały się następujące osoby: Stanisław Lubomirski marszałek w. k. z żoną z domu Czartoryską, wy-

Jeżeli zechcą Państwo poszerzyć swoją wiedzę o dziedzicu zamku w Janowcu, jako podstawową lekturę polecam książki Wacława Zarzyckiego „Książę Marcin Lubomirski 1783- 1811", księdza Sławomira Zycha „Na ojczystej i obcej ziemi". Jako jedyny pozytywny wizerunek księcia kreśli Władysław Chomętowski w „Przygodach księcia Marcina według autentycznych źródeł" (rzecz wydana w 1888 roku, ale dostępna online w zbiorach cyfrowych m.in. Uniwersytetu Śląskiego). Najczarniejszym atramentem pisze z kolei Stanisław Wasylewski w „Sprawach ponurych". Zupełnie przyjemnie czyta się też fabularyzowaną, ustylizowaną na pamiętnik księcia, biografię „Hulaka" pióra pani Aliny Zerling-Konopki

Umierał w biedzie i samotności

Kiedy w około 1791 roku wygasł jego związek z Ewą Frank, piękną córką charyzmatycznego Jakuba, 53-letni książę związał się z jedną z wyznawczyń Franka, Teklą Łabęcką. Wraz z nią powraca do Polski i zamieszkuje w okolicach Kolbuszowej i Cmolasu. Ślub biorą po uzyskaniu wszystkich możliwych zgód biskupich. Jego pozycja osobista jest już absolutnie niska. On, niegdyś potężny magnat i patron, sam staje się petentem na dworach ludzi, którzy niegdyś o przyjaźni z nim mogli marzyć. Osiada u jednego z nich, Adama Kuczkowskiego w Trzęsówce. Nie opływa w dostatki. Podawane są dwie daty jego śmierci, rok 1800 i 1811, z czego bardziej prawdopodobna jest ta pierwsza, acz sprawa nie wydaje się rozstrzygnięta. Mamy tylko zapis w wyjątkowo pochlebnej wobec Lubomirskiego biografii księcia pióra Władysława Chomętowskiego: *Pewnem jest tylko, że książę umarł w jednym z folwarków dawnego swego kolbuszowskiego majątku, a opuszczony od przyjaciół i krewnych, cierpiał wielki niedostatek przed skonem. Z korrespondencyj jego z lat ostatnich widać, że nie wygasła w nim iskra obywatelskiego poczucia i los kraju obchodził go zawsze gorąco...*

Liczba miłości i miłostek księcia do pięknych dam nie wyklucza też innych relacji. Zdaniem części biografów pan na zamku w Janowcu osobą biseksualnę i niektórych jego współpracowników i sług traktować można również jako ulubieńców.

Szczęścia nie miały też dzieci

Pomyślnie nie ułożyły się też losy jego potomstwa. Dorosłego wieku dożyła tylko Łucja Franciszka po mężu Tyszkiewiczowa, córka Anny Hadikówny. Odziedziczyła po matce wybitną urodę i intelekt, po ojcu zaś skłonność do śmiałych decyzji i gotowość do psot. Pewnego razu umyśliła sobie przestraszyć bojącego się ciemnej nocy syna, włażąc po drabinie przez okno do jego pokoju. Chłopiec zaś z pasją uczący się strzelać, miał koło łóżka nabity pistolet i myśląc, że chodzi o napad, wypalił do tajemniczej postaci w oknie...

Zbigniew Smółko

W historii miasteczka miejsce wspólnej modlitwy stawiano co najmniej cztery razy. Wiemy to z „Księgi Łomaz"

Jak Żydzi w Łomazach budowali kolejne synagogi

Znamy tylko jedno zdjęcie synagogi, które stała przy ulicy Małobrzeskiej. Na jej budowę w dużej części złożyli się „Łomazerzy" ze Stanów Zjednoczonych. Po siedemnastu latach istnienia została wysadzona w powietrze przez Niemców.

Fot. z facebooka Gminy Łomazy

Zdjęcie przedwojennych Łomaz wykonane ok. 1937 roku. Synagoga jest to duży budynek w lewym górnym rogu fotografii. Okolice ulicy Szkolnej, Białobrzeskiej i Wisznickiej zamieszkiwane były właśnie przez ludność żydowską

Bezcennym i, jak się wydaje, nie do końca wykorzystywanym przez historyków źródłem do historii Łomaz i regionu jest „Sefer Lomaz"- Księga Łomaz, wydana w Tel Avivie w 1994 roku i zawierająca wspomnienia Żydów urodzonych w miasteczku, którzy albo wyjechali przed wojną, albo też udało im się przeżyć Holocaust. W oryginale została spisana po hebrajsku i w ijdysz, ale częściowo przetłumaczona jest na angielski i dostępna w internecie pod adresem www.jewishgen.org/yizkor/lomazy/lomazy.html. Podobne Księgi Pamięci zostały spisane dla wielu innych miejscowości w regionie, m.in. Białej Podlaskiej, Międzyrzeca Podlaskiego, Radzynia itd.

Ważną sprawą przy budowie synagogi w 1926 roku było też ustalenie kosztów utrzymania miejsca modlitwy oraz rabina. Wiedzieć trzeba, że pełnił on również obowiązki urzędnika stanu cywilnego. Wynegocjowano wynagrodzenie w postaci
Za rejestrację dziecka: 2 zł.
Za rejestrację zgonu: 2 zł.
Za rejestrację małżeństwa: 5 zł.

Rabina z Łomaz znajdujemy wśród delegatów na żydowski sejm litewski w 1628 roku, a pierwsza wzmianka o obecności Żydów pochodzi z 1589 roku, co znaczy, że musiała już wtedy istnieć znacząca społeczność. W bliższych nam historycznie czasach wspólnota była pod silnym wpływem ruchu chasydzkiego: wśród XIX-wiecznych rabinów znajdziemy m.in. wnuka słynnego Widzącego z Lublina. Po pierwszej wojnie światowej liczne grono wyznawców zgromadził wokół siebie Cwi Hersza Morgensztern, wnuk innego wielkiego przywódcy, Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Sam Cwi Hersz też uważany był za cadyka, nazywany Lomazer Rebe i był poważnym autorytetem religijnym nie tylko w regionie.

Co sto lat nowa budowa

Jesteśmy pewni, że pierwszą drewnianą synagogę zbudowano zaraz po 1631 roku, bo wtedy Żydzi z Litwy przekazali na ten cel znaczną dotację w wysokości 200 zł. Kolejna wybudowana została w 1784 roku. Nie wiemy, jak wyglądała, ale równo sto lat później wybudowano nową. O niej również nie mamy szczegółowych informacji. Spłonęła ona w tragicznym dla całego regionu, sierpniu 1915 roku. Opisuje w Księdze Pamięci Łomaz Abraham Lejb-Weinstein: *Kozacy spalili wielką synagogę w Łomazach i wiele domów, w tym nasz dom. Ojciec, gdy to zobaczył, wynajął konia i wóz i umieścił na nim wszystkie niezbędne sprzęty gospodarstwa domowego oraz przypiął naszą krowę. Dotarliśmy do pobliskiego lasu i tam spędziliśmy dwa dni. Kiedy wróciliśmy do Łomaz, zobaczyliśmy ruinę: Z naszego domu pozostał węgiel i popiół. Mój ojciec był szameszem* (czyli jakby kościelnym... - przyp. ZS) *w synagodze, więc kiedy spłonęła, pozostaliśmy bez źródła utrzymania.*

Została tylko pamięć

Po pożarze pozostał tylko fundament i część ścian. Plan odbudowy zainicjowano w 1925 roku. Najznaczniejszą pomoc wykazali Żydzi z Łomaz, którzy już od dłuższego czasu przebywali w USA, choć datków nie szczędzili nawet najubożsi.

W czasie okupacji Niemcy zamienili synagogę w stajnię, a jej otoczenie w miejsce ćwiczeń. Wysadzono ją w powietrze w 1943 r., co miało na celu zatarcie ostatnich śladów obecności Żydów w Łomazach.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 255858f3f4

Papież przyjął rezygnację abp. Andrzeja Dzięgi z posługi arcybiskupa metropolity szczecińsko-kamieńskiego

- Ojciec Święty Franciszek przyjął rezygnację abp. Andrzeja Dzięgi z posługi arcybiskupa metropolity szczecińsko-kamieńskiego – poinformowała w sobotę Nuncjatura Apostolska w Polsce. Sam arcybiskup stwierdził, że to z powodu „osłabienia mojego stanu zdrowia". - Jako że Watykan postanowił ściemniać, to arcybiskup kłamać może - skomentował publicysta Tomasz Terlikowski.

- Za dużo jest ofiar, za dużo jest krzywdy ludzkiej, za którą ksiądz arcybiskup Dzięga odpowiada osobiście - ocenił Terlikowski. Jego zdaniem należy się domagać „jasnej deklaracji, czy ksiądz arcybiskup ustąpił, bo tak, bo mu się znudziło być arcybiskupem albo bo był chory, czy dlatego, że jest odpowiedzialny za tuszowanie przestępstw seksualnych".

Wiedział i nie reagował

Urodzony w Radzyniu Podlaskim abp Andrzej Dzięga skończył 71 lat. Był jednym z bohaterów reportażu TVN24 „Najdłuższy proces Kościoła" o zmarłym w lutym 2021 roku księdzu Andrzeju Dymerze, który miał wykorzystywać seksualnie osoby nieletnie. Jedną z osób, które miały wiedzieć o sprawie od lat i nie reagować, jest właśnie arcybiskup Dzięga.

„Za dużo jest ofiar, za dużo jest krzywdy ludzkiej, za którą ksiądz arcybiskup Dzięga odpowiada osobiście"

- Jest niestety tak, jak się obawiałem - komentuje Terlikowski. - Ksiądz arcybiskup Andrzej Dzięga, na skutek skandalicznej enigmatyczności oświadczenia nuncjatury apostolskiej, zdecydował się na oszczędne dysponowanie prawdą. Ujawniam w RMF FM list skierowany do księży, w którym metropolita szczecińsko-kamieński przekonuje, że ustąpił, bo w ostatnim półroczu posypało mu się zdrowie.

„Dla uważnego obserwatora nie było tajemnicą, że moje siły pomniejszały się coraz bardziej w ostatnich dwóch, a nawet trzech latach, Ostatnie pół roku to jednak czas radykalnego osłabienia mojego stanu zdrowia. Dlatego jesienią stało się dla mnie oczywiste, że nadszedł także czas ustąpienia z urzędu. Ojciec Święty Franciszek przychylił się do mojej prośby i dzisiaj został ogłoszony fakt przyjęcia mojej rezygnacji" - napisał arcybiskup.

- Te słowa dla każdego, kto obserwował jego proces i działanie, a także śledził doniesienia z Watykanu, to oczywiste kłamstwo - ocenia Terlikowski. - Ale jako że Watykan postanowił ściemniać, to arcybiskup kłamać może. Zdaniem Terlikowskiego, właśnie dlatego trzeba domagać się w tej sprawie pełnej transparentności.

- Prymas Polski, jako delegat powinien jasno odpowiedzieć na pytanie, czy ustąpienie z urzędu arcybiskupa wynika z kłopotów zdrowotnych czy z decyzji Watykanu - domaga się publicysta. - Jasne stanowisko powinien w tej sprawie zająć także Watykan. Jeśli tak nie będzie, to i Stolica Apostolska i Delegat KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży biorą na siebie odpowiedzialność za dalsze dokrzywdzanie osób skrzywdzonych, za dalsze kłamstwa rozpowszechniane przez Dzięgę.

Terlikowski wspominał też o procesie kanonicznym w sprawie abp. Dzięgi, „w którym on jest oskarżony nie tylko o zaniedbania związane ze sprawą księdza Dymera".

- Również o skandaliczne zaniedbania w związku ze sprawą poprzedniej jego diecezji, kiedy był biskupem sandomierskim. Tam w roku 2007 zgłosił się do niego bardzo młody chłopak, który został wykorzystany seksualnie jako dwunastolatek przez proboszcza. Dzięga wprawdzie zabrał księdza z tej parafii, ale mianował go proboszczem w innej. Nie wszczął dochodzenia, nie przekazał informacji państwu. Nie wiemy, czy w efekcie tych działań nie doszło do kolejnych nadużyć seksualnych księdza, który krótko później został kanonikiem kapituły. Czyli został nagrodzony za to, co się stało - opisywał Terlikowski.

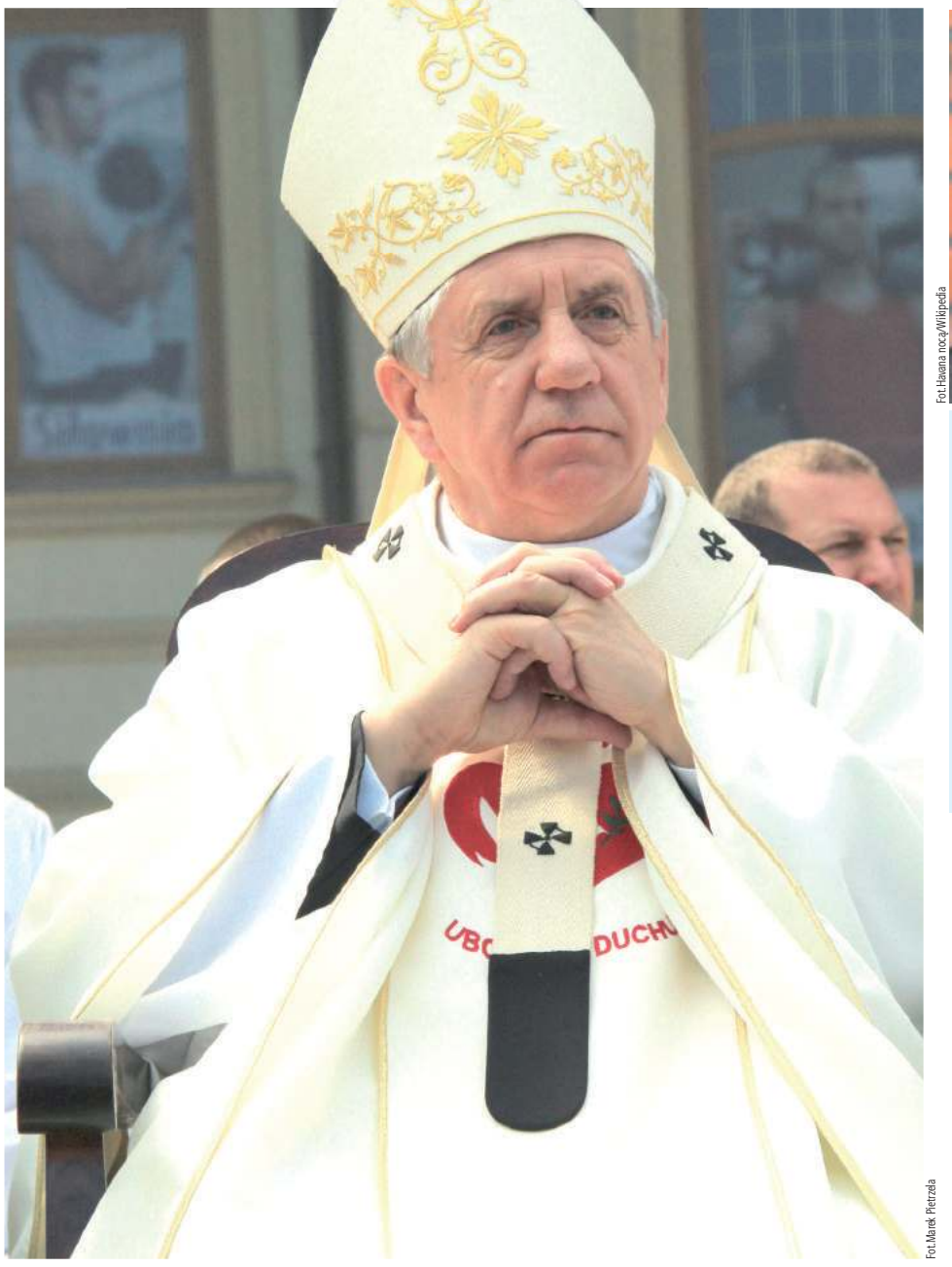

Fot. Marek Pietrzela

Andrzej Dzięga urodził się 14 grudnia 1952 r. w Radzyniu Podlaskim. Pochodzi z rodziny liczącej pięcioro dzieci, spośród których trzech braci zostało duchownymi. W 1971 ukończył Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu. W latach 1971–1977 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. W 1989 r. został pracownikiem naukowo-dydaktycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładowcą przedmiotów z zakresu kościelnego prawa procesowego i polskiego prawa rodzinnego. W 1998 nadano mu tytuł profesora nadzwyczajnego KUL. 7 października 2002 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym diecezji sandomierskiej. 21 lutego 2009 r. papież Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolitą szczecińsko-kamieńskim. W okresie pracy w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju". W 2014 otrzymał tytuł doctora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu im. Pétera Pázmánya w Budapeszcie. W 2002 został mianowany podpułkownikiem, a w 2009 został awansowany do stopnia pułkownika

Andrzeju, oddaj się do dyspozycji Ojca Świętego

Przypomnijmy, że na początku 2021 roku głos w sprawie arcybiskupa Dzięgi zabrał m.in. ksiądz Alfred Wierzbicki, teolog, etyk, jeden z najbardziej znanych profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

– Andrzeju, oddaj się do dyspozycji Ojca Świętego. Pomożesz Kościołowi, swojej diecezji i nam wszystkim – zaapelował przed milionami widzów w głównym wydaniu Faktów TVN do dawnego kolegi z seminarium.

W „Kropce nad i" w TVN24 podkreślił: – Z ust arcybiskupa Dzięgi nigdy nie padło słowo „przepraszam". Dlaczego ja mam świecić oczami przed tą, czy inną kamerą? To sytuacja, która domaga się jakiegoś większego gestu.

W

Fot. Havana noca/Wikipedia

Tomasz Terlikowski,
publicysta

To nie rezygnacja, to odwołanie

- Trzeba jasno powiedzieć: to dobrze, że arcybiskup Dzięga został zmuszony do odwołania, bo tak trzeba powiedzieć. To nie ma nic wspólnego z rezygnacją. Ile jeszcze musi zrobić ten człowiek, żeby i Stolica Apostolska i jego koledzy biskupi jasno i zdecydowanie powiedzieli dość? Ile jeszcze krzywdy trzeba, żeby jasno powiedzieć, za co został odwołany ten człowiek?

Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce:

Nuncjatura Apostolska
w Polsce
N.415/24
K O M U N I K A T
Ojciec Święty Franciszek:
1. Przyjął rezygnację arcybiskupa Andrzeja DZIĘGI z posługi arcybiskupa metropolity szczecińsko-kamieńskiego.
2. Mianował administratora apostolskiego archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej sede vacantew osobie biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego Zbigniewa ZIELIŃSKIEGO.
Warszawa, 24 lutego 2024 roku.
+ Antonio Guido Filipazzi,
Nuncjusz Apostolski

eprasa.pl 255858f3f4

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Debiutanckie gole dały Górnikowi upragnione zwycięstwo!

Na taki wynik czekali kibice Górnika! Występujący w piłkarskiej Fortuna 1. Lidze zielono-czarni wygrali we wtorek na swoim stadionie z GKS-em Tychy 2:0.

Wtorkowy mecz z GKS-em Tychy był zaległym spotkaniem 17. kolejki Fortuna 1. Ligi. Łęcznianie podejmowali na swoim boisku znajdujący się na drugim miejscu w tabeli GKS Tychy. Do tego spotkania zielono-czarni podchodzili po piątkowym bezbramkowym remisie z Miedzią Legnica, który był jednocześnie oficjalnym debiutem w Górniku nowego szkoleniowca - Pavola Stano. W poprzedniej kolejce GKS Tychy wygrał natomiast ze znajdującą się w czołówce ligi Odrą Opole. Maciej Gostomski i spółka spotkanie z tyszanami zaczęli świetnie. Już w 10. minucie gola na 1:0 strzelił Kacper Łukasiak. W pole karne z lewej flanki dośrodkował Damian Gąska, pomocnik świetnie opanował piłkę i huknął pod poprzeczkę obok próbującego interweniować Macieja Kikolskiego. Dla 20-letniego pomocnika była to debiutancka bramka w barwach zielono-czarnych.

Pavol Stano
trener Górnika

Zrobiliśmy progres

To był dobry mecz z naszej strony. To, co sobie założyliśmy przed spotkaniem, udało się spełnić. Szkoda kilku sytuacji, które mogliśmy skończyć bramką, bo ten mecz z perspektywy wyniku wyglądałby jeszcze lepiej. Chłopcy dobrze pracowali, nie tylko z piłką, ale fizycznie też dobrze wyglądali. Zrobiliśmy progres. W kolejnych meczach trzeba to potwierdzić.

W pierwszej połowie oba zespoły miały jeszcze kilka okazji do strzelenia gola. Dwukrotnie szansę miał Marko Roginić, ale napastnik Górnik najpierw nie trafił z dystansu w bramkę po niefortunnym wyjściu bramkarza, a potem nie był w stanie skutecznie uderzyć z bliska. W zespole gości minimalnie niecelnie strzelał Daniel Rumin. Celnie uderzał z rzutu wolnego Wiktor Żytek, jednak gola nie było, bo świetną interwencją popisał się Maciej Gostomski.

Goście nie byli w stanie zaskoczyć bramkarza Górnika, natomiast w drugiej połowie łęcznianie podwyższyli prowadzenie. Na listę strzelców wpisał się Turek Ilkay Durmus. Pomocnik chwilę wcześniej pojawił się na boisku. To był jego pierwszy kontakt z piłką - przyjął podanie na 30. metrze od bramki rywali, minął przeciwnika i strzelił precyzyjnie zza pola karnego. Dla niego to także był pierwszy gol w historii jego występów w Górniku.

Wśród przyjezdnych najbliżej wpisania się na listę strzelców był Jakub Budnicki. Ponownie na posterunku był Gostomski.

Górnik wygrał z GKS-em Tychy 2:0. To premierowe zwycięstwo zielono-czarnych pod wodzą Pavola Stano, jednocześnie siódme w sezonie.

Górnik Łęczna - GKS Tychy
2:0 (1:0)

Bramki: Łukasiak 10`, Durmus 61`.
Górnik: Gostomski - Grabowski (79` Zbozień), Klemenz, de Amo, Bednarczyk, Łukasiak, Deja (69` Podliński), Gąska (79` Warchoł), Żyra (60` Durmus), Młyński, Roginić.
Tychy: Kikolski - Tecław, Budnicki, Nedić, Połap, Wojtuszek, Żytek (46` Błachewicz, 52` Mikita), Dijakovic (46` Radecki), Ertlhaler (79` Szpakowski), Rumin (69` Kurtaran), Śpiączka.

WIELKIE DERBY!

Starcie z Chrobrym Głogów zostało rozegrane już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty". Kolejne spotkanie „Górników" to już wielkie derby Lubelszczyzny z Motorem. Zielono-czarni podejmą podopiecznych Goncalo Feio na swoim boisku. W pierwszym starciu tych drużyn w tym sezonie, na Arenie Lublin, górą byli łęcznianie, wygrywając 1:0 po golu kontuzjowanego obecnie Egzona Kryeziu. Ciekawie będzie na trybunach - zainteresowanie kibiców tym meczem jest ogromne. „Motorowcy" zajmą sektory C1, C2, C3 oraz C4. 26 lutego została otwarta sprzedaż biletów, wejściówki w cenie od 15 do 50 zł

Żółte kartki: Młyński, Durmus, Roginić - Żytek.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 21. kolejki:
Podbeskidzie - Odra 1:2
Resovia - Zagłębie 1:0
Znicz - Lechia 0:2
Płock - Katowice 2:1
Motor - Termalica 1:0
Miedź - Polonia 2:1
Arka - Stal 5:1
Wisła - Tychy 0:1
Chrobry - Górnik (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	21	40	36-21
2	GKS Tychy	21	40	28-22
3	Lechia Gdańsk	21	38	31-18
4	Motor Lublin	20	35	27-24
5	Wisła Kraków	21	34	40-24
6	Odra Opole	21	34	24-20
7	Wisła Płock	21	33	30-28
8	Miedź Legnica	20	32	30-20
9	Górnik Łęczna	20	31	20-18
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	21	28	34-28
11	GKS Katowice	20	27	29-24
12	Znicz Pruszków	21	26	16-24
13	Stal Rzeszów	21	23	28-36
14	Chrobry Głogów	20	22	20-33
15	Resovia	21	22	22-36
16	Polonia Warszawa	21	19	25-33
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	17	16-29
18	Zagłębie Sosnowiec	21	11	14-32

Następna kolejka (1-4.03.):
Odra - Wisła, Tychy - Arka, Stal - Miedź, Polonia - Chrobry, Górnik - Motor (3.03., g. 12.40), Termalica - Płock, Katowice - Znicz, Lechia - Resovia, Zagłębie - Podbeskidzie

dsm

Punkty Wisły. Chwile grozy. Danian w szpitalu

Wisła Grupa Azoty Puławy zainaugurowała rundę wiosenną. W ramach 21. kolejki II ligi podopieczni trenera Mikołaja Raczyńskiego zmierzyli się ze Stomilem Olsztyn. Skończyło się remisem.

Spotkanie lepiej rozpoczęli gospodarze, którzy już w 4. minucie wyszli na prowadzenie. Wówczas jeden z zawodników rywali dośrodkował w nasze pole karne. Piłka ostatecznie trafiła do Piotra Kurbiela, a ten pokonał Oskara Mielcarza. W kolejnych minutach nasi starali się wyrównać, jednak to przeciwnicy mogli zadać kolejny cios po uderzeniu Kurbiela. W 26. minucie Piotr Giel zagrał do Mateusza Kliichowicza, a on oddał strzał, który okazał się zbyt łatwy dla Miłosza Garstkiewicza. Z kolei w 32. minucie do interwencji zmuszony był nasz golkiper. W końcówce pierwszej połowy widzieliśmy sporo walki, ale ostatecznie nic z tego nie wynikło.

„Cieszynka" graczy Wisły. Gola na wagę punktu zdobył Krystian Puton (drugi z prawej) fot. KS Wisła Puławy

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie i to Wiślacy prezentowali się lepiej od Dumy Warmii. Bardzo szybko przyniosło to efekty. W 47. minucie Mateusz Klichowicz popisał się świetnym rajdem na lewej stronie boiska. Następnie podał do Krystiana Putona, a on wyrównał wynik meczu. W kolejnych ofensywnych akcjach dobrze spisywał się Manuel Ponce Garcia, który rozgrywał futbolówkę, ale również sam starał się zagrozić bramkarzowi miejscowych. Z biegiem czasu do głosu doszli również rywale, lecz finalnie Wisła Grupa Azoty Puławy wywalczyła punkty na boisku w Olsztynie.

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
1:1 (1:0)

Bramki: Kurbiel 4` - Puton 47`.
Stomil: Garstkiewicz - Szabaciuk, Waleńcik, Sadowski (80` Wójcik), Kuban, Karlikowski, Bezpalec, Laskowski, Brikner (65` Krawczun), Retlewski (80` Florek), Kurbiel.
Wisła: Mielcarz - Flak, Wiech, Seweryś, Pavlas (22` Kaczorowski), Kargulewicz (69` Bortniczuk), Noiszewski, Puton, Janicki (46` Garcia), Klichowicz (82` Nojszewski), Giel.

Zawodnik Wisły dławił się językiem!

Chwile grozy podczas spotkania Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego bardzo szybko stracili bramkę. Chwilę później jak rażony prądem padł Danian Pavlas. Po zderzeniu z Filipem Szabaciukiem zapewne chwilowo stracił przytomność. Momentalnie doskoczył do niego jeden z rywali - Piotr Kurbiel i udrożnił drogi oddechowe. Oglądając transmisję, można podejrzewać, że gracz urodzony w Magnitogorsku dławił się językiem. Z tego, co udało się nam ustalić, pozostanie w miejscowym szpitalu, gdzie przejdzie szczegółowe badania

Żółte kartki: Retlewski, Szabaciuk, Laskowski, Waleńcik - Puton.
Sędziował: Jenda (Warszawa).
Widzów: 1730.

mp

Manuel Ponce Garcia z Cuernavaca

Meksykanin został nowym zawodnikiem Wisły Grupa Azoty Puławy.

Meksykanin został nowym zawodnikiem Wisły Grupa Azoty Puławy

25-letni napastnik dołączył do zespołu trenera Mikołaja Raczyńskiego na zasadzie wypożyczenia do końca sezonu z pierwszoligowej Stali Rzeszów.

Manuel piłkarską przygodę rozpoczął w Club Universidad Nacional AC. W Meksyku reprezentował również barwy: Pumas Naucalpan i Cañoneros FC. Jego pierwszym polskim klubem był Chemik Police, skąd trafił do wspomnianej Stali, w której rozegrał 11 spotkań w Fortuna I lidze oraz zdobył dwie bramki przeciwko Odrze Opole i Motorowi Lublin.

mp

II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Stomil - Wisła 1:1
Kotwica - Chojnicz. 3:0
Lech II - Olimpia G. 0:0
Olimpia E. - Skra 2:1
Polonia - Radunia 2:1
Sandecja - Zagłębie II 1:1
Hutnik - GKS Jastrzębie 1:1
KKS Kalisz - Pogoń 5:1
Stal - ŁKS II 1:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	21	40	45:30
2	KKS Kalisz	20	37	33:18
3	Pogoń Siedlce	20	33	33:27
4	Hutnik Kraków	21	312	31:29
5	Radunia Stężyca	20	31	26:24
6	Chojniczanka Chojnice	21	30	29:28
7	Stal Stalowa Wola	20	30	23:24
8	Zagłębie II Lubin	21	29	32:29
9	Olimpia Elbląg	19	29	25:22
10	Skra Częstochowa	21	28	28:24
11	ŁKS II Łódź	21	28	32:21
12	Lech II Poznań	20	26	23:32
13	Polonia Bytom	21	25	25:30
14	Stomil Olsztyn	20	24	21:27
15	Wisła Puławy	20	23	29:31
16	GKS Jastrzębie	20	22	22:29
17	Sandecja Nowy Sącz	20	18	18:29
18	Olimpia Grudziądz	20	17	21:32

NASTĘPNA KOLEJKA (01/04.03): Wisła - KKS Kalisz (pon., godz. 18:15), Sandecja - GKS Jastrzębie, Polonia - Zagłębie, ŁKS II - Stomil, Pogoń - Hutnik, Radunia - Olimpia E., Skra - Lech II, Olimpia G. - Kotwica, Chojniczanka - Stal.

mp

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Puławy centrum polskiego polarnictwa. Muzeum Badań Polarnych oficjalnie otwarte

Można zobaczyć autentyczny śmigłowiec ze stacji Arctowskiego, kości wieloryba i wiele innych eksponatów. Władze województwa, powiatu oraz kierownictwo placówki w ub. tygodniu dokonały oficjalnego otwarcia jedynego takiego w Polsce obiektu muzealnego, prezentującego dorobek polskiego polarnictwa.

To jedna z sal muzealnych. Można tu obejrzeć m.in. kości wieloryba

Eksponaty są nie tylko w budynku będącym siedzibą muzeum. Na terenach zielonych można także podziwiać odrestaurowany helikopter polskich polarników. O sprowadzenie eksponatu starał się pierwszy dyrektor placówki, zmarły w styczniu 2021 roku prof. Andrzej Piotrowski. Maszynę należącą niegdyś do Polskiej Akademii Nauk znaleziono przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe żyletki udało się ją zakupić i stała się własnością Muzeum. Zakup został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Przeszła remont i teraz jest jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. Prace nad jej renowacją trwały kilka miesięcy. Modernizacja śmigłowca była prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności.
Do Puław przyjechał w marcu ubiegłego roku

Muzeum zamiast uczelni

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołał na stanowisko dyrektora placówki. Niestety funkcję tę pełnił zaledwie rok, zmarł w styczniu 2022 r.

Dlaczego Puławy? Okazuje się, że mają wiele wspólnego z polarnictwem. To właśnie pochodzący stąd Aleksander Kosiba w 1934 r. wyruszył na wyprawę na Spitsbergen.

Muzeum jest współprowadzone przez Województwo Lubelskie i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Początkowo placówka mieściła się w wyremontowanych budynkach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak lokalizacja ta okazała się niewystarczająca na potrzeby Muzeum.

We wrześniu 2022 r. władze województwa, UMCS i kierownictwo muzeum podpisały porozumienie w sprawie nabycia budynku filii UMCS położonej przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18 w Puławach. Aktualnie MBP zajmuje parter obiektu. Zaaranżowano w nim sale muzealne, w których zwiedzający mogą obejrzeć autentyczne przedmioty, pochodzące z polskich stacji badawczych, liczne zdjęcia, makiety czy nawet kości wieloryba. Eksponaty znajdują się także na zewnątrz, bo za budynkiem Muzeum został ustawiony śmigłowiec, który służył polarnikom w stacji badawczej Arctowskiego.

Placówka otwarta, ma przyciągać młodzież

Jak informuje Piotr Kondraciuk przygotowania do otwarcia Muzeum w obiekcie przy ul. 4 PP WP trwały pół roku.

Pochodzący stąd Aleksander Kosiba w 1934 r. wyruszył na wyprawę na Spitsbergen

- Pierwsze ekspozycje udostępniliśmy do zwiedzania w maju ubiegłego roku. Prezentujemy wszystko to, co możemy i sukcesywnie będziemy poszerzać ofertę. Docelowo parter tego budynku jest przeznaczony na ekspozycje stałe - mówi dyrektor Kondraciuk i zachęca do odwiedzenia placówki, szczególnie przez dzieci i młodzież.

- Pokazujemy tu właściwie wszystko, co dotyczy sfery polarnej. Spitsbergen - przyroda i życie codzienne - mamy wyroby etnograficzne, związane z kulturą obszarów północnych. Mamy sporo zwierząt, chociażby kości wieloryba, którego kość szczękowa ma 4 metry rozpiętości. Można wyobrazić sobie jak potężne to zwierzę. Mamy ciekawą aranżację. Wchodząc do nas można poczuć się jak w kręgu polarnym. Mamy również bardzo ciekawe lekcje muzealne, adresowane do szkół, opowiadające o tym, jak żyje się na stacjach badawczych, jakie są tam zwierzęta, jakie okazy geologiczne. Uczeń wyniesie stąd wiele informacji uzupełniający program szkolnych lekcji przyrody i geografii - opowiada dyrektor MBP.

dr Piotr Kondraciuk,
dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Mamy bardzo ciekawe lekcje muzealne, adresowane do szkół, opowiadające o tym, jak żyje się na stacjach badawczych, jakie są tam zwierzęta, jakie okazy geologiczne. Uczeń wyniesie stąd wiele informacji uzupełniający program szkolnych lekcji przyrody i geografii.

Mimo że placówka już z od kilku miesięcy jest dostępna do zwiedzających, dopiero w ub. tygodniu dokonano jej oficjalnego otwarcia. Władze województwa chwaliły dyrektora Kondraciuka i współpracowników za zaangażowanie w przygotowanie muzeum i ciekawe ekspozycje. Muzeum swą ofertą ma przyciągać młodzież, aby właśnie w młodych ludziach zaszczepiać zainteresowanie polarnictwem i badaniami w tej dziedzinie nauki.

Marta Pietroń

Natalia pracuje w największych federacjach MMA

Natalia Nurzyńska ma 23 lata. Łukowianka jest połączeniem niepoprawnej optymistki i perfekcjonistki w jednym.

Natalia dąży do wyznaczonych celów i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Uwielbia muzykę i dobre jedzonko. Jest kreatywna, opiekuńcza, odważna i spontaniczna. Spełnia się jako modelka, fotomodelka oraz ring girls. Współpracowała z wieloma znanymi markami m.in.: Pinko, Wrangler, Lee, Kontigo, Pakuten, Philip Plein, Cross Jeans, Elżbieta Piorun.

Pracuje głównie jako modelka, ale nie jest to jej jedyne zajęcie. Pracuje w branży eventowej oraz marketingowej, gdzie rozwija swoje umiejętności, przez które zdobywa doświadczenie i już niedługo będzie mogła dalej spełniać resztę swoich marzeń. Natalia jest również ring girl. Pracuje dla federacji takich jak: TFL, Babilon oraz gościła w Fame MMA jako ring girl dla Betclic.

Natalia pracuje głównie jako modelka, ale nie jest to jej jedyne zajęcie. Pracuje w branży eventowej oraz marketingowej

Działa również intensywnie na Instagramie, gdzie śledzi ją ponad 58 tysięcy osób. Jej życie to ciągłe podróże, nowe znajomości i ciekawe przygody. Ostatnio jedną z jej pasji stało się latanie. Natalia prowadzi aktywny tryb życia. Lubi chodzić na siłownię oraz spędzać czas z bliskimi osobami. Ostatnio coraz więcej przyjemności czerpie z pomagania innym, ponieważ sama wie, jak ciężką drogę przeszła, aby być w tym miejscu, w którym jest, a to dopiero początek i stawia sobie coraz wyższe cele do osiągnięcia.

Najważniejsza dla Natalii jest jej rodzina i przyjaciele. Natalia brzydzi się kłamstwem i przekoloryzowaniem swojego życia. - Niestety, ludzie zapominają, że prawda zawsze wyjdzie na jaw, a nieprawdziwe informacje łatwo można weryfikować, tym bardziej, jeśli faktycznie pracuje się dla danej federacji - mówi.

Weekend miała mocno napięty. W piątek pracowała jako ring girl dla federacji Babilon w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie mogliśmy zobaczyć również naszego łukowianina, Mateusza Grochowskiego. Dzień później Natalię można było oglądać na 29. gali TFL w Kraśniku.

mp

REG

eprasa.pl 255858f3f4

Rywal ruszył na ratunek.

Kurbiel: Nie czuję się bohaterem. Odwiedzę Daniana

Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała 1:1 ze Stomilem Olsztyn. Zawodnicy wrócili do domów, ale nie wszyscy.

Danian Pavlas musiał zostać w szpitalu. Podopieczny Mikołaja Raczyńskiego opuścił boisko na noszach po tym, jak zderzył się z Filipem Szabaciukiem. Zawodnik urodzony w Rosji chwilowo stracił przytomność. Jako pierwszy z pomocą ruszył Piotr Kurbiel.

Napastnik Stomilu upewnił się, czy jego rywal ma udrożnione drogi oddechowe. - To był ułamek sekundy. Podbiegłem do Daniana, którego znam ze wspólnych występów w GKS-ie Katowice. Otworzyłem mu usta i po chwili położyłem na bok.

Piotr Kurbiel pomógł potrzebującemu. W tle autor bramki dla Wisły - Krystian Puton (fot. Stomil Olsztyn)

Była chwila niepewności, ale na całe szczęście otworzył oczy. Wiedziałem, że będzie dobrze - mówi.

28-latek przyznaje, że po raz pierwszy w przygodzie z piłką spotkał się z taką sytuacją. - Zareagowałem momentalnie. Wiedziałem, jak trzeba się zachować. Po chwili pojawili się specjaliści i zajęli się zawodnikiem Wisły. Wierzę, że kolega szybko opuści szpital, ale i tak go odwiedzę - dodaje.

Kurbiel nie czuje się bohaterem. - Nic wielkiego nie zrobiłem. Zachowałem się tak, jak powienien to zrobić człowiek w momencie, gdy drugi potrzebuje pomocy - kończy.

mp

Lewart górą. Skuteczność do poprawy

Kolejny mecz kontrolny mają za sobą piłkarze Lewartu. Lubartowianie okazali się lepsi od Kryształu Werbkowice.

Gole padły po przerwie. Prowadzenie dał zawodnik testowany, który dopełnił formalności po uderzeniu Krystiana Żelisko i odbiciu piłki przez bramkarza. „Żelek" ustalił wynik zawodów, na raty pokonując golkipera rywali.

- Ten mecz to festiwali niewykorzystanych sytuacji. W pierwszej połowie mieliśmy dwa słupki, znakomite okazje Żelisko, Pawła Myśliwieckiego, który trafił w leżącego bramkarza. Słupek miał Mateusz Kompanicki. Bliski szczęścia był Łukasz Najda. Nasza skuteczność była na bardzo niskim poziomie, ale pocieszające jest to, że dochodziliśmy do sytuacji. Przed przerwą gra była wyrównana. Przeciwnik nie miał sytuacji. Po zmianie stron osiągnęliśmy zdecydowaną przewagę - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec Lewartu przyznaje, że za zespołem pracowity okres. - Przez ostatnie dwa tygodnie trenowaliśmy codziennie. Teraz będziemy mieli cztery jednostki treningowe. Najbliższy weekend będziemy mieli wolny - dodaje.

Trzech nowych?

Wiele na to wskazuje, iż przed rewanżami do zespołu dołączy trzech zawodników.

- To obrońca, boczny i środkowy pomocnik. Z pewnością podniosą jakość zespołu. Mam nadzieję, że powalczą o wyjściowy skład. Z nimi powinniśmy być jeszcze silniejsi - mówi opiekun lubartowian.

W środę i w sobotę

6 marca o godz. 17:00 Lewart podejmie Ogniwo Wierzbica. Z kolei 9 marca rywalami biało-niebieskich będzie Stal Kraśnik.

Lewart Lubartów - Kryształ Werbkowice
2:0 (0:0)

Bramki: zaw. testowany, Żelisko.
Lewart: Tutaj - Pęksa, Niewęgłowski, Gede, Plesz, Kompanicki, zaw. testowany I, Aftyka, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Podleśny, Majewski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Zieliński, Sulowski.

mp

Stal górą. Opolanin z porażką

Zespoły z Poniatowej i Opola Lubelskiego rozegrały kolejne starcia sparingowe. Opolanin uległ 0:1 Lubliniance Lublin, zaś Stal pewnie ograła 6:1 Unię Bełżyce.

Opolanin - Lublinianka
0:1 (0:0)

Opolanin: Adamczyk - Jarosz, Górniak, Izdebski, Adamczuk, Ćwieka, zaw. testowany I, Sobstyl, Lenkiewicz, Drzazga, zaw. testowany II. Ponadto grali: Czapla, Opoka, Kowal, Figura, Górski, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Pałka.

Stal Poniatowa - Unia Bełżyce
6:1 (3:1)

Bramki: Barszcz, Sowiński, Gąsiorowski, Żurek, Filipczuk, zaw. testowany.

Stal: Szczucki - Pyda, Żurek, Przychodzień, Jakubaszek, Wlizło, Gąsiorowski, Poleszak, Pietrzyk, Barszcz, Sowiński. Ponadto grali: Rybarczyk, Filipczuk, Gontarz, Smolik, Tkaczyk, Śnieżyński, zaw. testowany I, zaw. testowany II.

U siebie i na wyjeździe

Przed drużynami kolejne sprawdziany

Podopieczni Daniela Koczona zagrają w sobotę o godz. 11:00 ze Stalą w Kraśniku. Z kolei wybrańcy Konrada Szmyrgały już w środę zmierzą się z Orionem Niedrzwica (początek o godz. 18:00), zaś w sobotę podejmą o godz. 11:00 Tur Milejów.

mp

Nowy prezes Cisowianki

Nowym prezesem Cisowianki Drzewce został Artur Suszek, który zastąpił na stanowisku Tomasza Panasiewicza. To nie jedyna zmiana w zarządzie klubu.

Nowym sekretarzem został Daniel Krawczyk, który zajął miejsce Grzegorza Mazura, który pełni również rolę kierownika drużyny seniorów występującej w IV lidze. Mazur pozostał we władzach Cisowianki. Od teraz jest członkiem zarządu.

- Cieszę, że zostałem ciepło przyjęty do klubu, który stawia sobie wysokie cele. Mam pełne przekonanie co do jego potencjału. Jednym z kluczowych zadań będzie rozwijanie akademii oraz zapewnienie wysokiej jakości szkolenia dla młodych adeptów, ponieważ chcemy budować przyszłość klubu na solidnych fundamentach. Serdecznie dziękuję za okazane zaufanie - mówi 34-latek.

mp

Lewtak w Cisowiance

Bartłomiej Lewtak (z lewej) na wspólnym zdjęciu z prezesem Cisowianki - Arturem Suszkiem

Bartłomiej Lewtak przez blisko pięć lat sprawował funkcję kierownika pierwszej drużyny Powiślaka Końskowola, gdzie pełnił również rolę spikera i komentatora.

Aktualnie można go usłyszeć na transmisjach live organizowanych przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. Od rundy wiosennej będzie również komentatorem, a także spikerem Cisowianki Drzewce.

- Chciałbym serdecznie podziękować nowemu prezesowi Arturowi Suszkowi za danie mi szansy pełnienia funkcji w klubie, który chyba w oczach każdego dokonał w ostatnich latach ogromnego rozwoju, co niewątpliwie jest zasługą byłego prezesa oraz postawą trenera Cisowianki Łukasza Gizy. Klub stał się rozpoznawalną marką w całym województwie i jest mi niezmiernie miło, że będę mógł jako spiker stadionowy i komentator transmisji live dzielić się z całą społecznością tego klubu emocjami towarzyszącymi nam na stadionie - mówi Bartłomiej Lewtak.

mp

Giza: Nie robię tragedii

Gracze Cisowianki rozegrali kolejne spotkanie kontrolne. Podopieczni Łukasza Gizy ulegli Motorowi II Lublin.

- Nie będę ukrywał, że w tym sparingu wyglądaliśmy fatalnie, zwłaszcza w pierwszej połowie. Byliśmy zbyt statyczni i mało agresywni. Jako zespół bardzo słabo wyglądaliśmy w defensywie. Aczkolwiek podchodzę do tego spokojnie, bo wiem, w jakim okresie jesteśmy. Mamy trzy tygodnie do ligi i wiem, że będziemy dobrze przygotowani na pierwszy mecz - mówi szkoleniowiec.

Po zmianie stron było dużo lepiej. - Było więcej dynamiki. Zdobyliśmy dwa gole, a przy większym szczęściu mogliśmy pokusić się o kolejne trafienia - dodaje.

W Kozienicach

Najbliższe spotkanie kontrolne to mecz wyjazdowy z Energią Kozienice.

Mecz odbędzie się w sobotę. Dokładna godzina spotkania nie jest jeszcze znana. Przeciwnik to trzecia drużyna V ligi w województwie mazowieckim.

Motor II Lublin - Cisowianka Drzewce
4:3 (4:1)

Bramki: Ivanenko 3`, Pytka 34`, Tracz 37`, 45` - Cielebąk 31`, Konc 63`, Łakomy 89`.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Pacocha, Dudkowski, Wankiewicz, Pytka-Wasil, R. Giziński, Cielebąk, Ruciński. Ponadto grali: Baran, Kopus, Konc, Łakomy, Pięta, Szczotka, zaw. testowany I.

mp

PUL

eprasa.pl 255858f3f4

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Dobry początek roku „Górniczek"

Piłkarki ekstraligowego GKS-u Górnika Łęczna skutecznie nadrobiły ligowe zaległości, a potem rozbiły niżej notowane rywalki w Orlen Pucharze Polski. Do drużyny wróciła Aleksandra Drąg.

Pierwsze punkty

"Górniczki" wyjątkowo szybko zaczęły w tym roku ligową rywalizację, bo o punkty po raz pierwszy powalczyły już 10 lutego. Rywalem łęcznianek był AZS UJ Kraków. To zaległy mecz z rundy jesiennej, gdy rozegranie spotkania uniemożliwiły warunki atmosferyczne.

Podopieczne trenera Patryka Błaziaka udanie rozpoczęły rok, notując zwycięstwo nad krakowiankami. Przed przerwą na listę strzelczyń wpisała się Katja Skupień, w końcówce meczu na 2:0 podwyższyła Oliwia Rapacka. W ostatniej minucie spotkania Anna Zapała zmniejszyła rozmiary porażki AZS UJ. „Górniczki" pokonały ekipę ze stolicy Małopolski 2:1. To ich szóste zwycięstwo w tym sezonie w Orlen Ekstralidze. Po 11 meczach mają 19 punktów i zajmują czwarte miejsce w tabeli.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – AZS UJ KRAKÓW 2:1 (1:0)
Bramki: Skupień 40`, Rapacka 79` – Zapała 90`.
Górnik: Urbańczyk – Drąg (60` Piętakiewicz), Zawadzka, Kazanowska, Cyraniak, Kłoda, Głąb, Ratajczyk, Skupień (86` Świderska), Rapacka, Fabova.

Rozgromiły Victorię

W 1/8 finału Orlen Pucharu Polski GKS Górnik zmierzył się na wyjeździe z Victorią Niemcz. Zielono-czarne były zdecydowanymi faworytkami w starciu z drużyną z 3. Ligi, rozegranym 17 lutego.

Łęcznianki szybko wybiły z głowy przeciwniczkom marzenia o sprawieniu niespodzianki. Dość powiedzieć, że nie minęło jeszcze pół godziny gry, a GKS prowadził już 4:0. Do przerwy „Górniczki" zdołały wbić rywalkom sześć goli. Po zmianie stron jeszcze siedem razy pokonywały bramkarkę Victorii, nie tracąc przy tym przez cały mecz żadnego gola.

Górnik pokonał Victorię Niemcz aż 13:0. Cztery razy na listę strzelczyń wpisała się Natalia Nestorowicz, hat-trick zaliczyła Klaudia Fabova, dwa gole strzeliła Oliwia Stachura. Po jednej bramce dołożyły Milena Kazanowska, Wiktoria Skrzypczak i Roksana Ratajczyk.

Podopieczne trenera Patryka Błaziaka awansowały do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski. Kolejne rywalki GKS pozna 1 marca.

VICTORIA NIEMCZ OSIELSKO - GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 0:13 (0:6)
Bramki: Fabova 2`, 4`, 39`, Nestorowicz 16`, 48`, 67`, 72`, 77`, Stachura 29`, 49`, Kazanowska 43`, Skrzypczak 65`, Ratajczyk 78`.

Drąg w GKS-ie

Do zespołu powróciła 22-letnia Aleksandra Drąg. Pomocniczka opuszczała Górnika po sezonie 2019/2020, przenosząc się do GKS-u Katowice. W ekipie z Górnego Śląska grała przez trzy lata, raz sięgając w tym czasie po mistrzostwo Polski. Ostatnie pół roku spędziła natomiast w Stomilankach Olsztyn, aktualnie ostatniej drużynie Orlen Ekstraligi.

Dominik Smagała

Bocian: Z kulturą i gestem z Wielkiego jestem. 10 kilometrów na busa do Kurowa i do Puław

W ostatnich dniach został zainaugurowany kolejny sezon Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Wśród tenisistów jest wielu zawodników pochodzących z Lubartowa i okolic. Wśród nich Piotr Bocian.

Jak przyznaje obecny mieszkaniec Puław, w turniejach z serii Grand Prix Puław gra od ponad 15 lat. - Dla mnie zawsze była to frajda, sportowa rywalizacja i pasja - mówi i dodaje, iż w przeszłości dużym wyzwaniem było pojawienie się na zmaganiach w mieście.

- Kiedyś musiałem siadać na rower, żeby dojechać z domu rodzinnego w Wielkiem w gminie Abramów do Kurowa. To dziesięć kilometrów, a zimą nie było już tak kolorowo. Wsiadałem w busa i jechałem do Puław. Dzisiaj turniej mam na miejscu, więc tym bardziej chce się grać. Sport kształtuje charakter i uczy pokory. Przez te lata wygrałem wiele pojedynków, choć nie obyło się bez bolesnych porażek - mówi.

- W przeszłości graliśmy w remizie strażackiej w Wolicy. Pamiętam, jak wspinałem się na pierwsze piętro, żeby otworzyć okno i remizę, jak nie mieliśmy kluczy. Byłem najmniejszy, więc mnie podrzucali. Z sentymentem wspominam te piękne chwile. Sami organizowaliśmy sobie niedzielne turnieje, po obiedzie. Drukowaliśmy dyplomy. Pierwsze kroki w bardziej profesjonalnym tenisie stołowym stawiałem pod okiem trenera Mariusza Staszczyka, który prowadził treningi w Zespole Szkół w Żyrzynie. Wtedy musiałem trochę jeździć rowerem. A było to w czasach gimnazjum. Musiałem dojechać 5 km rowerem do szkoły, kolejne pięć z powrotem i 15 km na trening, a potem 15 do domu. Dawało to około 40 km i tak dwa lub trzy razy w tygodniu. Śmiało mogę powiedzieć, że to zaprocentowało. I do tej pory mam taki sam fun i frajdę z gry - mówi.

Piotr Bocian od lat jest wiernym uczestnikiem Grand Prix w tenisie stołowym. Pochodzi z Wielkiego w gminie Abramów

W przeszłości graliśmy w remizie strażackiej w Wolicy. Pamiętam, jak wspinałem się na pierwsze piętro, żeby otworzyć okno i remizę, jak nie mieliśmy kluczy. Byłem najmniejszy, więc mnie podrzucali

Jak przyznaje Bocian, czas leci. - Minęło ponad 15 lat i przybyło 30 kilogramów od moich początków, ale dalej będę grał, dopóki zdrowie pozwoli. Grając w tenisa, poznałem wielu fajnych ludzi, zwiedziłem wiele miejsc w województwie, w kraju, a nawet za granicą. Piękne wspomnienia z pewnością mam z Mistrzostw Europy w ping-pongu, gdy w 2019 roku z orzełkiem na piersi walczyliśmy w Budapeszcie. Zająłem wtedy 20. miejsce w Europie. Zachęcam do gry i zapraszam w skromne puławskie progi na kolejny turniej na początku marca - dodaje.

30-latek przyznaje, że kiedyś poświęcał więcej czasu na treningi. - Praca na własnej działalności trochę mi to utrudnia. - Nie zamierzam jednak rezygnować z gry, bo to moja wielka pasja. Czy wyjdzie mi lepiej, czy wyjdzie gorzej, to jest to tylko sport. Bywa czasem sportowa złość, ale motywuje to do jeszcze cięższej pracy na treningu - podkreśla.

mp

II LO w Lubartowie na podium na mistrzostwach rejonu. Sukces lubartowskich siatkarek

W Mistrzostwach rejonu w piłce siatkowej dziewcząt w Puławach 15 lutego wzięły udział cztery drużyny. Wśród nich była drużyna dziewcząt z II LO. W pierwszym meczu lubartowska drużyna przegrała z reprezentacją Puław.

W drugim meczu lubartowianki uległy zespołowi z Poniatowej. W trzecim spotkaniu siatkarki z II LO pokonały drużynę z Dęblina, dzięki czemu zajęły III miejsce i stanęły na podium.

Marcin Kusyk

Skład drużyny dziewcząt: Hanna Rzymańska 1a, Paulina Mazurek 1a, Daria Książek 1a, Martyna Tomasiak 1a, Krasucka Maja 2c, Sobiesiek Maja 2g, Krasucka Aleksandra 2h, Bogusz Oliwia 2j, Budzyńska Natalia 3a, Marzec Alexandra 3a, Sabat Aleksandra 4c, Tomasiak Zuzanna 4d. Opiekun: Marcin Świderek

Zagrali w piłkę w Łańcuchowie. Dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy można wspierać na różne sposoby. Sportowi pasjonaci z powiatu łęczyńskiego postanowili zagrać w piłkę.

W hali sportowej w Łańcuchowie rozegrano turniej halowej piłki nożnej, podczas którego zbierano datki na finał WOŚP w Milejowie. W zawodach, które zorganizowano 28 stycznia, rywalizowały trzy zespoły: Oldboye Łęczna (Mirek Kowalik, Marek Chołast, Łukasz Socha, Łukasz Sęczyk, Piotr Superson, Tadeusz Gmurkowski), Oldboje Milejów (Jarosław Szostak, Tomasz Roczon, Paweł Wodzyński, Marcin Nowacki, Zbigniew Kociuba, Paweł Wodzyński, Lech Pawlak) i UKS „Banita" Milejów (Ryszard Kurzępa, Damian Kowalski, Sergiusz Prusak, Patryk Błaziak, Rafał Wyżykowski). Spotkania trwały po 30 minut.

Mecze były wyrównane, rozstrzygały się różnicą jednego gola. Najlepsza okazała się ekipa Banita Milejów, drugie miejsce zajęli Oldboye Milejów, a trzecie Oldboye Łęczna.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Tomasz Roczon (Oldboje Milejów), najlepszym obrońcą Marek Chołast (Oldboye Łęczna), a królem strzelców Patryk Błaziak (UKS „Banita" Milejów).

Fot.Mat. organizatora

W zawodach rywalizowały trzy zespoły: Oldboye Łęczna, Oldboje Milejów i UKS „Banita" Milejów

dsm

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

Nie będzie podwyżek za wywóz śmieci w gminie Michów

Mieszkańcy gminy Michów nie muszą obawiać się podwyżek za odbiór śmieci. W tym roku stawka nie pójdzie w górę.

- Gmina zakończyła postępowanie przetargowe na zagospodarowanie i odbiór odpadów. Jedna z ofert, która wpłynęła, mieści się w budżecie gminy i w związku z tym opłata za wywóz śmieci na rok 2024 pozostaje bez zmian. Brawo! - powiedział na ostatniej sesji Rady Gminy zastępca wójta, Jarosław Radomski.

Stawki obowiązujące na terenie gminy Michów to 13 zł na osobę za odpady segregowane, natomiast jeśli na terenie danej posesji będzie znajdował się kompostownik, wówczas opłata za odpady jest o złotówkę niższa.

Będzie za to kara za śmieciowe limity

Mimo że mieszkańcy mogą cieszyć się brakiem podwyżek za wywóz śmieci, to na gminę została nałożona kara za nieosiągnięcie poziomu recyklingu.

Lokalne władze muszą sprostać coraz surowszym wymogom nakładanym przez unijne przepisy dotyczące gospodarowania odpadami. Za ich niespełnianie grożą kary.

- Musimy pamiętać, że nas, jako mieszkańców gminy, obowiązuje zasada segregacji śmieci. Jak dobrze pamiętam, nikt nie złożył deklaracji z terenu gminy Michów, że nie będzie tych śmieci segregował. A tak się składa, że na nas ciąży obowiązek odpowiedniego odzysku z odpadów w podziale segregowane i niesegregowane i w tym roku gmina zapłaci symboliczną karę za to, że tego poziomu recyklingu nie osiągamy - powiedział zastępca wójta.

Z informacji uzyskanych w Urzędzie dowiedzieliśmy się, że wysokość kary to 624 zł.

- Należy pamiętać, że jeżeli nie będziemy się z tego obowiązku segregacji wywiązywać, to już będą to tysiące złotych kary i wtedy trzeba będzie asygnować odpowiednie środki z budżetu gminy, żeby te opłaty pokryć – kontynuował Radomski.

Nie wszystkie śmieci do jednego wora

Segregowanie śmieci nie jest niczym skomplikowanym, a jednak nie wszyscy robią to we właściwy sposób. - Pamiętajmy, że nas, jako mieszkańców gminy Michów, obowiązuje zasada segregacji śmieci. Proszę zwracać uwagę na to, że jak ktoś wystawia zbiornik na odpady mieszane, to do tego zbiornika nie mogą trafiać butelki plastikowe, puszki i inne opakowania, które powinny trafić do worka żółtego. Tak powinna wyglądać segregacja, a nie tak, że co mi się nie zmieści tego czarnego worka czy też pojemnika, to dopiero zaczynam segregować. Każdy, kto zobowiązał się w swojej deklaracji, że segreguje śmieci, to powinien tego przestrzegać – mówił Jarosław Radomski.

Kolejną uwagą tym razem zgłaszaną przez radnego jest brak worków, jakie powinna zostawić na wymianę firma odbierająca odpady.

Władze gminy przypominają także, że jeśli mieszkańcom brakuje worków na poszczególne odpady, można je pobrać bezpłatnie w Urzędzie Gminy.

AN

Wójt Michowa ma prawnika, a mieszkańcy nie?

Na ostatniej sesji Rady Gminy padło pytanie, gdzie na terenie gminy Michów można skorzystać z bezpłatnych porad prawnych. Podchwytując temat, jeden z sołtysów zwrócił się również z zapytaniem do władz.

- Czy mecenas zatrudniony w michowskim urzędzie jest tylko na wyłączność wójta, czy też mieszkańcy mogą nieodpłatnie korzystać z jego pomocy prawnej?

Pytanie mogłoby wydawać się słuszne, bo skoro prawnik jest w gminie, to czemu mieszkańcy mieliby latać gdzieś po kancelariach i płacić niemałe pieniądze za usługi prawne.

Nie, tak to jednak działa. Gmina, owszem, na ma swojego prawnika, ale nie świadczy on usług wójtowi, ale gminie jako instytucji. Obecny na sesji Rady Gminy radca prawny, Tomasz Tabor, wyjaśnił, że obecna umowa z Urzędem Gminy nie obejmuje takiej pomocy prawnej dla mieszkańców.

Bezpłatne porady prawne w OPS

Mieszkańcy gminy nie są pozostawieni jednak sami sobie. Osoby, które chcą skorzystać z bezpłatnych porad prawnych, mogą zgłaszać się do Ośrodka Pomocy Społecznej w Michowie.

Porady świadczone są co drugi wtorek każdego miesiąca od godziny 16 do 18.

W tym miesiącu z bezpłatnej porady będzie można skorzystać jeszcze 27 lutego.

Natomiast w marcu porady zaplanowane są w dniach 12 i 26 marca.

Kontakt do Ośrodka Pomocy Społecznej: 81 851 02 86

AN

Czy starosta wystartuje w wyborach? Jest decyzja

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty Lubartowskiej" pisaliśmy o dwóch różnych stanowiskach w sprawie startu starosty w najbliższych wyborach. Sam zainteresowany podkreślał, że startować nie zamierza. Tymczasem szef partii w powiecie twierdził, że Tomasz Marzęda jest na liście wyborczej. W ostatnich dniach sytuacja się zmieniła.

Tomasz Marzęda to aktualny radny Rady Powiatu Lubartowskiego i starosta lubartowski. Do samorządu dostał się, startując z listy Prawa i Sprawiedliwości. Tuż po wyborach został wybrany na przewodniczącego Rady Powiatu. Jesienią 2022 roku, w wyniku tarć wewnątrz klubu radnych PiS odwołano Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele. To właśnie Tomasz Marzęda został wybrany na jej miejsce. W ostatnich wyborach do Sejmu RP znalazł się na liście PiS. Startował z 17. miejsca. Uzyskał niespełna półtora tysiąca głosów. Wynik uznał za niesatysfakcjonujący. I zapowiedział, że w związku z tym startować w wyborach na burmistrza Lubartowa, o czym spekulowano jeszcze w ub.r. W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" poinformowaliśmy o tym, że nie zamierza startować nawet w wyborach do Rady Powiatu. - Mam swoją wizję rozwoju lokalnych samorządów i jeśli w tym samym obozie preferowana jest wizja odmienna, to rezygnuję ze startu w wyborach - zastrzegł. Co ciekawe, zupełnie innego zdania był Andrzej Kardasz, szef struktur PiS w powiecie lubartowskim. - Nie widzę powodu, by Tomasz Marzęda nie startował w wyborach z listy PiS-u. Tym bardziej że jest członkiem PiS -u, został wybrany na stanowisko starosty przez radnych PiS-u. Ma więc pewne zobowiązania wobec PiS-u - mówił Andrzej Kardasz. Co zmieniło się w tej sprawie w ostatnim tygodniu?- Tomasz Marzęda jednoznacznie powiedział, że startował w wyborach nie będzie. Nie pytałem go o przyczyny, to jest jego osobista decyzja. Są decyzje, w które ja nie wnikam. I nie chcę wnikać - mówi Andrzej Kardasz i dodaje: - Szanuję Tomasza Marzędę i życzę mu powodzenia. W ostatniej wypowiedzi dla „Wspólnoty" Tomasz Marzęda zwrócił uwagę na różnice w poglądach, jakie dzielą go z Andrzejem Kardaszem. - Mamy różne wizje rozwoju samorządu, nie można tu mówić o konflikcie. Oceniam, że nasze wizje są na tyle różne, że to wyklucza mój start w wyborach - wskazał. - Różnimy się. Moja wizja wynika z lat doświadczeń w samorządzie. Każdy ma prawo mieć swoje poglądy. Ja jego poglądy szanuję - podsumowuje Andrzej Kardasz. Tomasz Marzęda w wyborach w 2018 roku startował w okręgu nr 1 - miasto Lubartów. Na liście miał miejsce numer cztery. Uzyskał 676 (7,01 proc.) głosów, uzyskując mandat radnego. Andrzej Kardasz, którego poparło dziewięciu wyborców mniej, mandatu nie zdobył.

Tomasz Marzęda, obecny starosta lubartowski, nie będzie się ubiegał w najbliższych wyborach o żadną funkcję samorządową

Dominik Smagała

Antoni Bielski rezygnuje z powiatu

Jeszcze w styczniu bardzo doświadczony radny z Michowa deklarował, że wystartuje w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego. 70-latek ostatecznie podjął jednak zupełnie inną decyzję.

Fot.Marcin Kusyk

Antoni Bielski
radny Rady Powiatu Lubartowskiego
To tak jak w sporcie, trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

Antoni Bielski to z pewnością jeden z najbardziej doświadczonych radnych w regionie. Za 70-latkiem już siedem kadencji w roli radnego: cztery w Radzie Gminy Michów, trzy w Radzie Powiatu Lubartowskiego. W styczniu w rozmowie ze „Wspólnotą" aktualny radny Rady Powiatu potwierdzał, że w kwietniu będzie się ubiegał o kolejny mandat radnego powiatowego. Ostatecznie jednak zupełnie zmienił swoją decyzję.

- Miałem mieć jedynkę na liście, więc było duże prawdopodobieństwo, bym mandat radnego znów uzyskał. Ale usiadłem z rodziną, porozmawialiśmy i zdecydowałem, że to koniec. Zbyt dużo energii kosztowała mnie bieżąca kadencja. To tak jak w sporcie, trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Daję szansę innym, niech próbują swoich sił. Ileż ja pism napisałem do różnych instytucji, ile spraw starałem się załatwić... Robiłem znacznie więcej ponad podstawowe obowiązki radnego - mówi Antoni Bielski. - To, że tyle lat byłem radnym, zawdzięczam wyłącznie swoim wyborcom. Należą się im za to podziękowania - dodaje. Nie oznacza to jednak końca samorządowej kariery radnego. Zdecydował się bowiem na start w wyborach do Rady Gminy Michów. - Startuję z listy Prawa i Sprawiedliwości. Nie wstydzę się tego loga tak, jak co niektórzy. Nigdy się go nie wyparłem. Na liście mamy ósemkę kandydatów - podkreśla 70-latek z Michowa.

- Rozumiem decyzję pana Antoniego - podkreśla Andrzej Kardasz, szef PiS-u w powiecie lubartowskim. - Jego miejsce zajął bardzo mocny kandydat. Jednak jeszcze nie zdradzę jego nazwiska. Mogę tylko powiedzieć, że to członek PiS-u - zapowiada.

W 2018 roku w wyborach do Rady Powiatu Antoni Bielski startował z listy PiS-u w okręgu drugim - gminy Abramów, Kamionka, Michów i Lubartów. Miał siódme miejsce na liście, zdobył 577 głosów (4,62 proc.), co dało mu mandat radnego.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

- Nie ma gdzie zrobić spotkania czy przebrać się do akcji pożarniczej - rozkłada ręce wiceprezes jednostki

Strażacy nie chcieli oddać kluczy, to urzędnicy wymienili zamki.

Bitwa o remizę: wójt Smoleń kontra prezes Starownik

Wójt pozbawiła strażaków możliwości korzystania z remizy - biją na alarm druhowie z OSP Maśluchy. - To polityczna decyzja! - denerwuje się Marian Starownik, wiceprezes jednostki, a zarazem szef OSP w województwie. - Ze świetlicy w Maśluchach korzystano sprzecznie z ogólnie przyjętymi dobrymi obyczajami - odpowiada wójt Eliza Smoleń.

Wypowiedzenie, którego nie przyjęto

Jeszcze do niedawna druhowie z OSP Maśluchy zarządzali miejscową remizą na podstawie umowy użyczenia zawartej z Urzędem Gminy w Uścimowie. Pod koniec stycznia wójt Eliza Smoleń wypowiedziała umowę i wezwała strażaków do zwrotu kluczy do świetlicy znajdującej się w budynku remizy. W piśmie datowanym na 26 stycznia wójt uzasadnia, że powodem decyzji jest użytkowanie obiektu sprzecznie z umową i przeznaczeniem. Chodzi o niewykonywanie przez strażaków bieżących napraw budynku, udostępnianie świetlicy osobom trzecim bez zgody Urzędu Gminy oraz „korzystanie ze świetlicy sprzecznie z ogólnie pojętymi dobrymi obyczajami".

Strażacy odpowiedzieli pismem, w którym stwierdzili, że nie przyjmują oświadczenia wójt o wypowiedzeniu umowy użyczenia i wezwania do zwrotu kluczy. Zarzuty ze strony wójt Elizy Smoleń określili jako gołosłowne, absurdalne i obraźliwe dla OSP Maśluchy. Wskazują m.in., że nie mają obowiązku pytać Urzędu Gminy o zgodę na udostępnianie świetlicy, a także, że wójt nie wskazała konkretów w kwestii napraw, których druhowie mieli nie dokonać.

Pod odpowiedzią do wójt podpisał się Marian Starownik, wiceprezes OSP Maśluchy. Jest to jednocześnie prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie, a także znany w regionie polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obecnie jest radny Rady Powiatu Lubartowskiego, w przeszłości był m.in. posłem na Sejm RP, starostą powiatu lubartowskiego czy wicewojewodą.

- Jeśli są jakiekolwiek problemy, to w umowie jest wskazane, że spory rozstrzyga sąd. To jest bezprawie. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym wójt nie ma uprawnień do zarządzania mieniem powierzanym na okres powyżej trzech lat. W takich sprawach uchwałę musi podjąć Rada Gminy. Poza tym, jeśli następuje jakiekolwiek uszczuplenie majątku będące w zarządzie danej wsi, to zgodę musi najpierw wyrazić zebranie wiejskie. Tak doświadczonemu samorządowcowi, jak ja, to się nawet w głowie nie mieści, że wójt może tak postępować - mówi zbulwersowany Marian Starownik. - Jeśli wystąpiły jakieś usterki, to niech wójt wskaże konkrety. Żadnych usterek nie było! Nie ma żadnych argumentów - dodaje.

Zaczęło się od rachunku za prąd

W rozmowie ze „Wspólnotą" wójt Eliza Smoleń wyjaśnia: sprawa zaczęła się od tego, że Urząd Gminy otrzymał rachunek za prąd w remizie w Maśluchach za okres od lipca do grudnia w wysokości 12 tys. zł.

- Wcześniej te rachunki były dużo niższe. Jednocześnie był to najwyższy rachunek za prąd w remizie czy świetlicy na terenie gminy Uścimów. Strażacy tłumaczyli, że świetlice użyczyli kołu gospodyń wiejskich. Nie wiem, w jaki sposób użytkowano budynek. W umowie był natomiast zapis, że bez zgody Urzędu Gminy strażacy nie mogą użyczać na stałe remizy OSP. Rzeczywiście, strażacy nie mieli obowiązku informowania Urzędu Gminy o każdym udostępnieniu świetlicy, ale mowa o kosztach rzędu 12 tys. zł. W tym budynku jest ogrzewanie elektryczne. Czy budynek był użytkowany, czy nie, to te kaloryfery były włączone bez żadnej kontroli. Nie chcemy, by gmina ponosiła takie koszty zużycia prądu,

Marian Starownik
wiceprezes OSP Maśluchy, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie
Tak doświadczonemu samorządowcowi, jak ja, to się nawet w głowie nie mieści, że wójt może tak postępować

Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów
Tak naprawdę ja to zrobiłam ze względu na dobro mieszkańców. Mieszkańcy skarżyli się, jak są źle traktowani przez strażaków

więc zapadła decyzja o wypowiedzeniu umowy - uzasadnia decyzję Eliza Smoleń.

Nie zgadza się ze stwierdzeniami Mariana Starownika w sprawie tego, do kogo należą decyzje o mieniu gminnym.

- Zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym to wójt gminy odpowiada za gospodarowanie mieniem gminy. Mieniem gminy jest budynek OSP w Maśluchach. Nigdzie, powtarzam, nigdzie w żadnej umowie z OSP nie ma zapisu, że o przejęciu budynku OSP przez urząd gminy decyduje zebranie sołeckie. Byłoby to nie zgodne z wymienioną ustawą - zaznacza wójt.

Weszli i wymienili zamki

Remiza w Maśluchach została przejęta przez urzędników. Zamki zostały wymienione. W efekcie strażacy mają dostęp jedynie do garażu, w którym stoi ich pojazd.

- Mamy w Urzędzie Gminy klucze do budynków świetlic, bo to wójt odpowiada za mienie gminy. Weszliśmy więc do remizy w Maśluchach i wymieniliśmy w niej zamki. Oczywiście poza garażem, w którym stoi pojazd strażaków, bo nim dalej dysponuje OSP Maśluchy - mówi wójt.

Eliza Smoleń zapewnia, że świetlica jest dostępna dla mieszkańców. Także dla druhów z OSP Maśluchy.

- Świetlicą w Maśluchach zarządza teraz Urząd Gminy. Mieszkańcy wiedzą, że ktokolwiek chciałby skorzystać ze świetlicy, może się zgłosić do Urzędu po klucze i je udostępnimy. Strażakom z OSP Maśluchy również - podkreśla wójt, dodając: - Chciałabym, że o sprawie remizy w Maśluchach zadecydowały władze gminy już po wyborach.

Druhowie są oburzeni.

- Strażacy nie mają dostępu do ubikacji, do korzystania z placu, by zrobić ćwiczenia. Nie ma gdzie zrobić spotkania czy przebrać się do akcji pożarniczej - rozkłada ręce wiceprezes jednostki.

To wina garażu

Jako powód wysokiego rachunku za prąd strażacy wskazują - ich zdaniem - niewłaściwie przeprowadzoną termomodernizację budynku, a konkretnie garażu, w którym stoi ich pojazd. Remont przeprowadzono kilka lat temu.

- Strop garażu, który jest bardzo cienki, nie został ocieplony. Zwracaliśmy na to uwagę Urzędowi Gminy. A w garażu stoi samochód z wodą w gotowości bojowej. Więc cały czas tam musi być dodatnia temperatura. W garażu są elektryczne grzejniki - mówi Marian Starownik. - Utrzymanie infrastruktury pożarniczej leży po stronie gminy - dodaje.

- Strażacy uważają, iż jest tam wadliwe wykonanie termomodernizacji garażu? To jako zarządcy, dlaczego do tej pory tego nie zgłosili? Tak właśnie wykonywali postanowienia umowy, bez żadnej dbałości o obiekt, z którego chcą korzystać mieszkańcy wsi Maśluchy - odpiera Eliza Smoleń.

Ogólnie przyjęte dobre obyczaje

Co oznacza stwierdzenie, że ze świetlicy w Maśluchach korzystano sprzecznie z ogólnie przyjętymi dobrymi obyczajami?

- Strażacy ustalali sobie, kto i kiedy może wynajmować świetlicę, często odmawiali mieszkańcom. Tak naprawdę ja to zrobiłam ze względu na dobro mieszkańców. Mieszkańcy skarżyli się, jak są źle traktowani przez strażaków z OSP Maśluchy. A przecież wielokrotnie słyszałam, że to jest remiza wiejska, a więc należąca do wszystkich mieszkańców wsi, a nie tylko strażaków - mówi Eliza Smoleń.

Przedstawiciel OSP Maśluchy jest zaskoczony zarzutem dotyczącym skarg ze strony mieszkańców na działanie strażaków.

- Niby kiedy odmówiliśmy udostępnienia remizy? Niech wójt poda choć jeden przykład! - oburza się Marian Starownik.

Kontrkandydat

Polityk PSL-u uważa, że działania wójt Uścimowa mają podłoże polityczne. Eliza Smoleń będzie się ubiegać o kolejną kadencję na stanowisku, tymczasem „Ludowcy" zapowiedzieli wystawienie jej kontrkandydata - Sławomira Lisowskiego, aktualnie radnego Rady Gminy Uścimów.

- To polityczna decyzja, która jest następstwem tego, że ogłosiliśmy, że wystawiamy w gminie Uścimów jej kontrkandydata na wójta. To też próba pokazania wyższości wobec mnie. Jak można odciąć strażaków od remizy?! Tym bardziej że remizę lata temu budowali mieszkańcy. Jestem też prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. Wiem, że to jedyny taki przypadek w województwie, a może i w całej Polsce - podkreśla Marian Starownik.

Jak na takie zarzuty odpowiada wójt?

- Bardzo się cieszę, że będę miała kontrkandydata. Nie chciałabym startować w wyborach na wójta gminy Uścimów z samą sobą. Nigdy nie należałam i nie należę do żadnej partii politycznej, startuję z Komitetu Wyborczego Wyborców Moja Gmina - Mój Dom. Oceniam swoich kontrkandydatów poprzez pryzmat działalności merytorycznej, nie angażując w to polityki - przekonuje Eliza Smoleń.

Co dalej?

- Zastanawiamy się, co z tym zrobić. Nie można tego tak zostawić. Czuję tu wręcz moralny obowiązek. Od małego widziałem, jak ta remiza się budowała, jak ojciec Wiktor był przewodniczącym społecznego komitetu budowy remizy. Przez 70 lat, jak istnieje OSP w Maśluchach, nigdy nie było tu żadnych problemów - mówi Marian Starownik.

I dodaje, że wypowiedzenie umowy strażakom oznacza przerwanie trwałości projektu termomodernizacji remizy, co grozi zwrotem do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie dotacji.

- Zaproponowaliśmy strażakom, by przyszli do Urzędu Gminy i podpisali nową umowę. W ramach nowej umowy strażakom Urząd Gminy użyczyłby garaż oraz grunt pod placem zabaw. Poprzednia umowa obejmowała całą remizę i przynależny do niej teren. Dotychczas nikt z OSP Maśluchy nie pojawił się w Urzędzie Gminy w tej sprawie - odpowiada na to ostrzeżenie Eliza Smoleń.

OSP w Maśluchach liczy 24 druhen i druhów plus jednego członka wspierającego. Jednostka nie jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. W ub.r. wyjeżdżała do zdarzeń cztery razy. Poza akcjami ratowniczymi, strażacy ochotnicy wypełniają inne zadania statutowe, jak choćby udział w zawodach pożarniczych.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

Konwencja Wspólnoty Lubartowskiej. Radosław Szumiec kandydatem na burmistrza

„Naciskano na kandydatów, żeby rezygnowali ze startu"

Kandydaci Wspólnoty Lubartowskiej do Rady Miasta

Wspólnota Lubartowska idzie do powiatu

Komitet Wspólnota Lubartowska odbył konwencję w restauracji Stara Łaźnia. Przedstawiony został kandydat na burmistrza i kandydaci na radnych miejskich i powiatowych.

W sobotę, 24 lutego członkowie i sympatycy komitetu Wspólnota Lubartowska zebrali się w restauracji Stara Łaźnia. Kandydaci na radnych miejskich i powiatowych siedzieli przy długich stołach, kandydat na burmistrza, Radosław Szumiec, usiadł przy osobnym stoliku wraz z pełnomocnikami komitetu. Spotkanie poprowadził Marek Polichańczuk, obecnie przewodniczący klubu radnych Wspólnota Lubartowska w Radzie Miasta.

- Nigdy się jeszcze tak nie zdarzyło, że niektórzy kandydaci, którzy początkowo wyrazili zgodę, niestety musieli, albo chcieli, nam odmówić ze względu na różnego rodzaju naciski - bezpośrednie, pośrednie, czy innych osób. Ja nie będę się wdawał w szczegóły, natomiast jeśli takie sytuacje się będą zdarzać, to bardzo proszę o sygnały do nas. Ja natomiast ze swej strony i ze strony pana Radka i wszystkich naszych radnych chcę państwa zapewnić, że bez względu na to, czy się państwo dostaną do Rady Miasta, czy do Rady Powiatu, to jesteśmy jedną drużyną i będziemy się nawzajem bronić, gdyby takie sytuacje się zdarzały. Jesteśmy razem i dotrwamy do końca, mam nadzieję, że z sukcesem - mówił Marek Polichańczuk. Przypomniał postać założyciela Wspólnoty Lubartowskiej, Zbigniewa Maciejewicza, który zajmował się m.in. problemami wspólnot mieszkaniowych. Marek Polichańczuk podkreślał, że mimo przynależności założyciela Wspólnoty Lubartowskiej do SLD, jest to komitet bezpartyjny, są w nim ludzie o różnych poglądach.

Po części wstępnej Marek Polichańczuk przedstawił kandydata na burmistrza - Radosława Szumca. To były zastępca burmistrza Lubartowa, Janusza Bodziackiego, obecnie sekretarz gminy Uścimów.

- Mamy najlepszych kandydatów i nie jest to podlizywanie się państwu. Listy do miasta mamy pełne. Podobnie jest w powiecie, jedynki i dwójki mamy bardzo mocne - powiedział Radosław Szumiec.

Na listach kandydatów do Rady Miasta i Rady Powiatu jest wiele znanych osób. Do Rady Miasta startują wszyscy obecni radni Wspólnoty Lubartowskiej: Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak, Teodor Czubacki, Przemysław Kural.

Kandydatem na radnego jest Janusz Kobyłka, znany z rajdów rowerowych po Polsce, podczas których propaguje krwiodawstwo, ostatnio wspierał budowę hospicjum w Lubartowie. Został zwycięzcą plebiscytu na Człowieka Roku naszego tygodnika, co także przypomniano podczas spotkania. Do znanych osób startujących z listy Wspólnoty Lubartowskiej należy lubartowska piosenkarka, Anna Furtak Filip. Startuje też Maria Kozak - w kończącej się kadencji należąca do klubu radnych PiS w Radzie Miasta.

Mocną kandydatką do Rady Powiatu jest Bogumiła Lisek-Jublewska, znana lubartowska bizneswoman, społeczniczka, była radna dwóch kadencji, kandydatka na burmistrza w 2006 r. Podczas spotkania przypomniała swoją walkę o zmianę lokalizacji sortowni odpadów, która miała powstać w Lubartowie.

Znaną w mieście osobą startująca z listy WL jest Aneta Symbor - dyrektor MOSiR. Startują osoby związane ze służbą zdrowia - m.in. lekarz Wojciech Marciniak, pracownica administracji szpitala Dorota Ogrodowska.

Część kandydatów ma już doświadczenie w działalności samorządowej. To m.in. Jan Zaworski, obecnie radny powiatowy, w przeszłości wójt gminy Abramów. Są radni gminni - Marek Piwowar, od trzech kadencji zasiadający w Radzie Gminy Firlej i Jagoda Włoch, radna gminy Lubartów, znana m.in. z protestów przeciw lokalizacji zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne w Annoborze.

Niektóre osoby nie potwierdziły jeszcze startu do Rady Powiatu.

KANDYDACI DO RADY MIASTA:

Okręg nr 1

Marek Polichańczuk, przedsiębiorca, radny
Radosław Szumiec, sekretarz gminy Uścimów, były zastępca burmistrza Lubartowa
Ewa Boczek, położna
Mateusz Myrosznyczenko, pracował w zakładzie stolarskim
Magda Meksuła, pracownica ROTO w Niemcach
Marcin Borzęcki, przedsiębiorca, właściciel klubu bilardowego
Jolanta Góralska, pracuje z osobami niepełnosprawnymi

Okręg nr 2

Tomasz Krówczyński, przedsiębiorca, radny
Janusz Kobyłka, konserwator w SP 1, znany z rajdów rowerowych
Anna Furtak Filip, pracuje w marketingu w Inq Trade Sp. z o.o. w Lublinie, piosenkarka
Ewa Sysiak, emerytka, prowadzi klub rękodzieła
Halina Mazurek, położna
Mariusz Dziubicki, przedsiębiorca, właściciel firmy zajmującej się ślusarstwem i kowalstwem
Kamil Żelazek, pracownik UG Uścimów

Okręg nr 3

Przemysław Kural, były nauczyciel RCEZ, emeryt, były radny powiatowy, obecnie miejski
Jagoda Romańska, Zastępca Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie.
Sylwester Paweł Koc, przedsiębiorca w branży motoryzacyjnej
Halina Żeromska, emerytka, sędzia nordic walking
Arleta Komsta, właścicielka Salonu Fryzjerskiego
Paweł Krasa, prowadzi biuro projektowe
Maria Kozak, emerytowana nauczycielka, radna

Okręg nr 4

Robert Błaszczak, pracownik banku, radny
Teodor Czubacki, pielęgniarz, radny
Beata Góźdź-Staszek, pracownik samorządowy
Dorota Iwona Łukaszek, pielęgniarka
Judyta Mitura, pracownik biurowy. Społecznie członek zarządu MKS Lewart Lubartów
Kamil Jednous, pracuje w przedsiębiorstwie produkcyjnym w Lubartowie, absolwent Politechniki Lubelskiej

Spotkanie poprowadził Marek Polichańczuk

Anna Banaszek, przedstawiciel handlowy ds. sieci międzynarodowych
Patrycja Krasnodębska-Mitura, pracownik w jednej z najstarszych, lubartowskich firm sektora prywatnego

KANDYDACI DO RADY POWIATU

Okręg nr 1

Bogumiła Lisek-Jublewska, była nauczycielka, społeczniczka, była radna
Aneta Symbor, dyrektor MOSiR Lubartów
Wojciech Marciniak, lekarz
Dariusz Karwat, były prezes Lewartu, prowadzi hurtownię artykułów medycznych
Janusz Mitura, działacz Lewartu
Ewa Skomorowska, pracownik jednostki budżetowej, prowadzi zajęcia plastyczne z niepełnosprawnymi
Dorota Ogrodowska, pracownica administracji szpitala

Okręg nr 2

Jan Zaworski, radny powiatowy, były wójt gminy Abramów
Jan Podleśny, emerytowany policjant
Barbara Jaszczuk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rudce Kozłowieckiej
Hanna Latek Wijaszka, mgr farmacji
Maria Teresa Zbytnik, przedsiębiorca
Jagoda Włoch, radna gminy Lubartów, pracownica Urzędu Miasta Lublin

Okręg nr 3

Marek Piwowar, radny gminy Firlej, przedsiębiorca
Marcin Korkes, z zawodu elektronik, zajmuje się odnawialnymi źródłami energii
Jolanta Piszczatowska, nauczycielka
Damian Nicpoń, prowadzi działalność gospodarczą
Beata Jurkiewicz, kierownik w sklepie spoż.
Dorota Sztandarska, działalność gosp.

Okręg nr 4

Paweł Bartkowicz, pracownik UG w Uścimowie
Adam Tusiński, dyrektor Szkoły Podstawowej w Starym Uścimowie
Katarzyna Banucha, z wykształcenia socjolog, asystent rodziny
Joanna Żytkowska, społeczniczka
Stanisław Młynarczyk, emerytowany górnik
Stanisław Jednous, emerytowany nauczyciel, były naczelnik wydziału oświaty, był dyrektor szkoły w Pałecznicy
Anita Dobrzyńska, nauczycielka

Marcin Kusyk

Dlaczego zmieniła barwy? Kulisy przejścia Moniki Dereckiej do Lubartowskiej Koalicji Samorządowej

Monika Derecka była przez długi czas wymieniana jako kandydatka na burmistrza startująca z komitetu Jacka Tomasiaka. Mówiło się o tym, gdy komitet jeszcze nie miał swojej nazwy. Ostatecznie kandydata miał wyłonić sondaż. Przeprowadzony był telefonicznie. W sondażu jako kandydat komitetu, już pod nazwą Inicjatywa dla Lubartowa, zwyciężył Tadeusz Małyska, były zastępca burmistrza Krzysztofa Paśnika wskazany przez PiS.

Jak powiedział nam zapytany o przebieg sondażu Jacek Tomasiak, Tadeusza Małyskę jako kandydata na burmistrza wskazało 30 proc. badanych, Monikę Derecką - 16 proc.

Monika Derecka ogłosiła, że nie startuje już z listy Inicjatywy dla Lubartowa, a z listy Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. Motywy swojego postępowania wyjaśnia w oświadczeniu.

„Nie akceptuję działań dotyczących mojej osoby bez mojej wiedzy"

Kilka lat temu, nie z własnej woli, musiałam szukać pracy poza Lubartowem. Przez ostatnie cztery lata przygotowywałam się jednak do powrotu do mojego miasta. W tym czasie podjęłam również

Monika Derecka

współpracę z panem Jackiem Tomasiakiem, licząc na wzajemne, partnerskie traktowanie i wspólne decydowanie o pracy dla dobra Lubartowa. Po pewnym czasie pan Tomasiak zaszczepił mnie pomysłem na start w wyborach samorządowych. W naszym komitecie wyborczym miałam być kandydatką na burmistrza miasta. W ostatnim czasie pan Tomasiak podjął decyzję o przeprowadzeniu sondażu wśród mieszkańców Lubartowa, którego celem miało być zbadanie poziomu poparcia potencjalnych kandydatów na burmistrza miasta. O wynikach sondażu dowiedziałam się z gazety. Nigdy nie wyraziłam dezaprobaty odnośnie wyników sondażu, sądziłam jednak, że to pan Tomasiak poinformuje mnie o nich, a nie gazeta. Dlatego nie akceptuję działań dotyczących mojej osoby bez mojej wiedzy i woli. W tych okolicznościach podjęłam decyzję o rezygnacji z kandydowania do Rady Miasta. Będę kandydowała do Rady Powiatu z listy KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa. Zatem, co oczywiste, popieram kandydatów na radnych miasta i powiatu oraz kandydata na burmistrza z listy Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. Zawsze pracowałam i będę pracować na rzecz mieszkańców Miasta Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego. Dziękuję osobom, które oddały na mnie głos w sondażu i zdecydują się oddać na mnie swój głos w wyborach dnia 7 kwietnia 2024 r. - stwierdza w oświadczeniu.

Niech wyborcy ocenią

Jacek Tomasiak jest powściągliwy w komentowaniu decyzji Moniki Dereckiej.

- Podjęła decyzję, życzę jej jak najlepiej na drodze politycznej. Ale niech sobie przypomni, kto jej pomagał, gdy potrzebowała pomocy. Monika Derecka była informowana o rozmowach z Tadeuszem Małyską. Ale to jej decyzja, niech to ocenią jej wyborcy - mówi lider Inicjatywy dla Lubartowa.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 255858f3f4

Lubartowska Koalicja Samorządowa startuje do wyborów. Lista

Komitet Lubartowska Koalicja Samorządowa przedstawił kandydatów na radnych i kandydata na burmistrza.

W sobotę, 24 lutego kandydaci na radnych stanęli na placu przed lubartowskim ratuszem. Na prezentację kandydatów przybyli też posłowie Joanna Mucha i Michał Krawczyk.

Posłankę ujął, bo zapowiedział konkursy

Każdy z kandydatów na radnych przedstawiał się. Po nich wystąpił Sławomir Czerniak, kandydat na burmistrza.

- Jestem menadżerem z dobrym doświadczeniem. Mam nadzieję, że to doświadczenie mogę w pełni w naszym mieście wykorzystać i przekazać to, czego się do tej pory nauczyłem. Chciałbym też, żeby w Urzędzie Miasta zapanował spokój, wróciło zaufanie. W tej kadencji - przypomnę - siedmiu radnych odeszło z Rady Miasta, zmieniło się dwóch wiceburmistrzów. Chyba pora z tym skończyć - powiedział.

Wsparcia kandydatowi udzieliła posłanka, Joanna Mucha.

- Przedsiębiorca, który z wielkimi sukcesami prowadził wszystkie swoje przedsięwzięcia, człowiek sukcesu, człowiek, który chce ten sukces zaproponować Lubartowowi. Mnie osobiście „kupił" tym, że powiedział, że będzie chciał organizować konkursy na wszystkie stanowiska, które są związane z funkcjonowaniem miasta. Wydaje mi się, że my wszyscy potrzebujemy menadżera, który potrafi myśleć o mieście jako o tkance społecznej, która ma się rozwijać i iść do przodu, ale potrafi też włączać ludzi do tego procesu - powiedziała posłanka.

Kandydaci Lubartowskiej Koalicji Samorządowej

- Jego doświadczenie menedżerskie w zarządzaniu PGK i w zarządzaniu innymi przedsiębiorstwami powinno być wykorzystane w roli burmistrza - zachwalał kandydata poseł Michał Krawczyk.

DO RADY MIASTA STARTUJĄ:

Renata Praczyk, przedsiębiorca
Kazimierz Majcher, były radny Rady Miasta, były pracownik starostwa powiatowego, emeryt
Wiesław Jóźwicki, emeryt
Anna Adamczyk-Domińska, pracuje w Lublinie
Stanisław Rogala, wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Łucce
Edyta Lewtak, pedagog, współorganizatorka Święta Roweru
Rafał Nowosielski, przedsiębiorca
Adam Domański, prowadzi działalność gospodarczą
Urszula Wałejko, była dyrektor ZS w Kamionce, była wicedyrektor SP 1 w Lubartowie
Krzysztof Grzegorczyk, dyrektor ZZO w Wólce Rokickiej
Anna Kuszner, radna, dyrektor DPS w Lubartowie
Jarosław Waśkowski, zawodnik tenisa stołowego, prowadzi działalność gospodarczą
Magdalena Filip, animatorka kultury
Artur Jezior
Andrzej Zieliński, pracownik oświaty, radny
Kandydat na burmistrza:
Sławomir Czerniak, były prezes PGK w Lubartowie, prezes PSS Społem w Radzyniu Podlaskim

Marcin Kusyk

Kandydaci Trzeciej Drogi do Rady Powiatu Lubartowskiego

Na konferencji prasowej z udziałem posłanki, Joanny Muchy, zaprezentowani zostali kandydaci Polski 2050 Szymona Hołowni startujący z list Trzeciej Drogi do Rady Powiatu. Trzecia Droga ma też kandydatów do Sejmiku i samorządów gminnych.

Część z przedstawionych kandydatów ma już doświadczenie samorządowe. Stanisław Jedut był wójtem Kamionki. Stanisław Jeśkiewicz był burmistrzem Kocka, potem zastępcą wójta gminy Ostrówek.

Zastępcą wójta Firleja była Małgorzata Zagojska. Startowała też w wyborach na wójta w październiku 2023 r., ale pokonał ją Grzegorz Siwek.

Wieloletnim radnym i zastępcą burmistrza był też Jakub Wróblewski.

Stanisław Marzęda rządził gminą Serniki. Dał się poznać też jako miłośnik historii, dzięki jego staraniom wydano m.in. monografię historyczną gminy.

Kandydatów wspierała posłanka, Joanna Mucha.

- Mam takie wrażenie, że od paru miesięcy widzimy, że Polska się budzi, a ja mam głębokie wrażenie, że teraz samorząd się budzi. To widać w Lubartowie, to widać wśród ludzi, którzy kandydują do Rady Miasta i do Rady Powiatu. Ludzie przestali się bać, a to jest to, co jest najważniejsze. Ludzie, którzy mają pasje, którzy chcą zrobić coś ciekawego, ludzie, którzy chcą realizować się dla innych, oni przez ostatnie lata nie mieli szans, żeby się realizować i dawać z siebie to, co mają, dlatego że ostatnie lata były duszne - powiedziała posłanka.

Nie popierają kandydatów startujących z własnych komitetów

Jakub Wróblewski, lider Polski 2050 w powiecie lubartowskim, informuje: Trzecia Droga nie popiera kandydatury Krzysztofa Paśnika na urząd burmistrza Lubartowa.

- Trzecia Droga jest koalicyjnym komitetem wyborczym i poza Krzysztofem Paśnikiem nie popiera także innych kandydatów na burmistrzów i wójtów w powiecie lubartowskim startujących z własnych komitetów wyborczych. Zgodnie z kodeksem wyborczym Trzecia Droga nie może popierać kandydatów z innych komitetów wyborczych. Trzecią Drogę tworzą dwie partie polityczne: Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe. Jako koalicyjny komitet wyborczy do tej pory uzgodniliśmy jedynie wspólne listy kandydatów do Rady Powiatu w Lubartowie - mówi Jakub Wróblewski.

Kandydaci Trzeciej Drogi i posłanka Joanna Mucha

DO RADY POWIATU STARTUJĄ:

OKRĘG NR 1, MIASTO LUBARTÓW
Jakub Wróblewski, wieloletni radny Rady Miasta, były zastępca burmistrza Lubartowa, lider Polski 2050 w powiecie lubartowskim
Marzena Faraj, położna, laureatka tytułu Położna Roku w Ogólnopolskim Plebiscycie Hipokrates
Michał Żmurek, przedsiębiorca, twórca wielu projektów biznesowych

OKRĘG NR 2, GMINY KAMIONKA, MICHÓW, ABRAMÓW
Stanisław Jedut, były radny, zastępca wójta, wójt gminy Kamionka
Mariusz Morawski, nauczyciel dyplomowany języka niemieckiego

OKRĘG NR 3, GMINY KOCK, FIRLEJ, JEZIORZANY, OSTRÓWEK
Małgorzata Zagojska, w latach 2021 - 2023 zastępca wójta gminy Firlej, współzałożycielka KGW „Nasza Przestrzeń" w Czerwonce
Stanisław Mikołaj Jeśkiewicz, emerytowany nauczyciel, były burmistrz Kocka, były zastępca wójta gminy Ostrówek

OKRĘG NR 4, GMINY SERNIKI, NIEDŹWIADA, OSTRÓW LUBELSKI, UŚCIMÓW
Andrzej Bojan, informatyk, pracownik UG w Niedźwiadzie
Katarzyna Florek, nauczycielka, psycholog, pracuje w dziale personalnym firmy o międzynarodowym zasięgu

KANDYDAT DO RADY GMINY LUBARTÓW
Mariusz Kotliński, czeladnik złotnik - jubiler, student II stopnia Ekonomii i Politologii
Kandydat do Rady Miasta Kamionka
Jacek Pycka, technik budowlany, przedsiębiorca, prowadzi serwis sprzętu ogrodniczego

KANDYDAT NA WÓJTA GMINY SERNIKI
Stanisław Marzęda, emerytowany oficer policji, były wójt gminy Serniki

KANDYDACI DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
Mariusz Puła, przedsiębiorca, nauczyciel, doradca zawodowy
Danuta Bielak - Parczewska, przedsiębiorca, z wykształcenia matematyk

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia, na okres 10 lat, obejmujący działkę nr 483 o pow. 0,1849 ha, położoną w Ostrowie Lubelskim, w obrębie 0001 Ostrów Lubelski – miasto.
Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 22.02.2024 r. do 14.03.2024 r.).
Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 85 20 003 wew. 26.

LUB

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 27.02.2024 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży: nieruchomość gruntowa - prawo użytkowania wieczystego, działka oznaczona nr 45/6 obręb Białobrzegi gm. Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

Kock dnia 27.02.2024r.

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

eprasa.pl 255858f3f4

30. urodziny Zespołu Szkół w Kamionce

16 lutego Zespół Szkół w Kamionce uroczyście obchodził 30. urodziny! Byli wspaniali goście, pokazy taneczne w wykonaniu zespołu „Sokół", występ szkolnego chóru „Belcanto", pokazy gimnastyczne uczennic, tort, życzenia i prezenty. Utalentowani uczniowie prezentowali kolejne „karty" z kroniki szkoły powstałej w wyniku połączenia placówek z Kamionki i Kozłówki - od historycznych starań o lokalizację, wspólny wysiłek społeczności lokalnej przy budowie i przeprowadzce przez kolejne kamienie milowe - powstanie sali gimnastycznej, nadanie imienia, aż po czasy współczesne.

Osoby, które 30 lat temu były nauczycielami, pracownikami, rodzicami czy uczniami w „nowej" szkole, podzieliły się wspomnieniami. Wspomniano również nieżyjących nauczycieli i pracowników szkoły.

Zespół złożony z uczniów, absolwentów i nauczycieli z towarzyszeniem chóru zadedykował finałową piosenkę „We are the champions" gościom. *red.*

Fot.Zdjęcia: Bogusław Dobosz / Urszula Zarzycka

Zespół złożony z uczniów, absolwentów i nauczycieli z towarzyszeniem chóru zadedykował finałową piosenkę „We are the champions" gościom

Fot.Bogusław Dobosz / Urszula Zarzycka

Występ szkolnego chóru „Belcanto"

Fot.Bogusław Dobosz / Urszula Zarzycka

Na ludową nutę

Fot.Bogusław Dobosz / Urszula Zarzycka

Wspomnienia osób związanych ze szkołą

O zawodniczce z Lubartowa pisała gazeta w Tanzanii. Szachowe sukcesy Weroniki Dajek

Tanzanian chess player shines in Poland

By Correspondent Joseph Michalowski

TANZANIAN chess player Cleophas Charles emerged third at the inter School African Chess Championship which was held recently in Poland.

He said Charles, who is studying at Maria Curie-Skłodowska University (MCSU), is one of the most promising young

Artykuł z tanzańskiej gazety o sukcesach Weroniki Dajek

Weronika Dajek w czasie turnieju zmierzyła się z utalentowanym zawodnikiem z Tanzanii, Charlesem Cleophasem

Weronika Dajek, 11-letnia szachistka z Lubartowa, brała udział w turnieju „Szach królowi - zostań mistrzem" w Lublinie. Turniej był rozgrywany na początku lutego. Był zgłoszony do FIDE (Międzynarodowej Federacji Szachowej).

Przeciwnikiem Weroniki był Charles Cleophas, zawodnik z Tanzanii, który w swoim kraju zajmuje piątą lokatę. Lubartowska szachistka pokonała go już w pierwszej rundzie. To była jedyna w czasie całego turnieju partia, którą Charles Cleophas przegrał!

Weronika w tym turnieju uzyskała wzrost rankingu międzynarodowym w szachach klasycznych o ponad 40 pkt. W turniejach o niższe kategorie grali również Robert Aniołek, Igor Jedut oraz Piotr Grosz, jednak nie udało im się wypełnić norm.

Sukces Weroniki Dajek odbił się echem w kraju jej przeciwnika. O turnieju pisała tanzańska prasa, w artykule wymieniono Weronikę z nazwiska. Fragment tekstu poświęcono jej sukcesom.

Marcin Kusyk

Kręcili klip promujący szkołę

Uczniowie z Chopina zatańczyli poloneza w lubartowskim starostwie

Zatańczyli w sali rycerskiej

Pierwszy taki polonez w wykonaniu maturzystów z Chopina

12 par z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie zaprezentowało się na parkiecie sali rycerskiej lubartowskiego starostwa.

- Co kilka lat w ramach promocji naszej szkoły podejmowana jest taka inicjatywa zaprezentowania się uczniów - mówi dyrektor liceum, Zbigniew Sajda.

Przy współpracy z Ośrodkiem Kultury oraz dzięki zaangażowaniu maturzystów udało się nakręcić klip promujący szkołę. Stroje, w których młodzież tańczyła poloneza, zostały udostępnione przez starostwo.

Niebawem klip będzie można oglądać na oficjalnym kanale naszej szkoły, proszę nas śledzić - dodaje dyr. Zbigniew Sajda.

AN

Fot.Starostwo

Młodzież w narodowych strojach

Fot.Starostwo

Urodziwe maturzystki

eprasa.pl 255858f3f4